

**PRENUMERATA
wspólnoty**

Zapisy do 20 września na
poczcie lub u listonosza.



**Huragan zrobił
prezent "Peji"**

Mariusz Chmielewski w ostatniej
chwili zapewnił wygraną Huraganowi z Lutnią

strona 18

Dożynki Gminy Międzyrzec

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzeczka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

31 sierpnia - 6 września 2021 r. ■ nr 35 (668) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Wieniec z Rzeczycy

Via Carpatia od Międzyrzecza do Kocka.

Jest kolejny przetarg!

Lech Sprawka, wojewoda
Budujemy od obwodnicy
Międzyrzecza Podlaskiego
do początku obwodnicy
Kocka

Andrzej Adamczyk, minister
infrastruktury
Via Carpatia zlikwiduje
wykluczenie komunikacyjne
regionów wschodnich

Droga połączy
Podlaskie,
Mazowieckie,
Lubelskie
i Podkarpackie.

„Wielki impuls dla
samorządów na trasie
między Lublinem
a Białą Podlaską.”

Wykonawcy będą mieli
na realizację 39
miesięcy.

W ubiegły piątek m.in. minister Andrzej Adamczyk i wojewoda Lech Sprawka poinformowali o ogłoszeniu przetargu na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzec Podlaski – Kock

STR.
12

Charlie Watts, perkusista The Rolling Stones, uwielbiał kluseczki z serem i rodzinzkami. Posadził u nas dwa dęby

S. R4-5

Przyjaciele z Janowa Podlaskiego wspominają
zmarłego perkusistę The Rolling Stones.
Przez 20 lat przyjeżdżał z żoną Shirley
na aukcję koni „Pride Of Poland”.

Charles „Charlie” Robert Watts podczas janowskich Dni Konia Arabskiego 2012 r. Muzyk zmarł w wieku 80 lat w szpitalu w Londynie

Zwłoki 67-latka znaleziono w wodzie. Wypłynął łódką?

Tragiczny finał poszukiwań mieszkańca
Międzyrzecza Podlaskiego.

S. 10

Przygotuj się na gorszą jakość wody. Gmina modernizuje sieć wodociągową

Roboty w gm. Międzyrzec rozpoczęły się
26 sierpnia, potrwają do 16 września.

S. 23

Pobiegli Wisznicką Milę



W zmaganiach wzięło
udział ponad 70 osób.
Podajemy pełną
listę wyników.

S. 22

W klasyfikacji końcowej w Nordic Walking zwyciężył Sylwester Męczyński. Drugi był Paweł Jagieła, zaś trzeci Waldemar Hryciuk

R E K L A M A

**SKUP
ZBÓŻ**

**AGRO
SKUP**

- najwyższe ceny w regionie
- odbiór samochodami z pompą
- odbiór bezpośrednio z pola
- możliwość przechowania zboża w magazynie

☎ 724 435 968 ☎ 665 188 425

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**SKLEP
Auto-Car
MOTORYZACYJNY**

**SKLEP MOTORYZACYJNY
AUTO-CAR**

☎ 725-560-760, 600-225-189

Międzyrzec Podlaski, ul. Staromiejska 40

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**

EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.

do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku

tel. 506 862 901

www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela

tel. 881 308 107

m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)

tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk

redaktor naczelny portalu

bialasiedzieje.pl

maciejuk@24wspolnota.pl

tel. 516 019 185

Reklama:

Monika Najdyhor

manager ds. reklamy

tel. 515 895 342

najdyhorwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk

ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy

Krzysztof Grzeszczyk

ul. Targowa 6

(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Międzyrzec,

ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz

ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Nie ma sprawy – basen
zamiast murawy!

Kiwanie na śliskiej murawie

Ernest Jaroszek, członek zarządu Podlasia, strzelił gola władzom Białej Podlaskiej. Chociaż, jak opisywano w mediach, był kolegą prezydenta i do marca nawet wiceprezesem Wod-Kan, to jednak obecnie na Facebooku zapytał, kto marnuje pieniądze białczan na stadionie.

Pokazał fatalny stan murawy, która miała kosztować aż ok. 4 mln zł, a nie nadaje się do gry i treningów. Działacz sportowy twierdzi, że wyrzucaniem w błoto (dosłownie) jest wydawanie kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie na wodę i nawozy oraz setek tysięcy złotych na przeróżne zabiegi regeneracyjne. Ta reanimacja rozpadającej się trawy jest bezowocna.

Już przed rokiem kierownik budowy stadionu wskazywał, że roboty wykonano tam nieprawidłowo. Najwyższa Izba Kontroli potwierdziła, iż zastosowano tam niewłaściwej wielkości ziarna na podbudowę. Złe zagęszczenie powodowało brak odpowiedniej przepuszczalności wody w głębsze warstwy podłoża. Czy zatem prawie 4 mln zł poszło na marne?

Można przecież wykopać tam odpowiedni basen i zamiast piłki nożnej trenować wodną! Na wszystko jest rozwiązanie, kiedy mózg



Rezerwacja bez pokrycia? A może zbyt twarde siedzonka dla urzędników?

nie stanie. Nie ma sprawy – basen zamiast murawy!

Szczęśliwe prosiaki,
szczęśliwe kurczaki

Powiat bialski doczekał się naukowców. W gminie Drelów (stamtąd pochodzi starosta) został uroczystie otwarty Instytut Żywności i Hodowli Polskiego Kurczaka. Wcześniej potężnemu inwestorowi Wipaszowi S.A. nie udało się w innym regionie zrealizować przygotowanej już koncepcji budowy „Instytutu Szczęśliwego Prosiaka”. Teraz jednak do szczęścia blisko.

Jak odnotował reporter portalu „Radiobip”, w Zielonych Fermach, w tym we wspomnianym instytucie w gm. Drelów, „naturalne światło, swoboda poruszania się, grzędy, antystresowe zabawki i najlepszej jakości naturalny pokarm

sprawiają, że kurczęta rozwijają się harmonijnie i są szczęśliwsze”.

W jednym cyklu wstawianych jest tam, bagatela, 12,8 tys. kurcząt (po 200 w każdym kojcu). To ogrom szczęścia!

Niech wracają tam, skąd
przyleciały

Ludziska popadają w nerwicę, bo to koniec sierpnia, a bociany jakoś niechętnie wybierają się do Afryki. Mnożą się histeryczne alarmy do strażaków, aby ściągali ptaszyska z gniazd i zachęcali do odlotu. Jakby był już grudzień. Tymczasem ornitologowie twierdzą, że bociany odlatują od połowy sierpnia nawet do połowy lub do końca września.

Widzowie postępowej telewizji chcą jednak przyspieszyć cyklę w przyrodzie. Postęp goni na łeb, na szyję!

Marian Empi

CYTAT TYGODNIA

„Gmina musi wymagać od inwestorów dbałości o środowisko. Zależy nam, aby zrobili to lepiej, niż pierwotnie zakładali”
Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol

Czytaj na s. 24

Ukradł, czy znalazł
na wysypisku?

Policjanci z Terespoła postavili 59-latkowi z gminy Zalesie zarzut kradzieży głośnika wartego 2,5 tys. zł.

Policjanci odzyskali skradziony sprzęt. Ich zdaniem, 59-latek ukradł go sprzed jednego ze sklepów, gdzie był wystawiany.

- W rozmowie z zatrzymującymi go funkcjonariuszami mężczyzna twierdził, że głośnik, który jego zdaniem był uszkodzony, znalazł na wysypisku śmieci. 59-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat więzienia.

(McM)



Ten głośnik miał leżeć na wysypisku

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

2 września,
godz. 10.30-13.30,
Drelów Kol. 1, Drelów Kol.
4, Drelów 1, Drelów 2, Łózki
1, Łózki 2, Łózki 14, Łózki 13
Pieczarkarnia, Łózki Susz Pász,
Łózki 10, Łózki 11, Łózki 12,
Łózki 7.

LICZBA TYGODNIA

24 - na tyle projektów mogą głosować białczanie w tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego.

Czytaj na s. 23

Bialska Spółdzielnia Mieszkaniowa „ZGODA”
ul. Spółdzielcza 4 w Białej Podlaskiej

ogłasza ustny przetarg nieograniczony na nabycie lokalu mieszkalnego nr 10, składającego się z 3 pokoi, kuchni, łazienki z WC i przedpokoju o łącznej powierzchni 48,40 m2 mieszczącego się na pierwszym piętrze bloku przy ul. Ziemowita 4 w Białej Podlaskiej. Cena wywoławcza 135 218,00 zł. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 6 750,00 zł, które należy wpłacić w kasie lub na rachunek Spółdzielni nr 10 1020 1260 0000 0302 0012 0931 do dnia 01.09.2021 r. Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni w dniu 02.09.2021 r. o godz. 11.00. Szczegółowych informacji udziela sekcja członkowsko-lokalowa tel. 83 344 62 13, pokój nr 5. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKIul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC
PODLASKIUl. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKAUl. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.comNiepubliczna Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Siderska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiśzyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNĄ CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszczarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław
Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

2-kilometrowy płot powstanie przy Terespolu

Ośrodki dla cudzoziemców się nie mnożyły

W Białej Podlaskiej nastąpiło przeniesienie na czas remontu posiadanego przez Straż Graniczną ośrodka strzeżonego dla cudzoziemców do sąsiadującego z nim budynku ośrodka recepcyjnego. Jeśli kryzys migracyjny będzie się nasilać, wtedy oba obiekty będą nadal użytkowane przez Nadbużański Oddział Straży Granicznej.

Pewne zamieszanie w sierpniu wywołała wypowiedź komendanta głównego Straży Granicznej, gen. dyw. SG Tomasza Pragi. – W związku ze wzmożoną migracją na polsko-białoruskim odcinku granicy, SG podjęła działania w celu zwiększenia ilości miejsc w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców. Uruchomiono nowe ośrodki w Białej Podlaskiej i Czerwonym Borze – generał uspokajająco przedstawiał zastępczyni



Dwa ośrodki w Białej Podlaskiej - po lewej strzeżony NOSG, a po prawej recepcyjny Urzędu do spraw Cudzoziemców (zdjęcie z 2017 r.)

rzecznika praw obywatelskich i mediom działania SG.

Zagrożenie falą migrantów

Dopiero po tygodniu na nasze pytanie dotyczące utworzenia nowego ośrodka w Białej Podlaskiej odpowiedziała ppor. Anna Michalska, p.o. rzecznik prasowy komendanta głównego SG.

– W naszym ośrodku strzeżonym jest remont. Zapadła decyzja, abyśmy wykorzystywali ośrodek recepcyjny Urzędu do spraw Cudzoziemców. Zaadoptowaliśmy ten

budynek na nasze potrzeby. Kiedy zakończy się remont, wówczas zobaczymy, czy też dalej będzie potrzebny nam również budynek ośrodka recepcyjnego – wyjaśniła podporucznik.

Dodała, że decyzja dotycząca drugiego obiektu będzie uzależniona od zagrożenia falą migrantów.

Jakub Dudziak, rzecznik Urzędu do spraw Cudzoziemców, który zarządzał ośrodkiem recepcyjnym (otwartym), potwierdził nam tę informację.

– Tymczasowo przekazaliśmy Straży Granicznej nasz budynek.

Nasi cudzoziemcy wnioskujący o przyznanie status uchodźcy zostali umieszczeni w różnych ośrodkach. Teraz ośrodek recepcyjny działa w Horbowie – podkreśla Jakub Dudziak. Dodał, że Urząd do spraw Cudzoziemców nadal użytkuje powstały przy białskim ośrodku recepcyjnym filtr epidemiologiczny, w którym cudzoziemcy ubiegający się o status uchodźcy muszą niezwłocznie po przekroczeniu granicy przejść badania, aby stwierdzić, czy nie mają chorób wirusowych lub bakteryjnych.

Dwa płoty

Trwa budowa płotu na granicy z Białorusią. To ogrodzenie ma powstać na odcinku ponad 180 km. Portal Money poinformował, że szacunkowo 1 km tego płotu na granicy może kosztować prawie 1 mln zł.

Poprzedni rząd bezskutecznie planował „Budowę zapory zapo-

biegającej przemieszczaniu się dzików na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w celu zwalczania afrykańskiego pomoru świń na lata 2018-2022”. Tamten płot odgradzający Polskę od Białorusi, Ukrainy i Obwodu Kałiningradzkiego w ramach walki z ASF miał mieć długość blisko 1200 km. Jego budowa miała kosztować ponad 235 mln zł.

Presji nie ma, ale płot będzie

Po założeniu przy polskiej granicy przez białoruskie służby obozu migracyjnego dla przybyłych komercyjnymi lotami Azjatów, w ramach „wojny hybrydowej”, Polacy przystąpili do budowania wysokiego na ponad 2,5 m płotu na granicy.

Zapytaliśmy ppor. Annę Michalską o to, czy taki płot będzie budowany w woj. lubelskim (napomknął o takiej możliwości w telewizyjnym wywiadzie premier Mateusz Morawiecki).

– Prawdopodobnie w okolicy Terespolu powstanie płot długości około 2 km – zapowiedziała rzecznik.

Zapytaliśmy ją też, czy także Straż Graniczna stwierdza przypadki nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusi do Polski w rejonie działania Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej (w rejonie podlaskim stwierdzono ponad 3 tys. takich zdarzeń).

– Stwierdziliśmy tylko 20-30 przypadków na terenie woj. lubelskiego. Sytuacja jest podobna jak w 2020 r. W tym rejonie nie ma presji nielegalnych migrantów – informuje Anna Michalska.

Marek Pietrzela

Kopalniostawy dla grubych ryb (2)

Nieświadomie wykopali głębsze stawy

Inwestor wyjaśnia przyczyny powstania głębokich dołów, w których mają pływać ryby oraz obiecuje ich częściowe zasypianie.

Jak już informowaliśmy, pod pozorem budowy dwóch stawów rybnych w Pereszcówce (gm. Drelów) wydobywano kopalinę. Na dwuhektarowej działce wykonano wykopy, które są głębsze co najmniej o 1,5 m poniżej poziomu określonego w zatwierdzonym projekcie. Posiadający po sąsiedztwie działkę prawnik Zbigniew Korolczuk wystąpił do wielu urzędów ze skargami na lekceważenie jego interesów jako strony w postępowaniach dotyczących inwestycji. Wcześniej wysłał kilka pytań do dewelopera Sławomira Hryciuka, ale - jak nam wyjaśnił - przebywał w szpitalu. Przy budowie stawów reprezentuje on żonę, która formalnie jest właścicielem działek, gdzie prowadzona jest inwestycja. Teraz przedstawił nam swoje stanowisko.

Operator przekopał nieświadomie

– W miejscowości Pereszcówka jesteśmy właścicielami kilkunastu hektarów ziemi, którą użytkujemy rolniczo. Na jednej z działek posta-



Dwa stawy w Pereszcówce

nowiliśmy wybudować dwa stawy rybne – tłumaczy przedsiębiorca. – Dokumentacja projektowa zakładała, iż stawy mają być wykopane na głębokość 2,80 metra, podczas realizacji inwestycji w kilku miejscach operator koparki przekopał na głębokość 3,40 metra (są na to stosowne dokumenty, np. protokół Okręgowego Urzędu Górniczego). Operator kopający staw dokonał tego przekopania nieświadomie. Oczywiście, że doprowadzimy głębokość do postanowienia Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Białej Podlaskiej, tylko na chwilę obecną jest to trudne – obiecuje Sławomir Hryciuk.

Dodaje, że właściciel sąsiedniej działki, czyli Zbigniew Korolczuk „notorycznie odwołuje się od wszystkich decyzji, a co za tym idzie, wstrzymuje wszystkie działania w tej sprawie”.

Ponadto Sławomir Hryciuk wyjaśnił swoje stanowisko dotyczące konfliktu o drogi w gm. Drelów.

– Jeszcze w 2020 r. w Urzędzie Gminy w Drelowie odbyło się spotkanie, na którym mieszkańcy sami zaproponowali mi, bym urobek ze stawów wywoził właśnie drogą, która wymagała remontu. W związku z tym, iż jest to droga gminna, zwróciłem się do wójta o zgodę, by poprawić stan tej drogi, z której

obecnie korzystają wszyscy mieszkańcy. Droga została wyremontowana, wydałem na ten cel kilkadziesiąt tysięcy złotych – tłumaczy deweloper. Informuje też o swoich działaniach dotyczących położenia utwardzenia na prywatnej działce:

– Droga do tej pory była wyjeżdżona i nikt z mieszkańców nie kwestionował jej przebiegu, oczywiście poza panem Korolczukiem. Dwa tygodnie temu pojawił się geodeta, który stwierdził, że przebieg drogi jest inny, niż w stanie faktycznym i okazało się, że ok. 1,5 mkw. droga wchodzi na działkę pana Korolczuka. Oczywiście utwardzenie zostało natychmiast usunięte z jego działki – podkreśla Sławomir Hryciuk.

Recepta i tajemnica powodzenia inwestora

Prawniki Zbigniew Korolczuk ma jedną receptę dla inwestora.

– Wszystkie moje „starania, aby utrudnić” panu Hryciukowi życie, może on zakończyć bardzo szybko, tj. przywrócić stan zgodny z prawem i wydanymi pozwoleniami. Niestety, jak potwierdzają to kolejne kontrole i złożone wnioski, stan budowy nie tylko nie wraca do stanu zgodnego z pozwoleniami, ale pogłębiają się jego naruszenia – podkreśla sąsiad inwestora.

Przypomina, że Okręgowy Urząd Górniczy w Lublinie ustalił, że już przed rokiem największa głębokość stawu wynosiła pięć metrów. W grudniu powiatowy inspektor nadzoru budowlanego wydał postanowienie o wstrzymaniu robót budowlanych związanych z budową dwóch ziemnych stawów rybnych. W czerwcu 2021 r. inspektor przeprowadził kontrolę na terenie inwestycji i stwierdził, że

inwestor naruszył postanowienie o wstrzymaniu robót – Korolczuk wylicza inne nieprawidłowości.

Prawniki stwierdza, że po incydencie z utwardzeniem wraz z drogą fragmentów działek jego i sąsiadki, inwestorowi pomógł – rozbierając swój płot – brat wysokiego urzędnika starostwa. Ciężarówki mogą teraz zmieścić się na drodze...

Marek Pietrzela

GEK L A M A

GEKARD-CLEAN
USŁUGI PRANIA I DEZYNFEKCYJ

- Czyszczenie aut osobowych/ciągarowych
- Czyszczenie maszyn/traktorów
- Pranie mebli tapicerowanych
- Pranie dywanów
- Czyszczenie skór
- Drobną renowacją tapicerki skóranej
- Odgrzybianie klimatyzacji
- Dezynfekcja/deodoryzacja pomieszczeń
- Renowacja reflektorów
- Spawanie plastików

Zadzwoń: 501 055 463

Mercury

**SPRZEDAŻ
NOWE MIESZKANIA**

**mercury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl**

Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KAPIEŁOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103

MATERIAŁY BUDOWLANE > KOSTKA BRUKOWA > STOLARKA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056

USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

Ostra pyskówka polityczna PSL-PiS

Czy śledczy i CBA zajmą się kulisami wycinki lasu?

Starosta bialski skierował do prokuratury zawiadomienie o wycince kilkunastohektarowego lasu w Rossoszu pod olbrzymią fermę drobiu. Podczas piątkowej sesji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej dyskusja o tej sprawie przerodziła się w gigantyczną awanturę.

Kilku radnych PSL mocno poruszyło wystąpienie wiceprzewodniczącego rady Tomasza Bylina (PiS), który wyraził niezadowolenie, że nie otrzymał od starosty pisemnej odpowiedzi na kilka pytań dotyczących głośnej trzebieży lasu.

Kto za to odpowiada?

– Nie otrzymałem odpowiedzi o wskazanie osoby odpowiedzialnej za wycinkę lasu. Kto wydał zgodę na wycięcie i na przekształcenie gruntu leśnego na rolny. Skandal niebywały. Kto prowadził tam nadzór nad lasami niepaństwowymi? – dopytywał radny, który pełni stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Biała Podlaska.

Dodał, że dowiedział się, iż podobny proceder z wycinaniem lasów niepaństwowych trwał m.in. w gm. Zalesie i gm. Biała Podlaska. Przypomniał staroście, iż starostwo nie przedłużyło umowy

z Nadleśnictwem w sprawie sprawowania nadzoru nad lasami niepaństwowymi.

– Dziękuję mieszkańcom gm. Rossosz, że nagłośnili sprawę, gdyby nie oni, sprawa nie ujrzałaby światła dziennego i byłaby zamieciona pod dywan. Widzę, że służby starostwa są nieprzygotowane do sprawowania swojej funkcji. Tu ktoś kradnie 16-hektarowy las. Kto powinien go odnowić? – pytał wiceprzewodniczący. Podkreślił przy tym, że nadzór nad lasami niepaństwowymi sprawuje starosta. Poprosił, aby o wycince powiadomić prokuraturę i Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Bardzo poruszony tym wystąpieniem starosta Mariusz Filipiuk od razu przystąpił do ataku:

– Panie wiceprzewodniczący. Jako nadleśniczy powinien pan znać przepisy. Uszczypliwości, które pan kieruje pod moim adresem, świadczą o panu – uderzył w radnego.

Bezradne starostwo i milionowe straty

Starosta poinformował radnych, że złożył stosowne zawiadomienie do prokuratury o wycince lasu. Wyjaśniał, że starostwo niewiele więcej może zrobić w tej sprawie, gdyż przepisy „stawiają ograniczenia”.

– Dziś nie mamy możliwości prawnych, aby cokolwiek zrobić. Wycinka na swojej działce jest wykroczeniem, które po roku ulega zatarciu. Gdyby w 2018 lub 2019 r. powiadomiono nas o sytuacji, moglibyśmy nałożyć decyzję nakazującą odtworzenie lasu, który został nielegalnie wycięty – wyjaśniał radnym starosta. Tłumaczył, że na teren po wyciętym lesie pojechali uprawnieni geodeta i klasyfikator gruntów ze starostwa. Drugi z nich miał możliwości prawne, aby zmienić dawny grunt leśny na rolny.

Nadleśniczy podkreślił, iż podinspektor starostwa Sebastian S. odczekał w Rossoszu drzewa na 1 tys. metrów sześciennych.

– Bulwersujący jest fakt, że tak łatwo próbujemy zamknąć sprawę. Mielimy świadomość, że są milionowe kary za przedwczesny wyręb. To narażenie skarbu państwa na milionowe straty – zakończył Bylina, prosząc starostę o odpisanie na stare i nowe pytania.

Nerwowa furia samorządowcy

Zirytowany starosta odparł, iż tłumaczenie cokolwiek wiceprzewodniczącemu jest stratą czasu. Wsparł go uczestniczący zdalnie w sesji pracujący w Niemczech, jak wyjawiał, radny Marek Sulima (PSL). Drwił, że jest układ w powiecie, który „Macierewicz rozbił



Tomasz Bylina
(PiS), wiceprzewodniczący rady powiatu:
Tu ktoś kradnie 16-hektarowy las. Kto powinien go odnowić?

i będzie wyjaśniona sprawa”.

Zaatakował też radnego Marka Uścińskiego (PiS), że wpłynął na przeciąganie przygotowania wstępnie opracowanego przez niego aktu w sprawie podlaskich rolników. Prowokował też innych radnych politycznymi drwinami, wywołując ich personalnie i mówiąc m.in.: „jaki będzie cyrk, jak na granicy ktoś umrze”.

Mariusz Filipiuk zaczął też bronić swojego „trybuna ludowego”, czyli Marka Sulimę.

– On musi ciężko pracować, aby zapłacić za prąd! – kiedy to mówił, rozległ się głośny szloch i płacz poruszonego Sulimy.

Marek Uściński sprowokowany wystąpieniem tegoż radnego za-



Mariusz Filipiuk
(PSL), starosta bialski:
Jako nadleśniczy powinien pan znać przepisy.

rzucił mu, że opowiada nieprawdę i atakuje „wszystkich dookoła”.

– Próbuje atakować, jak małpa – na oślep. Panie starosto, ma pan się wstydzić za kolegę, któremu pozwalacie na to. Znowu harcownik został spuszczonego z łańcucha! – dotąd niezwykle spokojny radny nie przebiegał w słowach.

„To nie obrady, a zwykła pyskówka”

Radny Marek Sulima przekrzykiwał zabierających głos. Przewodniczący przerwał sesję, aby dyskutanci ochłonęli, ale po wznowieniu obrad Sulima znów zaatakował przeciwników, konkretnym radnym

Zawieszona budowa fermy

Prywatny inwestor wystąpił w maju do wójta gm. Rossosz o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn. „Budowa fermy drobiu wraz z infrastrukturą towarzyszącą”. Planował tam w jednym 6-8-tygodniowym cyklu tuczyć 97 tys. sztuk drobiu, a rocznie 600 tys. Mieszkańcy Rossosza założyli komitet protestacyjny. Sprzeciw wobec budowy kurników podpisało ponad 800 osób.

23 lipca wójt wydał postanowienie o zawieszeniu postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji. Wyjaśnił, że wpłynął wniosek inwestora Sławomira Hryciuka o zawieszenie postępowania do czasu zakończenia postępowania administracyjnego wszczętego przez Regionalną Dyрекcyję Lasów Państwowych w Lublinie.

zarzucał pieniactwo i kombinacje, a wskazani oświadczyli, że jest to nieprawda. Mówca groził działaczom PiS rozliczeniami oraz nie szczędził im wyzwisk. Obie strony przerzucały się okrzykami.

Zniesmaczony tą awanturą był przewodniczący rady Mariusz Kiczynski (PSL), który wcześniej wspierał radnego Sulimę.

– Już przesadzacie, to nie obrady, a zwykła pyskówka – stwierdził, kończąc obrady.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

SZKOŁA POLICEALNA

Medyczne Studium Zawodowe im. Zofii Bagińskiej

ul. Szpitalna 1C, 21-200 Parczew,
www.medyk-parczew.pl

Ogłasza nabór na rok szkolny 2021/2022

na kierunki:

ASYSTENT OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ

- w systemie stacjonarnym (nauka trwa 1 rok - 3 dni w tygodniu)
- w systemie zaocznym (nauka trwa 1 rok - zjazdy w soboty i niedziele, co 2 tygodnie)

OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA

- w systemie stacjonarnym (nauka trwa 1 rok - 3 dni w tygodniu)
- w systemie zaocznym (nauka trwa 1 rok - zjazdy w soboty i niedziele, co 2 tygodnie)

- zawody z przyszłością
- poszukiwane na rynku pracy
- atrakcyjna oferta dla osób bezrobotnych

nauka bezpłatna!!!
bez ograniczeń wieku!!!
matura nie jest wymagana

Zapotrzebowanie na świadczenie usług opiekuńczych osobom chorym i niesamodzielnym wciąż rośnie

tel./fax 83 355 09 95 e-mail:mszparczew@interia.pl

I po grzybach. Do końca września nie wejdiesz tam do lasu

Zakaz wstępu do lubianych przez grzybiarzy lasów w rejonie Makoszki, Gościńca i Jedlanki wprowadziło Nadleśnictwo Parczew. Obowiązuje on do 30 września, bo służby muszą uprzątnąć połamane drzewa, by nie zagrażały ludziom.

Chodzi o około 40 tzw. oddziałów leśnych o numerach: 97-99, 118-121, 137-140, 160-165, 182-187, 200-204, 216-219, 233, 234, 252, 253 na terenie leśnictw: Makoszka, Gościńca i Jedlanka (dwie ostatnie są już w pow. lubartowski, ale podlegają pod Nadleśnictwo Parczew).

– Zakaz wstępu do lasu zostaje wprowadzony ze względu na zniszczenie albo znaczne uszkodzenie drzew przez huraganowy wiatr. Obowiązuje do 30 września – czytamy w komunikacie. Za nieprzestrzeganie zakazu wstępu do lasu można dostać 500 złotych mandatu.

Zakazem nie jest objęta droga oznaczona jako dojazd pożarowy numer 3 – mogą z niej korzystać np. rowerzyści. Nie dotyczy też oczywiście służb leśnych, a także organów ochrony środowiska. W razie potrzeby z lasu mogą „korzystać” służby ratunkowe.

Zaciskanie pasa na „Wod-Kanie”. Bialczanie często płacący słono za śmieci mogą pocieszać się niskimi stawkami za wodę

Wizja podwyżki znów się rozplywa

Trzecia próba podniesienia stawek za wodę i ścieki w Białej Podlaskiej zakończyła się niepowodzeniem. Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie wydał decyzję odmawiającą zatwierdzenia taryfy na terenie gminy miejskiej.

Już w 2019 r. bialskie stawki za wodę i ścieki były jedne z najniższych w woj. lubelskim. Nowe władze miasta winiły poprzedniego prezydenta, że godził się na taryfę z niskimi cenami.

Opłata za śmieci na podstawie zużytej wody

Przeforsowana przez bialskiego prezydenta w 2019 r. ryzykowana metoda obliczania należności za śmieci na podstawie zużytej wody miała ograniczyć kombinacje z zaniżaniem liczby mieszkańców. Przyniosła jednak efekt „bumerangowy”. Wymusiła ona na białczanach oszczędzanie wody, co przełożyło się na kłopoty Białskich Wodociągów i Kanalizacji „Wod-Kan”. W 2020 r. strata spółki na



Bialczanie chętnie korzystają z ogólnodostępnego punktu degustacji wody wydobywanej ze studni jurajskiej na terenie bazy BWiK

wodzie wyniosła 1,68 mln zł, a na ściekach 1,82 mln zł.

Bialska spółka komunalna złożyła 22 stycznia wniosek o zmianę taryfy, uwzględniając rosnące koszty energii, płac i innych składników. Zaproponowano podwyżkę za wodę ponad 40 proc., a za ścieki prawie 49 proc. Jednak w marcu została wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia tej taryfy.

W kwietniu nowa prezes Agnieszka Baczyńska wnioskowała o nieco mniejszą podwyżkę: w pierwszym roku za wodę o 39 proc., a za ścieki o prawie 35 proc.

Na początku czerwca została wydana kolejna decyzja odmawia-

jąca zatwierdzenia taryf na terenie miasta Biała Podlaska. Wody Polskie uznały zaproponowane przez spółkę stawki za zbyt wysokie i niechroniące odbiorców przed nieuzasadnionym wzrostem cen. Zatem dotychczasowe stawki obowiązują do dnia wejścia w życie nowych, zatwierdzonych przez organ regulacyjny...

Kolejna korekta i znowu odmowa

„Wod-Kan” znów skorygował swoje propozycje i zaproponował nowe stawki. Kolejny wniosek był długo w procedowaniu, aż do

ostatniego dnia dopuszczalnego na ogłoszenie decyzji, czyli 23 sierpnia. Właśnie tego dnia dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie wydał decyzję odmawiającą zatwierdzenia taryfy.

Jako przyczyny organ regulacyjny wskazał zbyt wysoką marżę zysku, przyjęcie do kalkulacji taryfy zbyt niskiego poziomu sprzedaży wody oraz zbyt niskiej ilości odebranych od odbiorców usług ścieków, jak również założenia zbyt wysokich kosztów materiałów – informuje nas doktor Marcin Kolejko, ekspert Zespołu Komunikacji Społecznej i Edukacji Wodnej RZGW w Lublinie.

Spółka powinna przyjąć marżę zysku na minimalnym poziomie, aby chronić odbiorców usług przed nieuzasadnionym wzrostem cen

Dodał, że wydający decyzję uznał, iż w przypadku planowanych znacznych wzrostów cen za dostarczoną wodę i odprowadzone ścieki bialska spółka powinna przyjąć marżę zysku na minimalnym poziomie, aby chronić odbiorców usług przed nieuzasadnionym wzrostem cen.

Spółka zaplanowała na zbyt niskim poziomie ilość sprzedanej wody oraz ilość odprowadzonych ścieków przyjętą do kalkulacji taryfy. Organ regulacyjny w poprzedniej decyzji wskazał spółce, iż należy obniżyć koszty w związku ze znacznym udziałem wód opadowych i roztopowych w ściekach dopływających do oczyszczalni. Spółka obniżyła w prawidłowy sposób część kosztów, jednak w ocenie organu regulacyjnego, koszty materiałów zostały obniżone w zbyt niskim procencie w stosunku do udziału wód opadowych i roztopowych – tłumaczy dr Marcin Kolejko.

Nie możemy działać na niekorzyść spółki

W BWiK „Wod-Kan” ta decyzja Wód Polskich budzi zdumienie, gdyż – jak twierdzą pracownicy – spółce trudno działać bez zakładania zysku. Tym bardziej że po podwyżce stawek należy spodziewać się, że mieszkańcy jeszcze bardziej zaczną oszczędzać wodę.

Nie możemy działać na niekorzyść spółki. Obecna sytuacja grozi obniżeniem jakości firmy i w konsekwencji problemami z doborem kadry – mówi Andrzej Czapski, dyrektor BWiK „Wod-Kan”. Odmawia komentowania decyzji Wód Polskich.

Spółka na przedstawienie kolejnego wniosku taryfowego ma 30 dni od dnia otrzymania decyzji odmawiającej zatwierdzenia taryfy z dnia 23 sierpnia 2021 r. Ma również 14 dni na złożenie ewentualnego odwołania od otrzymanej decyzji – wyjaśnia ekspert Wód Polskich.

Marek Pietrzela

Rozmawiając z oszustem, straciła 26 tysięcy złotych

BIAŁA PODLASKA: Młoda mieszkanka Białej Podlaskiej straciła pieniądze podczas telefonicznej rozmowy z oszustem. Mężczyzna, podając się za pracownika banku, nakłonił ją m.in. do zaciągnięcia dwóch kredytów.

Do bialskiej komendy zgłosiła się 20-letnia mieszkanka miasta. Została oszukana. Na jej numer zadzwonił nieznajomy mężczyzna podający się za pracownika banku. Dodatkowo na wyświetlaczu telefonu zgłaszającej pojawiła się nazwa jej banku i numer infolinii.

Mężczyzna powiedział, że kontaktuje się z pokrzywdzo-

ną, gdyż zauważył, że na jej koncie zaciągnięty jest kredyt w wysokości 1500 złotych. Dodał, że kontaktował się z policjantem zajmującym się zwalczaniem cyberprzestępczości i teraz powie jej, co ma robić dalej.

Mężczyzna powiedział, żeby kobieta zalogowała się na swoje konto i zaciągnęła kredyt w wysokości 15 tysięcy złotych. Tłumaczył jej też, w jaki sposób ma wypełnić wniosek. Kiedy pieniądze wpłynęły na konto 20-latki, polecił, by ta przełała je Blikiem na konto banku. Po chwili kazał powtórzyć wszystkie operacje, zaciągając kolejny kredyt. W tym wypadku kobieta nie mogła przestać otrzymanej kwoty kredytu, dlatego fałszywy konsultant polecił, by udała się do

bankomatu i wypłaciła pieniądze. Po tym miała je wpłacić dzięki podanym przez mężczyznę kodom.

Pokrzywdzona, będąc przekonana, że współdziała z pracownikiem banku w celu udaremnienia kradzieży swoich pieniędzy, wykonywała wszystkie polecenia telefonicznego rozmówcy. Niestety w rzeczywistości przełała cały zaciągnięty kredyt na konto oszusta. Straciła 26 tysięcy złotych. Teraz sprawcy szukają bialscy policjanci – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

(McM)

Zamiast pomidorów hodował konopie

Policjanci weszli na teren jednej z posesji w gminie Kodeń. Z posiadanych przez policjantów informacji wynikało, że zamieszkujący ją 33-latek może uprawiać konopie indyjskie.

W trakcie przeszukania posesji funkcjonariusze ujawnili 10 roślin w różnej fazie wzrostu. Niektóre z nich sięgały niemal 1,5 metra wysokości. Rośliny wysadzone były w foliowym tunelu oraz na terenie posesji. Zostały zabezpieczone, natomiast 33-latek zatrzymaliśmy do wyjaśnienia – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk



Policjanci ujawnili 10 roślin w różnej fazie wzrostu. Niektóre miały nawet 1,5 metra

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

W

PORTAL INFORMACYJNY

biala.24wspolnota.pl

miedzyrzec.24wspolnota.pl

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Tragedia w gminie Milanów. Kierowca był pijany

- 45-letni kierowca skody, który półtora miesiąca temu zginął w wypadku koło Rudna III (gm. Milanów w pow. parczewskim), był po alkoholu – poinformowała prokuratura. Bezpośrednią przyczyną zgonu mężczyzny były obrażenia wielonarządowe.

Dramat rozegrał się w połowie lipca na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzynie Podlaskim a Wiszniami: 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący skodą octavią, zjechał na przeciwny pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo.

45-latek zginął na miejscu, a jego samochód został do-



45-latek zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony

szczętnie zniszczony. Kierowca jechał sam. Prokuratorzy zlecieli sekcję zwłok ofiary. Są już wyniki. Okazało się, że kierowca był nietrzeźwy.

– Stan nietrzeźwości był nie-

znaczny (zaczyna się od 0,5 promila alkoholu w organizmie – dop. aut.), ale ze względu na dobro postępowania, dobre imię ofiary i rodziny, na tym etapie nie chcę mówić, jaka dokład-

nie była zawartość alkoholu w organizmie mężczyzny. Stan nietrzeźwości z pewnością miał jednak wpływ na sposób prowadzenia pojazdu przez kierowcę – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Dodaje, że bezpośrednią przyczyną śmierci mężczyzny były obrażenia wielonarządowe. – Na tym etapie nic nie wskazuje, by do wypadku przyczyniły się osoby trzecie. Prawdopodobnie kierowca był zarówno sprawcą, jak też jedynym pokrzywdzonym – dodaje prokurator. Śledztwo trwa jednak dalej i nie zostało umorzone. Kilka tygodni temu Hunek zapowiadał powołanie biegłego, który oceni stan techniczny auta.

Grzegorz Rekiel

Ciało kobiety leżało w krzakach

W środę, 25 sierpnia, policjant z Komisariatu Policji w Adamowie podczas patrolu odnalazł ciało kobiety. Znajdowało się przy torowisku.

Jak informuje sierżant sztabowy Maciej Zdunek, zastępca oficera prasowego łukowskiej komendy, ciało leżało na drodze w miejscowości Borowina w gminie Stanin wzdłuż torów kolejowych.



Policjanci pod nadzorem prokuratora pracowali na miejscu zdarzenia

Wezwany na miejsce lekarz potwierdził zgon. Na ciele kobiety nie było żadnych obrażeń. Jak na razie wszystko wskazuje na to, że do jej śmierci doszło z przyczyn naturalnych. Policjanci ustalili, że martwa kobieta to 63-letnia mieszkanka gminy Stanin. Jej ciało zostało zabezpieczone do sekcji.

Łukasz Prusak

Zniknie straszna wizytówka Łukowa

Szpetnie wygląda otoczenie XIX-wiecznego, zabytkowego dworca kolejowego w Łukowie z ładną elewacją i peronami.

Po wysłaniu do PKP S.A. zdjęcia ukazującego ten koszmarny estetyczny, otrzymaliśmy zapewnienie, że naprawa fragmentu ogrodzenia została zaplanowana na przełomie sierpnia i września. Pasażerowie oczekujący na tej stacji na przesiadkę mogą przeżyć szok, kiedy w niedzielę wyjdą z peronu przed dworzec. Zobaczą, że kasy biletowe są zamknięte na trzy spusty. Tuż obok budynku dworcowego napotkają na ruinę ogrodzenia z połamanymi, metalowymi elementami.

Zapytaliśmy burmistrza Łukowa, czy to teren miasta.

– Wskazany teren nie stanowi własności Miasta Łuków. Organ nie posiada informacji na temat



Wyjątkowa wizytówka... kolej i Łukowa

ewentualnego remontu niniejszego terenu – wyjaśnił nam urzędnik Robert Madejek z łukowskiego magistratu. Dodał, że urząd prowadził z PKP S.A. korespondencję „w zakresie utworzenia kasy biletowej”.

Zapoznany z naszym zdjęciem Bartłomiej Sarna z wydziału współpracy z mediami PKP S.A. dał nadzieję na zmianę sytuacji.

– Naprawa fragmentu ogrodzenia znajdującego się w pobliżu dworca w Łukowie została zapla-

nowana na przełomie sierpnia i września bieżącego roku – obiecał.

Bardziej skomplikowana sytuacja jest z zamkniętymi kasami biletowymi.

– PKP S.A. jest zarządcą budynków dworców kolejowych i oferuje przewoźnikom powierzchnie pod wynajem i prowadzenie kas biletowych. To, czy w danej lokalizacji przewoźnik uruchomi kasę biletową, jest jego suwerenną decyzją biznesową, tak samo jak godziny i dni otwarcia kas. Zatem w sprawie ewentualnych planów otwarcia kas biletowych na dworcu w Łukowie proszę o skierowanie pytań do przewoźników, którzy prowadzą przewozy w tym rejonie (Koleje Mazowieckie, PolRegio, PKP Intercity) – wyjaśnił Bartłomiej Sarna.

Marek Pietrzela



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel j. angielskiego – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Rawood	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w branży mięsnej, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w serwisie samochodowym, Biała Podl./ATS SERVICE	2800–4000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Elektromechanik, mechanik samochodowy, Biała Podl./ATS SERVICE	2800–5000 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 3	1400 zł/umowa o pracę
Mechanik konserwator, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Młodszy technolog, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn sterowanych numerycznie, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Międzyrzec/drGerard	3000–3800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec/Masiv Jeans	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Biała Podl./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Tuczn/GOPS	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik monter instalacji sanitarnych, spawacz, Rogoźnica/MONT-SAN	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką, Wisznice	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz, mechanik, frezer, Międzyrzec/MEPROZET	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Auto Diesel	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel weterynarii, Leśna Podl.	2949–4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – instruktor nauki jazdy T i B, Leśna Podl.	2949–4046 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–4000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–4500 zł/umowa o pracę
Czyszciciel pojazdów, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Wisznice/Szpilowicz	2800–4000 zł/umowa o pracę
Operator traka taśmowego, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik punktu złomu, Rossosz/ ZłOM-POL	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Agro-Chwast	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, murarz, cieśla, malarz budowlany, dekarz, brukarz	2800–3500 zł/umowa o pracę
Wychowawca świetlicy, Wisznice/Szpilowicz	2800 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Socjoterapeuta, Parczew/Caritas	1200 zł/umowa zlecenie
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew	3225,6 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego - robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/HTSYSTEM	3000–4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Informatyki, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

Milanowianie wicemistrzami Polski

Znakomity wynik reprezentacji Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie. Ekipa Tomasza Kwiatka wywalczyła wicemistrzostwo kraju podczas Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Pożarniczych, które w minioną sobotę odbyły się w Koninie. W stawce było 15 ekip - mistrzów każdego z województw. Nasi wywalczyli sobie udział w przyszłorocznej Olimpiadzie Strażackiej w Słowenii.

- Dla nas to historyczny wynik. Nigdy wcześniej nie mieliśmy medalu mistrzostw Polski. Trzykrotnie byliśmy na olimpiadzie, ale wracaliśmy bez lokaty na podium. Miałem cichą nadzieję i marzenie, by wywalczyć brąz. Nikt nie spodziewał się, że pójdzie nam tak dobrze - mówi Mateusz Bożym z OSP Milanów.

Podziękowania

Bożym, strażak i jednocześnie trener bramkarzy trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska podkreśla, iż wielkie podziękowania należą się staroście powiatu parczewskiego, który umożliwił wypożyczenie hali w LO w Milanowie.

- Przez całą zimę mogliśmy solidnie trenować, a nie wszystkie ekipy miały tak dobre warunki. Dziękujemy wójtowi gminy Milanów Pawłowi Krępskiemu za sfinansowanie przejazdu oraz miejsca w hotelu oraz Grzegorzowi Bożymowi za za-



Nasi wicemistrzowie Polski z OSP Milanów

SKŁAD WICEMISTRZÓW POLSKI

Dowódca - Tomasz Kwiatek
Łącznik - Jakub Gruszczyk
Przodownik roty I - Rafał Uchaniuk
Pomocnik roty I - Patryk Końko
Przodownik roty II - Cezary Tymosiewicz
Pomocnik roty II - Daniel Trościańczyk
Przodownik roty III - Mateusz Bożym
Pomocnik roty III - Aleksander Bożym
Mechanik - Maciej Filipowicz

Rezerwowi: Aleksander Burdał, Igor Przystupa, Grzegorz Oworuszko, Dariusz Bałaban

kup strojów - dodaje.

Wyjątkowa drużyna

- Każdy bez wyjątku miał olbrzymi wpływ na to, co udało się osiągnąć - mówi Tomasz Kwiatek, dowódca drużyny. - Dziękuję Mateuszowi Bożymowi, który był odpowiedzialny za spinanie wszystkiego od strony sportowej, Aleksandrowi Bożymowi za powrót do zespołu i wniesienie gigantycznego doświad-

czenia.

Dowódca tak charakteryzuje pozostałych członków ekipy: Cezary Tymosiewicz to człowiek, który na starcie zachował mega zimną krew i który jest filarem tej drużyny. Daniel Trościańczyk oraz Patryk Końko, mimo młodego wieku, to trzon zespołu. Rafał Uchaniuk jest jednym z lepszych zawodników pokonujących ścianę w kraju. Maciej Filipowicz to nowy nabytek, który w rekordowym tempie zdążył na-

uczyć się funkcji mechanika. Trzeba pamiętać o rezerwowym Aleksandrze Burdału i młodzieży: Jakubie Gruszczyku, Igorze Przystupie oraz Grzegorzowi Oworuszko. Na końcu jestem ja. Od 20 lat staram się wszystko złożyć w całość.

Ćwiczenia bojowe i sztafeta

Zmagania na zawodach pożarniczych są podzielone na ćwiczenia bojowe oraz sztafetę.

- W pierwszej z konkurencji należy w jak najkrótszym czasie skrócić linię stawną, którą w czasie prawdziwej akcji wrzuca się do jeziora lub rzeki, by zassać wodę. Oczywiście jest motopompa i należy skrócić linię główną i dwie linie na „parcie”. Sztafeta składa się z ośmiu zmian. Każdy zawodnik musi pokonać 50 metrów. Na trzeciej zmianie jest lawka, którą trzeba przebiec, na siódmej ściana. Na ósmej trzeba pokonać ślizgiem rurę o długości pięciu metrów. Ostatnia z przeszkód to moja specjalność - mówi Mateusz Bożym.

Jadą na Słowenię

Bożym miał nadzieję, że uda się zająć miejsce w pierwszej „piątce”. - To był cel minimum. Chcieliśmy zakwalifikować się do przyszłorocznej Olimpiady Strażackiej, która odbędzie się w Słowenii. Niemal na sto procent mamy awans i przed nami przygotowania, by zaprezentować się jak najlepiej na arenie międzynarodowej i godnie reprezentować nasz kraj - podkreśla.

Policjant usłyszał zarzut oszustwa! Został wydalony ze służby

Zarzut oszustwa w związku z wyłudzeniem odszkodowań od ubezpieczycieli usłyszał Sylwester B., były już parczewski policjant. Decyzją komendanta powiatowego policji został zwolniony ze służby. Grozi mu osiem lat więzienia.

Cofnijmy się do wydarzenia z czerwca 2019 roku, kiedy zatrzymany został Piotr R., parczewski lekarz. Został mu postawione zarzuty udzielenia innym osobom „pomocy do wyłudzenia świadczeń odszkodowawczych poprzez poświadczenie nieprawdy w dokumentacji medycznej leczenia osób zgłaszających szkody w towarzystwach ubezpieczeniowych”. Kwoty wyłudzeń wahały się od kilku do ponad 20 tys. zł. Lekarz trafił do aresztu.

Niebawem zatrzymany i tymczasowo aresztowany został Grzegorz J., były już parczewski policjant, który usłyszał zarzut oszustwa (później areszt został zamieniony na poręczenie majątkowe). Oprócz lekarza i funkcjonariusza zarzuty m.in. usłyszeli: strażnik więzienny z Włodawy czy funkcjonariusze Straży Granicznej. Na przestępczym procederze mieli zarobić ponad milion złotych.

Spadali z rowerów, potykali się o krawężniki

- Według ustaleń prokuratury, podejrzani zawierali po kilka polis ubezpieczeniowych z tytułu NNW. Po krótkim czasie zaczęli ulegać wypadkom, do których miało dochodzić w zwykłych sytuacjach życia codziennego. Spadali z rowerów, potykali się o krawężniki, wywracali się na schodach. Wypadki zwykle kończyły się wizytą

u lekarza, który potwierdzał obrażenia w dokumentacji medycznej. Następnie poszkodowani składali wnioski do ubezpieczycieli o wypłatę odszkodowań - pisaliśmy jesienią 2019 roku.

Sprawa ma dalszy ciąg. W lipcu tego roku zatrzymany został Sylwester B., inny z parczewskich funkcjonariuszy.

- Usłyszał zarzut oszustwa, w związku z wyłudzeniem odszkodowań z tytułu zwartych umów ubezpieczenia, od następstw nieszczęśliwych wypadków - mówi Karol Blajerski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie, bo właśnie ta jednostka prowadzi śledztwo w tej sprawie.

„Wypadki” zwykle kończyły się wizytą u lekarza, który potwierdzał obrażenia w dokumentacji medycznej

Śledztwo w finalnej fazie

Sylwester B. nie trafił jednak do aresztu. - Prokurator zastosował wobec niego wolnościowe środki zapobiegawcze: poręczenie majątkowe oraz zawieszenie w czynnościach służbowych - dodaje Blajerski.

„Zawieszenie w czynnościach” jest już nieaktualne. - Decyzją komendanta powiatowego Sylwester B. został zwolniony ze służby - mówi starszy aspirant Artur Łopacki, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Prokurator Blajerski wyjaśnia z kolei, że „śledztwo ws. wyłudzeń pozostaje w toku, przy czym weszło w finalną fazę”. Za oszustwo grozi kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Murawa bialskiego stadionu w fatalnym stanie? „To kolejne zabiegi pielęgnacyjne”

BIAŁA PODLASKA: - Kartoflisko za 4 mln zł - tak poseł PiS, Dariusz Stefaniuk, ocenił nową płytę boiska na bialskim stadionie. - Trwa proces poprawiania parametrów technicznych murawy - ripostuje spółka odpowiedzialna za jej stan.

Sprawę stanu murawy poruszył Ernest Jaroszek, który za kadencji Michała Litwiniuka pełnił funkcję wiceprezesa spółki Wód-Kan. Został odwołany w ubiegłym roku. Obecnie jest m.in. członkiem zarządu MKS Podlasie, współpracuje też z Koalicją Polską. Niedawno na profilu facebookowym zamieścił zdjęcia pokazujące stan murawy. Jego zdaniem, fatalny.

Boisko nie nadaje się do gry?

- Oto murawa, na którą wydano



Zdjęcia białskiej murawy z profilu facebookowego Ernesta Jarosza, które zostały udostępnione w ubiegłym tygodniu

już ok. 4 mln zł z budżetu miasta. Od 15 miesięcy nie można na niej grać i trenować. Koszty utrzymania to kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie (woda, nawozy, praca itp.) plus setki tysięcy złotych wydawane cyklicznie na przeróżne

zabiegi regeneracyjne, które dają efekt widoczny na załączonych materiałach. Kto jest za to odpowiedzialny? Kto z taką niekompetencją marnuje pieniądze mieszkańców? - pyta Jaroszek. Sprawę skomentował również poseł PiS, Dariusz Stefaniuk, b. prezydent Białej Podlaskiej. - Totalny skandal. Kto zaczyna budowę domu od urządzania trawnika? Murawa za 4 mln zł wygląda jak kartoflisko - grzmi poseł na swoim profilu facebookowym.

Kartoflisko? A może zabiegi pielęgnacyjne?

Poprosiliśmy o komentarz Zakład Gospodarki Lokalowej, który odpowiada za murawę na stadionie. Adam Wiczuk z ZGL tłumaczy, że w ubiegłym tygodniu wykonano drenaż liniowy (jeden z kilku wykonanych w tym roku) polegający

na nacinaniu płyty boiska i piaskowaniu.

- To nie zniszczenie murawy, a jeden ze składników długiego i monotonnego procesu poprawiania jej parametrów technicznych - tłumaczy Wiczuk i dodaje, że przeprowadzony zabieg jest bardzo inwazyjny, a proces regeneracji po jego wykonaniu trwa kilka tygodni.

- Wykonano go w tym czasie, gdyż celem Urzędu Miasta jest przygotowanie profesjonalnej oraz pełnosprawnej płyty boiska na przyszły sezon, co zbiegnie się z końcem budowy całego kompleksu obiektów sportowych - dodaje.

Wiczuk podkreśla też, że wykonawca płyty boiska nie wywiązał się z zapisów umowy, stąd w 2020 roku potrącono mu blisko 400 000 zł za ukryte wady i niedoróbki, „które są obecnie w sposób skuteczny usuwane”.

(McM)

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwanie graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

Rolnicy zablokowali drogi. „Morawiecki! Nie będziemy pracować za miskę ryżu”



Rolnicy mieli blokować drogę w Wólce Zastawskiej przez 48 godzin. Skończyło się na nieco ponad 30. - To nie koniec naszej walki o wieś - zapowiada Jarosław Wojtaszak, lider AgroUnii na Lubelszczyźnie. Na zdjęciu protestujący z Michałem Kołodziejczakiem



- Tak wygląda koszyk zakupowy Polaka. Trochę ryżu. Tym mamy się najęść i za to robić - mówił na blokadzie w Radzynie Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii

Kilkudziesięciu rolników zablokowało we wtorek rano drogę krajową 76 w Wólce Zastawskiej w gminie Stanin oraz skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz. To dwie z 14 blokad, jakie zapowiedzieli w całym kraju gospodarze zrzeszeni w AgroUnii.

Jak mówili nam protestujący ich akcja to efekt tego, że rząd nie rozmawia z nimi o problemach rolnictwa. - Morawiecki nas olewa - nie owija w bawełnę Marek Połecz z Kopiny. Jak mówi praca na roli jest coraz mniej opłacalna. - Droższe nawozy, paliwo, Unia śrubuje normy jakościowe, wykańczają nas pośrednicy - wylicza piętrzące się kłopoty. Rolnicza blokada w Wólce Zastawskiej rozpoczęła się w strugach deszczu. - Nam deszcz nie straszny. Umówiliśmy się na protest, więc jesteśmy - mówi Połecz.

W środę na blokadzie pojawił się Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii przyjechał by wesprzeć protestujących pod Łukowem rolników.

Podczas swojego wystąpienia Kołodziejczak mówił, że rząd Mateusza Morawieckiego niszczy polskie rolnictwo, że rolnikom coraz trudniej jest gospodarzyć.

- Zaprosiliśmy premiera na zakup, żeby poszedł z nami do sklepu i zobaczył jak droga jest żywność. Tylko, że większość tych pieniędzy trafia do kieszeni pośredników, a nie rolników - tłumaczył Kołodziejczak.

Sporo miejsca poświęcił producentom trzody chlewnej. - Polskich świń prawie już nie ma - zauważył. - W Polsce codziennie likwiduje się po 250 gospodarstw rolnych - dodał. - Nas nie tylko zabija ASF, ale też przepisy - wtrąca Jarosław Wojtaszak, który jako z nielicznych jeszcze w powiecie łukowskim trzyma trzodę.

Rozmowa z Michałem Kołodziejczakiem, liderem AgroUnii

Albo umrzemy w ciszy, albo na blokadach

W Jest Pan po rozmowach z rolnikami. Co Pan od nich usłyszał?

Michał Kołodziejczak: Wszyscy jeszcze starają się wiązać koniec z końcem. Kiedy słyszę, że produkcja ziemniaków jest

zmniejszona na Lubelszczyźnie nawet o 90 proc. w ciągu kilku lat, to zastanawiam się jak mogło dojść do czegoś takiego. Pytałem rolników jaką produkcję mają. To jest mleko. Rolnicy obawiają się co dalej będzie. Koszty produkcji są coraz większe niestety.

W O co Pan jeszcze pytał?

- Czy był jakiś poseł w ostatnim czasie. Usłyszałem, że nie. A poseł z waszego terenu może tu przyjechać w ciągu kilkunastu minut. Sławomir Skwarek się nie pojawił. Kiedy odwiedzam kolejne miejsca od Wielkopolski przez Małopolskę i Mazowsze ludzie mówią: „Oplaca się mleko” i ludzie zaczynają w to inwestować. Żeby produkować mleko, żeby mieć krowy. Oplaca się jeszcze bydło mięsne. Ale co będzie jeżeli nadejdzie tąpnięcie w tej branży? W Polsce nie robi się jednej rzeczy, która

jest bardzo potrzebna. Nie robi się dywersyfikacji produkcji. Jak politycy mogą wpływać na tę sytuację, kiedy nie znają problemów, które dotyczą polską wieś.

W Chcecie spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim. Ten nie odpowiada...

- Zaprosiliśmy premiera na zakup. Chcemy iść z premierem na zakup, chcemy pokazać ile kosztują dzisiaj produkty w sklepie. Rolnicy powiedzą za ile to wszystko sprzedają. W kraju szaleje drożyzna. Duża część społeczeństwa myśli, że skoro żywność jest droga, to i rolnicy więcej zarabiają. Jest dokładnie odwrotnie. Od nas pośrednicy kupują coraz taniej, a nasze koszty rosną. Konsumenci kupują niestety bardzo drogo.

W Jeden z rolników zauważył, że do Waszego protestu

nie przyłączają się organizacje związkowe?

- Tak. Inni pochowali się niestety głęboko w swoich lisich norkach, bo tam jest im wygodnie. Izby Rolnicze mówią popieramy was, ale gdzie są teraz. To jest też pytanie do rządzących, co zrobiliście z naszymi związkami zawodowym? Są upolitycznione. Liderzy zostali uwięzieni bardzo mocno na swoich partyjnych łańcuchach. Dzisiaj te związki gdyby nic nie robiły, to byłoby pół biedy. Niestety dzisiaj te związki robią nam bardzo mocno pod górę. Namawiają, żeby nie wychodzić na drogę, żeby nie protestować. Nasze protesty będą trwały. Mamy dwie opcje, albo umrzemy w ciszy, umrą nasze gospodarstwa, albo umrzemy na blokadach.

Łukasz Prusak



„Młodzi nie chcą gospodarzyć”

Rolnicy zgodnie podkreślają, że najgorsza jest niepewność i szalejące ceny drożyzna.

Piotr Kazana z Radoryża Kościelnego zwraca uwagę, że problemem jest również to, że nie ma chętnych na przejmowanie gospodarstw. - Młodzi nie chcą gospodarzyć. Potrafia liczyć pieniądze. Pójdzie do budowlanki i zarobi dobrze, albo pojedzie za granicę - narzeka Kazana.

Od rolników dostało się także posłowi ziemi łukowskiej. Gospodarze narzekali, że Sławomir Skwarek nie odwiedził ich na blokadzie i nie zainteresował ich sytuacją.

Michał Kołodziejczak w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznał, że

rolnicy są zdeterminowani i nie zamierzają odpuszczać. - Mamy dwie opcje. Albo umrzemy wraz z naszymi gospodarstwami, albo umrzemy protestując - zakończył.

Rolnicy mówią, że pierwsza noc na blokadzie była dość ciężka. Gospodarze rozbili namioty (pawilony), w których chronili się przed deszczem. Noc upłynęła na rozmowach i wizycie policji. Okazało się, że ktoś „donosił”, że rolnicy piją alkohol, mają zaśmiecać teren i hałasować. Ich ciągniki miały być niesprawne. Zarzuty nie potwierdziły się.

Rolnicy przez cały protest mieli do swojej dyspozycji grilla, prąd z agregatu. Mogli zjeść i wypić coś ciepłego.

Blokada zakończyła się w środę o godz. 17. Rolnicy zapowiadają, że to nie koniec ich walki.

Za rok nie będzie schabowych

W powiecie radzyńskim AgroUnia zorganizowała blokadę na skrzyżowaniu dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz.

- To jest wojna o wieś, jesteśmy w historycznym momencie. Produkcja żywności w Polsce znika, za rok może nie być polskiego schabowego - to hasła, które docierały z protestu przez dwie doby.

I tu protestujący zarzucają rządowi z premierem Mateuszem Morawieckim na czele niszczenie polskiej gospodarki i polskiego rolnictwa.

- Polski handel przejmują zagraniczne korporacje, które karmią nas chłamek, interesuje ich tylko zysk, a nawet wyzysk. Do produkcji świń czy drobiu w jednym

cyklu hodowlanym rolnik potrafi dołożyć 200 tys. zł. Ziemniaki kupowane są od rolnika nawet po 30 groszy za kilogram, podczas gdy w supermarkecie kosztują 3,50 zł. Warzywa i owoce są w supermarkietach droższe o kilkaset procent niż w skupie. Od siedmiu lat w Polsce rozprzestrzenia się ASF, rolnicy wpadają w spiralę długów i kredytów, by przetrwać, a koniunktura stale się pogarsza - to tylko niektóre zarzuty protestujących.

Sentyment do Lubelszczyzny i zapowiedź gorącej jesieni

- To tutaj, na Lubelszczyźnie, protesty się zaczęły, dlatego zawsze będę pojawiał się tu z sentymentem - wyznał Kołodziejczak na blokadzie w Radzynie. I pokazał strajkującym



Michał Wiąckiewicz,
Tuchów

Szalejące ceny

- Warto wziąć pod uwagę, że w Polsce mamy jedno z najbardziej wyrubowanych norm jakości produkcji rolniczej, które występują w Unii Europejskiej. Największe normy mamy zachowane co do norm azotowych, które teraz strasznie nas „gniotą”. Ceny nawozów w tym momencie wzrosły o około 50 proc. To jest niedopuszczalne. Większość rolników rezygnuje z zakupu. Wiadomo jeżeli my nie kupimy, to po prostu firmy nie będą sprzedawały, a transport nie będzie pracował i nasza gospodarka już to odczuje. Nie oszukujemy się, te ceny, które na chwilę obecną obowiązują nie rekompensują naszych nakładów

i relacjonującym protest dziennikarzom dwa koszyki z torebkami ryżu.

- Zapraszamy premiera na zakup. Niech zobaczy, jaka jest drożyzna. My mamy zapier... za miskę ryżu? (to nawiązanie do słów Mateusza Morawieckiego, które wypowiedział w prywatnej rozmowie, ale został nagrany - dop. red.) Nie! Będziemy produkować polskie ziemniaki - zapowiedział.

- 24 i 25 sierpnia jest początkiem tego wszystkiego, co będzie działo się na jesieni - zapowiedział kolejne protesty i blokady Michał Kołodziejczak.

Łukasz Prusak, Monika Mackiewicz

wiecki nas olewa". ryżu



Skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Stawatycz. Drogi były zablokowane od rana 24 sierpnia przez 48 h. Policja kierowała na objazdy w kierunku Ułana, Czemiernik i Lubartowa



Andrzej Waszczuk,
hodowca świń z Gęsi w pow. parczewskim
i lider protestu w Radzynie

Wojna o wieś

- To legalny protest, to jest wojna o wieś. Mamy dosyć lekceważenia rolników. Jesteśmy na równi pochyłej. Musimy to jakoś zatrzymać. Widzimy, że rolników utrzymujących się z rolnictwa jest coraz mniej. Ja zajmuję się trzodą chlewną, dlatego wiem, jaki to jest dramat. Cena skupu żywca to zaledwie 4,20-4,50 zł za kg. Tymczasem bardzo szybko wzrosły ceny produktów, które musimy kupić do prowadzenia hodowli, pasz, itd. To jest najgorsze. Najbardziej są pokrzywdzeni producenci prosiąt. Dzisiaj nikt ich nie chce kupować, bo zakup ograniczają przepisy weterynaryjne. I jest strach przed ASF-em. Tych prosiąt praktycznie nie można sprzedać



Robert Ciołek,
Anonim
Będziemy skazani na korporacje
- Naszym podstawowym postulatem jest to, aby nasz rząd zaczął



Ewa Szydłowska,
rolniczka spod Łosic

To jest po prostu cyrk

- Nie żałuję, że zostałam rolnikiem. Skończyłam studia ekonomiczne w Warszawie, zdecydowałam się, że będę na wsi prowadzić gospodarstwo. Cieszę się z tego, ale niestety, my rolnicy, mamy zupełnie inne myślenie niż rządzący. Jest trudno, coraz trudniej gospodarować. Dochody nie są stabilne, nie mamy przecież pensji co miesiąc. Oplacalność? To jest po prostu cyrk koniunkturalny. Ja prowadzę z mężem produkcję trzody. Teraz akurat sprzedaż wyszła na zero i cieszymy się, że nie musieliśmy dokładać. Przetrawiliśmy ogniska ASF-u dzięki kredytom, niestety okazuje się, że teraz z kredytów musimy dokładać do hodowli. Doszło to takiej sytuacji, że jeśli ze sprzedaży jednego tucznika mamy 50 zł, to jest sukces

reprezentować też nasze interesy jako polskich rolników. To są karygodne rzeczy, które teraz się dzieją. Rząd nie interesuje się naszymi sprawami. Opinia publiczna musi wiedzieć, że rolnictwo jako gospodarka jest jedną ze strategicznych gałęzi w naszym kraju. Musimy dbać o to, co swoje. Jeżeli teraz nie zadamy o naszą zdrową żywność, to za kilka lat będziemy skazani na to, co nam przywiezie zagranica. Teraz już nie ma naszych polskich sklepikarzy tylko są korporacje. Jesteśmy skazani na to, co one nam przywiozły. To będzie na naszych stołach. Ludzie miast muszą być razem z nami. Niech staną z nami. Muszą mieć świadomość, że jak tak dalej pójdzie, to za kilka lat nie będzie polskiej wołowiny, nie będzie polskiej wieprzowiny ani warzyw



Andrzej Gajda,
producent trzody chlewnej z Siedlanowa
w gm. Radzyń

Świąteczka w tunelu nie widać

- Jest jeszcze gorzej niż trzy, cztery lata temu. Wszystko drożeje, tylko nie nasze produkty. Ceny zakupu prosiaków są wysokie, pasze są drogie, coraz droższe, a ceny skupu żywca lecą w dół. Nie wiem, jak mamy się utrzymać. Wszyscy mamy kredyty, a świąteczka w tunelu nie widać. Nie wiem, nie mam wyobrażenia ku czemu to zmierza, jest dramatycznie niedobrze



Marek Połec,
Kopina

Morawiecki nie chce rozmawiać

- Nasz strajk blokady jest z tego powodu, że po prostu nikt nie słucha rolników. Do tej pory prosimy o rozmowę z premierem. Morawiecki nas olewa. Nie chce rozmawiać. Wysłał do nas jakieś urzędników. Obiecuję się, że są rozmowy, a ich nie ma. Jest ciężka i nie znosi się na to, że będzie lepiej

Zginęła trójka nastolatków. Śledztwo w sprawie wypadku w Opatkowicach umorzone



W tragicznym wypadku zginęła 15-latkia Daria, 19-letni Damian i 19-letni Kacper

Z końcem maja śledczy zamknęli sprawę z powodu śmierci osoby podejrzewanej o spowodowanie wypadku. Choć od śmierci nastolatków minęło już prawie 10 miesięcy, na drodze wciąż nie ma barier ochronnych, bo przedsięwzięcie utknęło w formalnościach.

Niepotrzebna śmierć

15-letnia Daria, 18-letni Damian i 19-letni Kacper zginęli w nocy 11 listopada ubiegłego roku w wypadku, do którego doszło w Opatkowicach (gm. Puławy). Osobowy peugeot, którym jechali nastolatkiwie zjechał z drogi, wybił się w powietrze, przeleciał kilkadziesiąt metrów, ściał drzewo, a następnie wylądował w stawie na dachu. Służby ratunkowe wezwali przypadkowi świadkowie. Strażacy wyciągnęli auto z wody na brzeg, a następnie z wraku wydostali kierowcę i dwoje pasażerów. Mimo prawie godzinnej reanimacji, ich życia nie udało się uratować.

Śledztwo w sprawie wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy zlecili m.in. sekcję zwłok ofiar. Ta wykazała, że były trzeźwe, a przyczyną ich śmierci było utonięcie. Ekspertyzom poddano także wrak pojazdu, aby sprawdzić, czy w momencie zdarzenia auto było sprawne technicznie. Badania nie wykazały usterek.

- Postępowanie wobec śmierci osoby podejrzewanej 31 maja zostało umorzone - mówi krótko Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Prokuratura nie ujawnia innych szczegółów postępowania.

Konieczne zmiany w organizacji ruchu

O konieczności poprawy bezpieczeństwa w tym miejscu zaraz po wypadku mówili okoliczni mieszkańcy, wskazując, że w pewnym miejscu asfalt mógłby być lepiej wyprofilowany. Przy opadach deszczu czy zimą, kiedy ziemia jest namarznięta nawet przy niewielkiej prędkości, rzędu 50 km/h czasami dochodziło tu do sytuacji, gdy auto zsuwało się z jezdni. Ponadto zwracali uwagę na to, że w tym miejscu nie ma żadnych barier, które mogłyby w takich sytuacjach uchronić samochód przed wypadnięciem z drogi, albo co gorsza, do czego doszło w tym przypadku, spadnięciem ze skarpy.

Po zdarzeniu w miejscu wypadku odbyła się wizja lokalna z udziałem m.in. policji. Po niej mundurowi skierowali do gminy Puławy - zarządcy drogi - wniosek z propozycją zmiany organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania. Stróże prawa zasugerowali ustawienie znaku A-2, informującego o niebezpiecznym zakręcie, a z uwagi na bliskość zbiorników wodnych także znaku A-32 - ostrzeżenie jezdni. Poza tym policjanci zawnioskowali o ustawienie znaków U3C i U3D tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.

Z barierami nie tak łatwo

Część zaleceń policji władze gminy wprowadzili w życie niedługo po wizji lokalnej. Na drodze w Opatkowicach od strony zachod-

niej stanął znak ostrzegający kierowców o niebezpiecznym zakręcie w lewo. Wymieniono również pobliskie oznakowanie. Aby móc ustawić bariery ochronne, gmina musiała uzyskać zgodę właściciela terenu - Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie. Na początku marca wpłynęła do UG zgoda z PGW Wody Polskie na lokalizację barier.

- Wody Polskie nałożyły na nas przy tym pewne warunki. Jednym z nich było uzyskanie zgody na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące - tłumaczy Patryk Pietrasiak z Urzędu Gminy Puławy i dodaje:

- Te opinie mamy. W tym miesiącu został wysłany wniosek o wydanie tego zwolnienia. Jeśli je uzyskamy i będziemy mieli zatwierdzoną już organizację ruchu, nie pozostaje nam nic innego, jak wprowadzenie wszystkiego w życie.

Kiedy fizycznie, będzie możliwe ustawienie barier ochronnych na drodze w Opatkowicach?

- Wszystko zależy od tempa pracy w Wodach Polskich. Trudno powiedzieć, ile może to potrwać. Wspomniane zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych to jedyna rzecz, na którą czekamy. Zakładamy, że wykonamy to jeszcze w tym roku - dodaje Patryk Pietrasiak.

Marta Pietroni

Z kotem Parysem przejdzie całą Polskę. Zbiera pieniądze dla Kingi

Jacek Balcerak z Tłuszcza niedaleko Warszawy rozpoczął wędrówkę ze Sławatycz przez całą Polskę. Meta będzie w Tuplicach, tuż przy granicy z Niemcami. Jego towarzyszem w podróży jest kot Parys.

- Mój pomysł na przejście Polski ze wschodu na zachód wziął się z potrzeby serca. Idę i wspieram Kingę. To 14-letnia dziewczyna. Jest szansa, by pozbawić ją bólu i dać możliwość odebrania świadectwa ukończenia ósmej klasy na własnych nogach. Żeby tak się stało, potrzebna jest operacja i rehabilitacja, a to koszt 283 tys. zł. Na nogach pokonam minimum 700 kilometrów. A dlaczego właśnie w taki sposób? W miejscowości Kingi są chłopcy: Tomek i Piotrek. Wpadli na pomysł, że tę drogę pokonają w dwa dni. Udało się. Licytujemy się z wydarzeniami - mówi Jacek.

44-latek ma na koncie przepłynięcie Wisły kajakiem w kwietniu ubiegłego roku. W listopadzie przeszedł wybrzeże Bałtyku: ze Świnoujścia na Hel. Szedł 12 dni. W maju i w czerwcu szedł z Przemysła do Świnoujścia. Wówczas pokonał 1000 kilometrów. Wtedy zbierał pieniądze dla potrzebujących dziewcząt: Darii i Justyny.

30 km w jeden dzień

Balcerak wyruszył w drogę ze Sławatycz 24 sierpnia. Pierwszego dnia pokonał 21 kilometrów i spał w miejscowości Nowe Mosty. Dzień później domaszerował do Parczewa, a następnego do Czemiernik. Kolejne etapy? Kock, Dęblin i dalej. - Liczę, że cała wyprawa zajmie mi miesiąc. Nie spieszę się. Chcę pokonać w ciągu jednego dnia około 30 kilometrów - dodaje.

Jacek został zaproszony do Urzędu Miasta w Parczewie. Został przyjęty przez zastępcę burmistrza Michała Bożyma i dyrektora Janusza Trynieckiego. Z kolei w sobotni poranek na jednej z posesji odwiedzili go: wójt gminy Czemierniki - Arkadiusz Filipek, dyrektor biblioteki Agnieszka Świąć i inspektor do spraw kultury Monika Jeż-Cholewa.

Jacek każdego dnia wybiera sobie miejsce na nocleg. - Ustalam sobie drogę poprzez nawigację. Idę do późnych godzin, nawet do godziny 22. Kładę się spać. Dzień zaczynam od kawy. Następnie śniadanie je mój kot Parys. Później ja biorę się za jedzenie. Pakuję namiot i w drogę. W rękę zawsze jest



Jacek w drodze z Parysem



W sobotni poranek w Czemiernikach naszego bohatera odwiedziła delegacja z wójtem na czele. Jacek otrzymał smaczne pierogi oraz prowiant na drogę

yerba mate, taka bardzo smaczna herbatka z Brazylii. Po drodze staram się organizować spotkania z dziennikarzami, władzami samorządowymi, by jak najwięcej ludzi dowiedziało się o losie Kingi. W międzyczasie załatwiam trochę spraw przez telefon - opowiada.

Dosyć niedawno pokonał 1000 kilometrów od Przemysła do Świnoujścia. - Po drodze spotkała mnie życzliwość ludzi. Zaczepiają mnie, pytają, dokąd idę. Zapraszają na śniadania, obiady, kolacje. Trafiłem akurat na poniedziałek po komunii świętej w jednej z wsi. Mieszkańcy przekazywali mnie jak pałeczkę sztafetową. U jednych jadłem jajecznicę. Za godzinę piłem kawę w innym domu, a następnie miałem obiad kilka kilometrów dalej. To bardzo pomaga. Dla mnie to bardzo ważne - dodaje.

W Puławach spotkałem wilki. Truchtały za rannymi sarenkami

kie zwierzaki. Zapewne czekały, aż sarenki się wykrwawia i będzie pożywienie - dodaje.

Jak opowiada 44-latek, zwierzęta są stałymi towarzyszami jego podróży. - Podchodzą do namiotu. Powąchają i wracają do siebie. Ciekawością wykazują się dziki. Nauczyłem się rozpoznawać dźwięki lasu. Szanuję to miejsce. Nie śmieję - mówi.

Kot Parys, towarzysz podróży

Jacek podróżuje z kotem. Parys jest jego przyjacielem.

- Świetnie odnajduje się w terenie. Kocha jeździć samochodem, spać pod namiotem. Po kilkunastu sekundach od rozłożenia naszego spania mości sobie swoje miejsce, a następnie wskakuje do śpiwora. Większość trasy przemierza w specjalnym wózku. Jeśli chce wyjść, sygnalizuje potrzebę. Spuszczam go ze smyczy. Wybiega się i wraca na swoje miejsce. Lubi obserwować krajobraz - opowiada.

Jacek wie, że jeśli dotrze do celu, bardzo szybko wymyśli kolejny sposób na pokonywanie kilometrów. - Znajomi pytają się mnie, „kiedy”, a nie „czy”. Wiedzą, że nie wysiedzę w jednym miejscu. Od poprzedniej mojej wyprawy minęło półtora miesiąca. Nie planuję. Z moich planów Pan Bóg się śmieje - mówi.

Balcerak jest na etapie kończenia campera. - Mam zamiar w nim zamieszkać. Będę podróżował i prowadził życie tam, gdzie mi się podoba. Będę wybierał miejsca, gdzie ktoś potrzebuje pomocy.

Jacek ma swoją firmę. Zajmuje się doradztwem prawnym. Ponadto jest zatrudniony na 1/4 etatu w spółdzielni mieszkaniowej. - Jak widać, pracuję zdalnie. Czasami wpadam do biura. „Jadę” na minimalizmie. Moje potrzeby są mizerne. Czas na dorabianie się poświęcam na pomoc innym. Taki już jestem. Mam syna. Sergiusz ma 23 lata. Śmieję się, że urodził się w trampkach i z plecakiem. Połknął bakcyła. Jakiś czas temu przejechał stopem 17 europejskich krajów. Miał naprawdę skromny budżet - kończy.

Pomóż Kindze

Podróż Jacka Balcerka można śledzić na stronie www.facebook.com/nouwysiat.ck. Tam również można znaleźć link do zbiórki dla Kingi. Warto poświęcić chwilę, wpłacić przysłówkową złotówkę. Dobro wraca!

Mateusz Połynka

Lubelszczyzna pozostaje „anty LGBT”. Sejmik nie wycofał się z uchwały

Sejmik Województwa Lubelskiego zdecydował, że nie uchyli uchwały przeciwko „wprowadzaniu ideologii LGBT do wspólnot samorządowych”.

Wniosek o zwołanie sesji złożyli radni KO, Lewicy i Stowarzyszenie Polska 2050. Uważają oni, że Komisja Europejska może zagrozić cofnięciem unijnych dotacji, czyli ok. 10 mld zł. Dzień przed sesją senator Jacek Bury przekonywał, że uchwała jest szkodliwa dla regionu.

- Sejmik nie ma kompetencji do zajmowania się sprawami światopoglądowymi, bo nie po to został wybrany - mówił przed sesją, Jacek Bury - Samorząd nie powinien podejmować uchwał noszących znamiona agresji względem innego człowieka, czy dyskryminacji.

Bury zwrócił się też do Przemysła Czarnka - ministra edukacji i nauki oraz byłego wojewody lu-

belskiego. Przypominał o tym, jak Czarnek, jeszcze jako wojewoda, wręczał medale przedstawicielom samorządów, gdzie przyjęto stanowiska „anty LGBT”. - Dzisiaj po tych około dwóch latach, my wszyscy mieszkańcy Lubelszczyzny będziemy płacić za te medale - mówił, dodając, że jeśli Lubelskie straci pieniądze, będzie to wielką stratą dla całego samorządu. - Będzie to też porażka Przemysła Czarnka i wstyd dla Niego, że Lubelszczyzna w ten sposób ucierpi przez Jego walkę ideologiczną. Będzie on tak naprawdę grabarzem marzeń o bogatej i zasobnej Lubelszczyźnie - stwierdził senator.

W przyjętym w 2019 r. stanowisku zadeklarowano obronę szkoły i rodziny „przed ideologią sprzeczną z chrześcijańskimi wartościami”.

Joanna Niecko

Gowin w Lublinie: Nasz program dla niezgadających się na wojnę polsko-polską

Lublin odwiedził Jarosław Gowin - były wicepremier i szef partii Porozumienie. W Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji mówił m.in. o rozwiązaniach Polskiego Ładu dla samorządów, obostrzeniach i programie swojej partii.

Nawiązywał do Nowego Polskiego Ładu, czyli programu społeczno-gospodarczego na czas po pandemii koronawirusa. Poinformował, że Porozumienie proponuje zapewnienie stabilności finansowania samorządu przez trzy elementy. To zwiększenie udziału samorządów w podatku PIT z obecnych 50 do 60 proc., zwiększenie udziału w podatku CIT do 31 proc. i udział w podatku VAT. W tym ostatnim przypadku chodzi o to, że każda gmina od zameldowanego w niej mieszkańca, uzyskiwałaby rocznie 200 zł, powiat 75 zł, woje-

wództwo 25 zł.

Mówił też o obostrzeniach. - Porozumienie jest także zdecydowanie przeciwne wprowadzaniu jakichkolwiek obostrzeń, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności gospodarczej. Jeżeli mają być nowe obostrzenia, a niestety obawiam się, że będą niezbędne, to adresatem tych obostrzeń powinny być wyłącznie osoby, które nie poddały się szczepieniu albo nie dysponują aktualnym testem, że nie są zakażone - wyjaśniał.

Podkreślił też, że między partią Prawo i Sprawiedliwość a Platformą Obywatelską jest duża przestrzeń pod względem programowym.

- Adresujemy swój program do niezgadających się na ciągłą wojnę polsko-polską. - mówił Jarosław Gowin.

Joanna Niecko

Zwłoki mężczyzny znaleziono w wodzie

Zakończyły się poszukiwania zaginionego 67-lataka z Międzyrzecz Podlaskiego.

21 sierpnia policjanci międzyrzeckiego komisariatu powiadomieni zostali o zaginięciu 67-letniego mieszkańca miasta. Mężczyzna w czwartkowe popołudnie pojawił się w pracy, jednak już z niej nie wrócił. 67-latek mógł wypłynąć łódką na akwen znajdujący się w miejscu jego pracy. W poszukiwania zaangażowani byli zarówno funkcjonariusze międzyrzeckiego komisariatu i białskiej komendy, jak również strażacy PSP Międzyrzecz Podlaski i OSP Stołpno,

a także członkowie z koła wędkarskiego w Międzyrzeczu Podlaskim.

W działaniach wykorzystywany był pies tropiący oraz specjalistyczny sprzęt, w tym kamera termowizyjna i sonar.

- Podczas akcji ratunkowej znaleziono ciało mężczyzny. Wstępna identyfikacja potwierdziła, że jest to zaginiony 67-latek. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

(McM)

Służby Lecha Sprawki dowodzą, że Onyszek nie mieszka w powiecie łęczyńskim, więc nie może być radnym

Wojewoda powiadomił już ministra o zamiarze wygaszenia mandatu Onyszki

POW. ŁĘCZYŃSKI: Radni z koalicji PiS i PO, a także z klubu Porozumienie, do którego należy Arkadiusz Onyszek obronili mandat tego radnego. Wojewoda chce wydać zarządzenie zastępcze stwierdzające wygaśnięcie mandatu eksbramkarza.

Radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki z powodu pisma wojewody lubelskiego datowanego na 8 lipca br.

Wojewoda Lech Sprawka do radnych powiatu łęczyńskiego skierował te słowa: „Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego organ nadzoru ustalił, że Pan Arkadiusz Onyszek w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej”.

W oświadczeniach majątkowych pisał, że mieszka w Lublinie

W swoim piśmie wojewoda Lech Sprawka wezwał Radę Powiatu Łęczyńskiego do podjęcia uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki w ciągu 30 dni od dnia doręczenia niniejszego wezwania i poinformował: „w razie bezskutecznego upływu powyższego terminu zostanie wydane zarządzenie zastępcze”.

Wojewoda potwierdził ustalenia „Wspólnoty”, o których piszemy już od lipca 2019 roku. Onyszek był jedynie zameldowany w Jaszczowie,

w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

We wszystkich oświadczeniach majątkowych złożonych pod rygorem odpowiedzialności karnej Onyszek wskazał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Ponadto sam Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów przyznał, że Onyszek jest jedynie w jego domu zameldowany, ale w nim nie mieszka. A żeby móc sprawować mandat radnego powiatu, należy zamieszkiwać jego teren. Dlatego właśnie wojewoda zwrócił się do rady o to, by wygasła mandat byłego bramkarza reprezentacji Polski.

Z tego powodu już po raz drugi radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki (w lutym 2020 r. poddano pod głosowanie uchwałę w tej sprawie przygotowaną przez opozycyjnych radnych i większość radnych była za utrzymaniem mandatu Onyszki).

Wojewoda: Radny nie może głosować w swojej sprawie

Teraz temat stanął na sesji 9 sierpnia. Tuż przed głosowaniem Onyszek dopytywał: - Czy ja mogę głosować?

- Dostałem odpowiedź od urzędu wojewódzkiego, że nie powinien pan brać udziału w tym głosowaniu – odpowiedział przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj. Wojewoda uznał bowiem, że głosowanie w sprawie mandatu dotyczy interesu prawnego radnego, co go wyłącza



Arkadiusz Onyszek

radny

- W moim przekonaniu mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie

z głosowania.

To jednak nie przekonało samego zainteresowanego. - Jeżeliby pan wojewoda napisał, że „nie może”, to jest jasne, że ja nie mogę głosować, ale, że „nie powinien”, to to jest dla mnie niewiążące i w moim przekonaniu ja mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie – stwierdził Onyszek.

Piotr Janczarek, radca prawny starostwa dodał: - Na skutek analizy kilkunastu orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych, to jest moje prawne stanowisko, nie można jednoznacznie wykluczyć udziału pana radnego w tym głosowaniu.

Onyszek zagłosował więc przeciw wygaszeniu swojego mandatu. Czerwony przycisk naciśnięto w sumie 11 radnych z koalicji PiS-PO, dwóch wstrzymało się od głosu, a za wygaszeniem mandatu Onyszki zagłosowało trzech radnych: Teodor Kosiarski i Andrzej Kanaszewski ze Wspólnej Sprawy oraz Roman Cholewa z PSL.

Byli „za” wygaszeniem, a teraz głosowali „przeciw”

Jak pokazało głosowanie, część radnych przez 1,5 roku zdążyło zmienić zdanie na temat ważności mandatu Onyszki. Szymon Czech i Piotr Jastrzębski, którzy w lutym 2020 r. byli za wygaśnięciem mandatu eksbramkarza, teraz zagłosowali

wali przeciw.

Przypomnijmy, że w kwietniu Piotr Jastrzębski i Szymon Czech utworzyli koło radnych Porozumienie, w którego skład wszedł Onyszek.

Przeciw wygaszeniu mandatu zagłosowała również m.in. Małgorzata Węclawska-Siwiek, przewodnicząca Komisji Skarg, która zajmowała się sprawą ważności mandatu Onyszki. Komisja ta zgromadziła materiały, na które powołał się wojewoda, m.in. pismo podpisane przez Krzysztofa Niewiadomskiego, w którym ten pisze, że Onyszek nie mieszka w jego domu.

Jak dowiedziała się „Wspólnota”, wojewoda podjął już pierwszy krok zmierzający do wygaszenia mandatu radnego Onyszki. „Pismem z dnia 16 sierpnia br. Wojewoda Lubelski zawiadomił Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o zamiarze wydania zarządzenia zastępczego stwierdzającego wygaśnięcie mandatu radnego Arkadiusza Onyszki” – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego, która dodaje, że konieczność zawiadomienia ministra w tej sprawie wynika z ustawy o samorządzie powiatowym.

Po wydaniu zarządzenia zastępczego przez wojewodę, Onyszek będzie mógł odwołać się do sądu administracyjnego.

Kamil Kulig

Ukradł ciągnik, zniszczył dwa radiowozy, dostał sześć zarzutów



41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był w przeszłości już karany

POWIAT OPOLSKI: Troje policjantów trafiło do szpitala, a kaskader z pola do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał. To finał niedzielnej kradzieży ciągnika rolniczego.

W niedzielę (22 sierpnia) policja dostała zgłoszenie o kradzieży w Niezabitowie Kolonii ciągnika rolniczego marki Massey Ferguson. Okazało się, że osoba, która ukradła ciągnik jeździ nim po okolicy.

- Policjantom udało się namierzyć ciągnik, ale kierujący nim nie miał zamiaru zatrzymać się do kontroli, pomimo dawanych sygnałów – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka prasowa KPP w Opolu Lubelskim.

Na pomoc wysłane zostały dodatkowe dwa radiowozy. Mundurowi próbowali zatrzymać kierującego, wówczas doszło do staranowania policyjnych pojazdów. Jeden został uderzony w tył, a drugi uciekinier próbował zepchnąć z drogi.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala – przyznaje rzeczniczka.

Dwoje wyszło po badaniach. Trzeci funkcjonariusz, jak udało nam się ustalić, doznał lekkich obrażeń kręgosłupa.

Ostatecznie złodzieja ciągnika udało się zatrzymać i odzyskać skradzione mienie o wartości 75 tys. zł. 41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był pijany. Wydmuchał 1,5 promila alkoholu.

We wtorek został doprowadzony do prokuratury.

- Usłyszał sześć zarzutów dotyczących zniszczenia mienia, niezatrzymania się do kontroli drogowej, narażenia funkcjonariuszy na



asp. szt. **Edyta Żur**
rzeczniczka KPP w Opolu Lub.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala

bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jazdy w stanie nietrzeźwości i zniszczenia obu radiowozów – wylicza Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

41-latek był już karany, za groźby karalne i przestępstwa przeciwko mieniu. Kradzieży ciągnika dokonał w warunkach recydywy.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkańca gminy Poniatowa dozór policji, choć sama policja wnioskuje o surowszy środek, tymczasowy areszt.

- Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie było przesłanek do zastosowania najsurowszego środka zapobiegawczego, w związku z powyższym zastosowane zostały środki o charakterze wolnościowym, czyli trzy razy w tygodniu dozór policji – wyjaśnia szef opolskiej prokuratury.

Agnieszka Ciekot

„Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego”

Trzy pytania do Teodora Kosiarskiego, radnego powiatu łęczyńskiego.

Arkadiusz Onyszek kolejny raz zachował swój mandat, a w ostatnim głosowaniu przeciw wygaszeniu jego mandatu było jeszcze więcej radnych niż w lutym 2020 r. Piotr Jastrzębski i Szymon Czech, którzy wówczas zagłosowali za wygaszeniem mandatu, teraz byli przeciwni.

W Czy jest Pan zaskoczony takim zwrotem akcji?

- W momencie wstąpienia pana Onyszki do klubu Porozumienie w rozmowie z radnym Jastrzębskim wyraziłem swoją opinię: „Jest to deal polityczny: my Tobie



Teodor Kosiarski

obronę przed utratą mandatu - wspierasz nasz klub”. Reakcja pana Jastrzębskiego na te słowa była niejednoznaczna. A więc sposób głosowania radnych z klubu Porozumienie nie jest dla

mnie zaskoczeniem. Natomiast niesmak budzi brak szacunku dla prawa.

W Wojewoda uznał wprost, że mandat Onyszki powinien zostać wygaszony, jednak przewodnicząca Komisji Skarg zajmująca się tą sprawą w głosowaniu uznała inaczej...

- Kilka miesięcy temu sprawa mandatu pana Onyszki dla pani radnej była jednoznaczna, mandat jest nielegalny. Co zmieniło się od tego czasu nie wiem. Brak szacunku dla prawa wszystkich radnych głosujących za utrzymaniem mandatu pana Onyszki budzi niesmak i zażenowanie. Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego.

Kamil Kulig

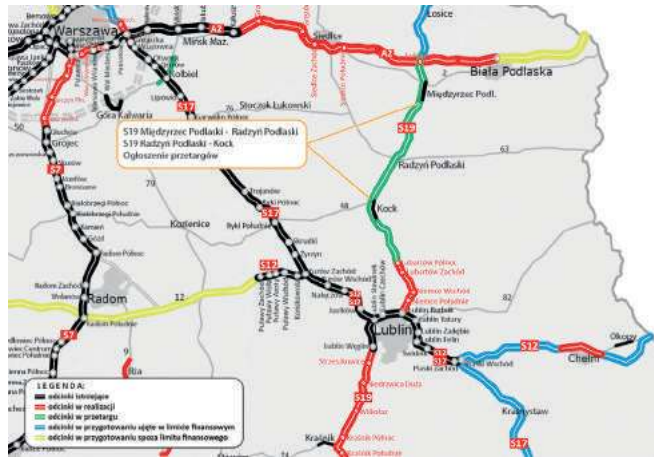
Via Carpatia od Kocka do Międzyrzecza

Ruszą ostatnie przetargi na budowę drogi ekspresowej S19 w woj. lubelskim. GDDKiA właśnie rozpoczyna poszukiwania wykonawcy dwóch odcinków pomiędzy Międzyrzeczem Podlaskim i Kockiem.

W ub. tygodniu na konferencji prasowej z udziałem ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzecz Podlaski – Kock. Jest to kolejny fragment międzynarodowego szlaku komunikacyjnego Via Carpatia. W ramach zadania wybudowane zostaną dwa odcinki dwujezdniowej drogi ekspresowej - od końca obwodnicy Międzyrzecza Podlaskiego do początku obwodnicy Kocka - z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach.

- Via Carpatia jest swoistym silnikiem rozwoju gospodarczego tego regionu, a zarazem likwiduje wykluczenie komunikacyjne regionów wschodnich – mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Wojewoda lubelski Lech Sprawka podkreślił, że Via Car-



Planowana budowa odcinka S19 obejmie trasę od Kocka do Międzyrzecza Podlaskiego (blisko czterdzieści kilometrów). Pierwszy fragment od Międzyrzecza Podlaskiego (koniec obwodnicy) do Radzyna Podlaskiego (węzeł „Radzyna Podl. Północ”, z węzłem) to długość ok. 22,192 km. Na trasie zaplanowano dwa węzły drogowe: Kąkolewnica i Radzyna Podlaski Północ oraz 11 wiaduktów, 4 mostów i 6 przejść dla zwierząt. Powstaną także m.in. zabezpieczenia akustyczne, przepusty ekologiczne i ekrany przeciwośnieniowe. Drugie zadanie obejmuje fragment o długość ok. 18,277 km od Radzyna Podlaskiego do Kocka (początek obwodnicy). Tu powstają węzły: Radzyna Podlaski Południe i Borki. Zaplanowano także budowę dwóch Miejsc Obsługi Podróżnych: Paszki (kat. I, strona lewa) oraz Siłno (kat. I, strona prawa). Do wykonania są także: 7 wiaduktów, 2 kładki dla pieszych i 2 przejścia dla zwierząt. Całość nowego odcinka S19 to ok. 40,469 km

patia to dla województwa lubelskiego wielki impuls do rozwoju, zwłaszcza dla jednostek samorządu terytorialnego, które leżą na trasie między Lublinem a Białą Podlaską.

- Cieszymy się również z zapowiedzi podobnych procesów, jeśli chodzi o województwo podkarpackie i województwo podla-

skie, bo tak naprawdę to pozwoli uwolnić wszystkie zalety budowania tej trasy dla mieszkańców województwa Lubelskiego. Odcinek od Lublina w kierunku południowym to połączenie z autostradą południową, z kolei na północ z autostradą A2 - mówił wojewoda.

Investycja będzie realizowana



Na piątkowej konferencji prasowej z udziałem m.in. ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzecz Podlaski – Kock. Obecni byli również zastępca dyrektora GDDKiA Edyta Szewczyk, starosta lubartowski Ewa Zybala, poseł Dariusz Stefaniuk oraz przedstawiciele rady powiatu lubartowskiego

w systemie „Projektuj i buduj”. Zadaniem wykonawcy będzie m.in. zaprojektowanie trasy, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), wybudowanie drogi oraz uzyskanie pozwolenia na użytkowanie.

- Jest to szczególnie ważna inwestycja pod względem bezpieczeństwa. Obecnie na tym odcinku notujemy wiele wypadków, skrzyżowanie i węzły są kolizyjne – mówiła Edyta Szewczyk zastępca dyrektora GDDKiA. - To kolejny i zarazem ostatni z zaplanowanych przetargów

Via Carpatia i S19 - 700 km drogi w Polsce

Droga ekspresowa S19 będzie przebiegać od przejścia granicznego z Białorusią w Kuźnicy do granicy ze Słowacją w Barwinku. Połączy województwa: podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie.

S19 - razem z drogą S61 - będzie częścią szlaku Via Carpatia, który w Polsce będzie miał 700 km. Trasa ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. Szlak ma docierać m.in. do rumuńskiego portu w Konstancy nad Morzem Czarnym oraz greckich Salonik nad Morzem Egejskim.

dla S19 od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Lublina – dodała.

Oferty przetargowe można składać do 29 września, a wyko-

nawcy będą mieli na realizację 39 miesięcy.

Niedawno ogłoszono przetarg na odcinek Lubartów - Kock.

Anna Jakoniuk

Sprawa obraźliwego MMS-a z telefonu wicestarosty do dziennikarki umorzona

- Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów - rozkłada ręce prokurator po wielu tygodniach badania sprawy wulgarnego MMS-a przesłanego z telefonu wicestarosty do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej.

Sprawca niewykryty

Kto wysłał obraźliwego, wulgarnego MMS-a ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego Janusza Złotuchy do Agnieszki Ciekot, dziennikarki Wspólnoty Opolskiej? Tego śledczy nie zdołali ustalić. Działali na wniosek samego wicestarosty, który sprawę zgłosił do organów ścigania. - Postępowanie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy - krótko komentuje Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lub.

Czy doszło do włamania do telefonu wicestarosty? Czy udowodniono, że wiadomość została wysłana bez wiedzy wicestarosty? - takie pytania zadaliśmy prokuratorowi. Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał prze-



MMS-a z takim rysunkiem przysłano do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego - Janusza Złotuchy

śłania tej wiadomości. Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów w tej sprawie. Postępowanie jest umorzone z powodu niewykrycia sprawcy, ale w dalszym ciągu można wykonywać czynności zmierzające do wykrycia sprawcy. Dlatego nie więcej na ten temat powiedzieć nie mogę - wyjaśnia prokurator Marcin Pytka. Policjan-

ci pracowali nad sprawą przez trzy miesiące. - Postępowanie było prowadzone w kierunku art. 287 par.1 Kodeksu karnego, czyli kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub wyrządzenia innej osobie szkody bez upoważnienia wpływa na automatyczne przetwarzanie, gromadzenie lub przekazywanie danych informatycznych lub zmienia, usuwa, wprowadza nowy zapis danych informa-

tycznych, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Postępowanie trwało od 16 lutego do 14 maja. Zostało umorzone 14 maja z powodu niewykrycia sprawcy. Telefon wicestarosty był odsyłany do laboratorium kryminalistycznego - wyjaśnia asp. szt. Edyta Żur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lub. - W trakcie śledztwa nie ustalono, kto był autorem wia-



Marcin Pytka

prokurator rejonowy w Opolu Lub.

Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał przestępstwa tej wiadomości



asp. szt. Edyta Żur

oficer prasowy KPP w Opolu Lub.

Wykonane w sprawie czynności dają podstawę, by uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu

domości. Wykonane w sprawie czynności dają podstawę uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu - dodaje przedstawicielka policji.

Tak działa życie

8 lutego br., o godz. 6:45 zadzwoniła komórka służbowa dziennikarki Wspólnoty Opolskiej - Agnieszki Ciekot. Na ekranie wyświetlił się numer telefonu wicestarosty Janusza Złotuchy. Dajmy, numer służbowy, z którego niejednokrotnie wcześniej dzwonił do redakcji. Ale rozmowa nie doszła do skutku. Dziennikarka nie odebrała połączenia.

Chwilę później, o godz. 6:52, otrzymała obcesowego MMS-a wysłanego z komórki służbowej

wicestarosty. Wiadomość zawierała wulgarny rysunek - przedstawiający uwięzioną w pułapce mysz i kolejną kolejną mysz, gotowych do kopulacji z uwięzioną. I podpis: „Tak działa życie”.

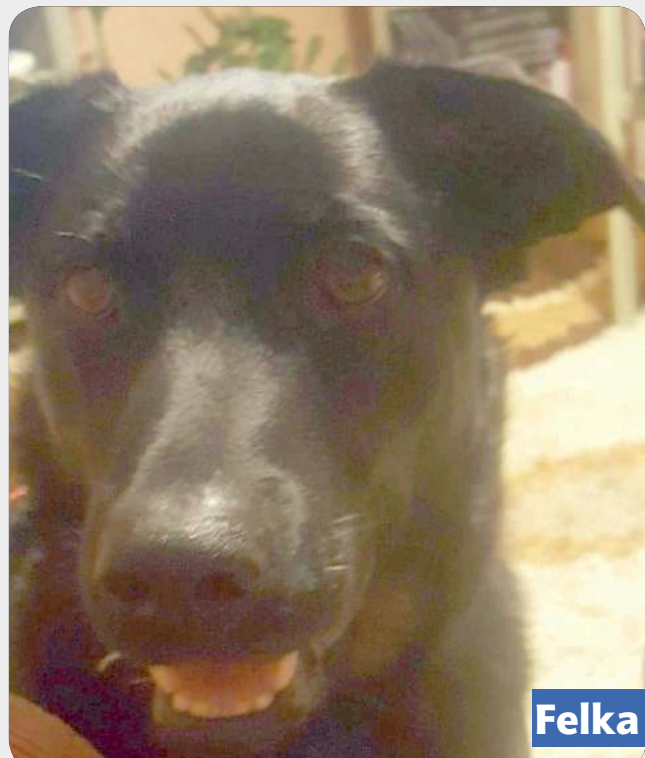
Dziennikarka o zdarzeniu poinformowała na swoim profilu na Facebooku. Internauci zaczęli jej post komentować, nie szczędząc ostrych uwag pod adresem samorządowca.

W odpowiedzi wicestarosta zaczął wydzwaniać do redakcji. Zapewniał o swojej niewinności. Nie potrafił jednak wskazać, jak nie on, to kto mógł wykorzystać jego telefon do wysłania rysunku. Ustalenie tego polecił... redakcji. Potem zgłosił sprawę na policję.

Dominik Smagała



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

**Fruzia**Właścicielka:
Małgorzata Skibińska, Niesiołowice**Mały**Właściciel:
Piotr Czuryłowski,
Józefów nad Wisłą**Uzi**Właścicielka:
Andżelika Abramiuk, Wantopol**Luna**Właścicielka:
Anetta Królikowska, Puławy**Perełka**Właścicielka:
Antonina Turska, Łuków**Kapsel**Właścicielka:
Agnieszka Hawryluk**Rocky**Właścicielka:
Natalia SzymańczykWłaścicielka:
Joanna SzulganiukWłaścicielka:
Ania Gawłowska**Pikuś**Właścicielka:
Katarzyna TkaczykWłaścicielka:
Anna StefaniukWłaścicielka:
Ewa DoroszWłaścicielka:
Ewa Kamińska**Luna**Właścicielka:
Katarzyna Chwędzuc**Dexa**Właścicielka:
Kasienka Nk**Luca**Właścicielka:
Monika Czarnecka**Boston**Właścicielka:
Kasienka Nk**Dajzy**Właścicielki:
Oliwcia i Monika Pisiewicz**Diego**Właścicielka:
Agnieszka GawłowskaWłaściciel:
Arek KarmelukWłaścicielka:
Katarzyna Monika IwańczukWłaścicielka:
Sylwia KumorowskaWłaściciel:
Grzegorz Molenda**Cezar**Właścicielka:
Marta Pawłowska**Maniek**Właścicielka:
Magdalena Żelazowska**Connor**Właścicielka:
Justyna Sławińska, Biała Podlaska**Gajeczka**Właścicielka:
Magdalena Żelazowska**Mika**Właścicielka:
Agnieszka Dorosz**Mela**Właścicielka:
Milena Panasiuk**Sonia**Właścicielka:
Gabriela UrbaniakWłaścicielka:
Magdalena Koczkodaj**Felka**

Właścicielka: Mariola Cuch

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. IV)

Z Piszczaca do Zarzecza Łukowskiego, a może jeszcze gdzieś dalej?

- Redaktorze, czytam te twoje artykuły o wędrujących kościółkach, u nas też jest w Zarzeczcu taki... Nawet nie chodzi o to, że go raz przeniesiono, ale może uda się go gdzieś jeszcze raz przenieść i ocalić, bo stoi nieużywany, a ładny jest... - zaproszeniu Leszka Warsza, Łukowskiego lekarza i miłośnika lokalnej historii nie sposób było odmówić...

Kościół w Zarzeczcu Łukowskim (nie mylić z Zarzeczem koło Ułana, pow. radzyński!) widać z daleka. Krzepka, wysoka bryła. Ale cel naszej wycieczki jest niżej, w cieniu. Na kamiennej podmurówce stoi drugi, wyraźnie mniejszy, ale nie mały, kościółek. Postawiony w tej samej osi, nawet chyba trochę podobny...

Dobra robota sprzed ponad wieku

Im dłużej mu się przyglądam, tym bardziej zyskuje. Nad babińcem szeroka czworokątna wieża, zwieńczona oryginalnym wykonaniem w postaci jednej dużej i czterech małych wieżyczek. Nad częścią ołtarzową sygnaturka zwieńczona stylową cebulą, takutenką jak na niejednej cerkwi. Okapy obrysowane misterną, jakby góralskiej proveniencji, stolarzą. Kryty blachą, ale słuszny okazuje się domysł, że oryginalnym pokryciem była dachówka. Orientowany, to znaczy że ołtarz jest na wschodniej stronie (kiedyś kapłan odprawiał zwrócony na wschód...). Miło przyjmuje nas i chętnie oprowadza proboszcz, ksiądz Marian Banasiuk. W środku widać, że kościół już nieużywany od niemal ćwierć wieku, ale też widać, że to nie byle jak sklecone. Ładna wieszarowa konstrukcja wieżby dachowej, podparty na czterech filarach chór, ładna ambona, po bokach prezbiterium dwa balkony, harmonijnie umieszczone w niewielkim transepcie zakrystia i skarbczyk. Przeglądając rozłożone tu i ówdzie dawności, trafiam na tablice z łacińskim tekstem mszy świętej oraz błogosławieństwo i ustanowienie odpustu, jeszcze z czasów biskupów Przeździeckiego i Sokołowskiego.



W Zarzeczcu stoją obok siebie dwa kościoły - jeden murowany, z końcówki XX wieku, a drugi drewniany, z początków poprzedniego wieku, przeniesiony z Piszczaca. Kiedyś wokół niego powstawała parafia, dziś czeka na dobre, mądre wykorzystanie

Kościół w Zarzeczcu stoi nieużywany od 24 lat. Można zaadoptować go na muzeum, miejsce wystaw albo konferencji

Kościółek z Piszczaca

Pod Łuków trafił w 1922 roku z Piszczaca (powiat bialski), wyświęcono go w 1923. Cemu stał się niepotrzebny na Podlasiu? Dość niepozorny, położony trochę na uboczu, Piszczacz jest jednym z najbardziej kolorowych punktów na mapie Nadbuża. W mieście, oprócz Polaków, w większości rzymskich katolików, mieszkała duża grupa Żydów zajmujących się głównie handlem i rzemiosłem, posiadająca własną ubojnię i mykwę oraz synagogę w nieodległym Chotyłowiu. Co było pewną rzadkością, część starozakonnych wzięła udział w powstaniu styczniowym. Okoliczne

wśie zaludnione były przez Rusinów - co oznaczało po prostu wyznawców Kościoła Wschodniego - najpierw prawosławnych, potem unitów, potem po 1874 w części znów prawosławnych. W okolicy, Lebedziewie, Ortelu i zwłaszcza Studziance istniało od końcówki XVII wieku silne osadnictwo tatarskie - waleczni wyznawcy Mahometa nie tylko, kiedy była potrzeba, dzielnie stawali w polu lecz także pełnili liczne funkcje w administracji i sądownictwie. A jeszcze niedaleko Olendrzy w Sławatyczach, a jeszcze wędrujący Cyganie... Rzeczpospolita Wielu Narodów w pełnej krasie.

Najpierw żadnej świątyni, a potem dwie

W XVI wieku było to miasteczko nieźle prosperujące dzięki położeniu przy trakcie z Wilna do Krakowa (a dokładnie to z Brześcia do Lublina...). Mocno podupadło, jak i cały region, po potopie szwedzkim. Czy pod panowaniem

Kościół sprzedano w 1922 roku za 250000 marek polskich. W owym czasie galopowała inflacja, więc można tylko ostrożnie spekulować, ile to by było na dzisiejsze złotówki. Ale najpewniej coś między 10 a 30 tys. zł

ta przez katolików. Więc drugi stał się, w zasadzie, zbędny...

Nowa parafia pod Łukowem

A dla powstającej parafii w Zarzeczcu Łukowskim był jak znalazł, bez niego by tam pewnie parafii nie było. Miejscowi oczywiście chcieli, działania podjęto jeszcze przed I wojną, proboszcz Adolf Majewski z Łukowskiego Przemienienia Pańskiego dawno chciał wydzielić parafię z samego końca swojego terenu. Zarzecze było tak trochę na końcu świata, dziś jest najbardziej na północ wysuniętą wsią gminy, w zasadzie to do Radzynia jest dość niedaleko... Swoją historię ma, pierwszy raz w źródłach historycznych pojawia się w początkach XV wieku. Dopiąć sprawę organizacji parafii udało się księdzu Karolowi Dębińskiemu w 1920. Najpierw modlono się niewielkiej, drewnianej kaplicy, dopiero po roku znalazł się kościół! W Piszczacu, w przystępnej cenie, jedyne 250.000 marek plus koszty przewozu. Rewelacja. Prawie nowy, mało używany. Tu już można było mówić o rozwoju parafii, oprócz Kownatek, Strzyżewa i Zarzecza, Olszewnica, dołączyły rychło Sokule i Sochocin. Wprawdzie remontować wewnątrz trzeba było już w 1925 roku, potem jeszcze raz w 1948 i całość w 1975, ale lepszego rozwiązania przecież nie było. I służył do 1997, kiedy ksiądz Stanisław Gołowski wybudował nowy.

Kościół znowu do wzięcia...

- Więc mamy piękny, murowany kościół. Przenieśliśmy do niego nadające się części wyposażenia, m.in. ołtarz. Teraz w środku zostały tylko ławki - i to nieoryginalne, przeniesione z kościoła Podwyższenia Krzyża w Łukowie. Szkoda, żeby zmarniał... Kiedyś był brany pod uwagę w kontekście przenosin do Pratulina, ale, jak wiadomo wybrano ten ze Stanina. Chciałbym, żeby znalazł się ktoś, kto by go zabrał w miejsce, gdzie mógłby służyć ludziom. Najlepiej jako kościół, wiadomo... Ale jeśli nie w roli sakralnej, jako miejsce sprawowania liturgii, to może miejsce wystaw, przestrzeń muzealnicza, sala konferencji. Wiadomo, że w dawnym kościele nie robi się dyskoteki, ale może ktoś ma jakiś pomysł. Przecież nikt za to pieniędzy by nie chciał, za darmo

bym oddał w dobre ręce... - opowiada, autentycznie zatroskany ksiądz Marian.

Komu kościół, komu... Może muzeum, może skansen?

Rzeczywiście, przenosiny wydają się być niezłym pomysłem. Parafijka ma do utrzymania duży kościół, nikogo przecież nie przekonana się, żeby wyłożyć pieniądze na utrzymanie czy remonty drugiego. Pobożny, ale też oszczędny i gospodarny ludek Ziemi Łukowskiej raczej trudno będzie przekonać do uprawiania „sztuki dla sztuki”. Na Opatrzności Bożej wprawdzie można polegać (ostatnio w sąsiedztwie zaważyło się stare drzewo, na szczęście nie poleciało na kościół...), aliści...

W Piszczacu po I wojnie były dwa kościoły, więc jeden sprzedano do Zarzecza Łukowskiego

- Wiesz, pomysły nawet są - relacjonuje Leszek Warsz. - Po pierwsze myślałem o przeniesieniu go na Łąpiguz w Łukowie. Tam jest cmentarz wojskowy, gromadzący prochy żołnierzy I i II wojny światowej, austriackich, niemieckich, rosyjskich, czeskich, węgierskich i polskich. Była tam kiedyś postawiona przez Niemców kościółka, ładniutki, drewniany, ale spłonął kilkadziesiąt lat temu. Zostały fundamenty. Tamten był mniejszy, trzeba by było dopasowywać. Nie wiadomo też, jaki charakter by miał ten budynek - na powołanie regularnej kaplicy, w której odprawiane by były nabożeństwa z tego co słyszę od duchowieństwa, większych szans nie ma. Więc może jako muzeum? Drugi pomysł to przeniesienie do Kownatek, gdzie osoba prywatna planuje utworzenie mini-skansenu, może tam znalazłby swoje miejsce - szuka rozwiązania mój towarzysz włóczęgi.

Więc gdyby ktoś z Łaskawych Państwa miał pomysł, jak sprawić, żeby zabytkowy kościółek znowu stał się potrzebny - prosimy o kontakt z księdzem proboszczem... Dużo dobrego stać się może.

Zbigniew Smółko

Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego zamordowano w Pałecznicy

Zimowa masakra między Lubartowem a Parczewem

Kto nie dał rady iść w trzaskającym mrozie, był zabijany na miejscu. Potem włościanom kazano przejechać wzdłuż drogi Lubartów - Parczew i zakopać rozrzucone ciała.

Jedną z pierwszych decyzji Odilo Globocnika, szefa niemieckiej policji na Lubelszczyźnie, było utworzenie obozu pracy w samym Lublinie. Mieścił się na Lipowej 7, mniej więcej tam, gdzie dzisiaj znajduje się centrum handlowe Plaza. Od początku był związany z niemiecką firmą DAW, zajmującą się zaopatrzeniem wojska. Pierwsi jego pracownicy byli cywilami, ale szybko zastąpiono ich jeńcami wojennymi, pochodzenia w znakomitej większości żydowskiego, choć niektóre zachowane karty obozowe mogą wskazywać, że umieszczano też Ukraińców. Często spotyka się wpisy typu „Polen - Jude”, „polnische Jude”.

Żydów uwieziono oddzielnie

Niemcy w pierwszych miesiącach wojny dokonali starannej selekcji. Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego odseparowano od polskich towarzyszy broni. Ci drudzy, jako jeńcy wojenni chronieni konwencjami, umieszczeni w stalagach i oflagach, mogli liczyć na traktowanie z choćby minimalnym poszanowaniem norm międzynarodowych. Co do Żydów Niemcy często stosowali manewr polegający



Na ustawionej na mogile tablicy wiele lat była błędna data, zbrodnia miała miejsce w lutym 1940 i była jedną z pierwszych tego typu tragedii. Zamordowani żołnierze polscy pochodzenia żydowskiego nie byli też bezimienni: zachowały się rejestry obozu jenieckiego na Lipowej w Lublinie

na formalnym zwolnieniu żołnierzy, ale dalszym przetrzymywaniu bez ustalenia podstawy prawnej, co wymuszało uwiezionych spod jakiegokolwiek ochrony. Tak było w wypadku więźniów z Lipowej.

Kolumna śmierci

Z 1367 jeńców zimą 1940 roku 887 zwolniono. Zaopiekowania się pozostałymi odmówił miejscowy

Judenrat, więc podjęto decyzję o wysłaniu ich pieszo do Białej Podlaskiej. Pisze Dow Ber Rozbruch (relacja na stronie TeatruNN): *Gdy raz szedłem Krakowskim Przedmieściem, zobaczyłem, że esesowcy na koniach pędzą przez całe miasto [...] ten pierwszy transport żydowskich jeńców - w ob-szarpanych polskich mundurach wojskowych, jeszcze z orzelkiem na rogatywkach. Wyglądali ci jeńcy bardzo zbiedzieni, wychudzeni i głodni.*

Relacja Berka Kawe (www.teatrnn.pl):

„W lutym 1940 roku, w czasie najgorszych mrozów przyprowadzili Niemcy jeńców wojennych Żydów i mieli ich oddać «Judenratowi», podobno ten nie chciał wziąć na siebie obowiązku utrzymania ich. Wtedy Niemcy pognali ich wszystkich obdartych i b-sych i głodnych do Białej Podlaskiej. Niemcy jechali na koniach, a Żydzi musieli za nimi podążać. [...] Niemcy strzelali do tych, którzy nie mogli nadążyć. Droga była zasłana trupami [...]”

W marszu śmierci Lublin - Biała Podlaska zabitych zostało około 300 weteranów kampanii wrześniowej

[...] Jeden z polskich patriotów bogaty piekarz, Griga, już w czasie marszu tej partii jeńców wystąpił na ulicę kilku chłopów polskich z koszami pieczywa, ażeby podawali je jeńcom. Niemiecy kawalerzyści odepchnęli chłopów od maszerujących szeregów jeńców i zepchnęli ich na chodnik. Wobec tego chłopcy zaczęli rzucać jeńcom bułki z daleka, a ci je chwyтали i zjadali. Esesowcy zaczęli pogoń za chłopcami z koszami pieczywa.

Zbrodnia na raty

Tak naprawdę nie chodziło o translokację jeńców, była to po prostu rozciągana w czasie i przestrzeni egzekucja. Trzydziestostopniowy mróz, głód i wysokie tempo marszu zabijały równie skutecznie co kule. Pierwsze rozstrzelanie (egzekucja) najwolniejszych odbyła się w Łucie, kolejna w Klementynowie, zabijano pod Juliopolem.

W zimie, w czasie ciężkich mrozów, szła kolumna jeńców od strony Lubartowa. [...] Przez Pałecznice przechodzili koło południa. Mordowanie jeńców-żołnierzy Niemcy rozpoczęli już od Lubartowa. Najwięcej jednak wymordowano koło Niedźwiady, na trasie Pałecznicza-Niedźwiada. Trupy zwozili mieszkańcy Pałeczniczy, Górki Lubartowskiej, Szczekarkowa, a także Niemcy zwozili samochodami ciężarowymi. Droga była pilnowana przez żandarmów z Lubartowa. Trupy zwożono i pochowano koło dworu Pałecznicza, w tzw. Wilczych Górach koło szosy Lubartów. Chowano warstwami. We dworze zdarzył się wypadek związany z jeńcami. Dwóch jeńców uciekło z kolumny i wstąpiło do dworu. W dworze w tym czasie stała gnuśna niemiecka, która wysadzała łód koło mostu na Wieprzu. Wartownik zatrzymał zbierających. Na drugi dzień zabito ich i pochowano we wspólnej mogile - relacja Jana Tchórzeza zapisana przez Mieczysława Jędruszcza, znajdująca się w archiwum portalu Wirtualny Sztetl.

W nocy do drzwi dworu ktoś zaczął się dobijać. Drzwi otworzył im brat Tadeusz, który kazał uciekać, gdyż w domu są Niemcy. [...] Szum przy otwieraniu drzwi zwrócił uwagę Niemców, którzy w tym czasie byli we dworze. Niemcy [...] schwytali dwóch jeńców, którzy dobijali się do drzwi. Schwytanych zastrzelono w odległości około 100 metrów od ganku, na drodze prowadzącej do szosy. Na drugi dzień [...] władze niemieckie kazały dostarczyć 3-4 furmanki ze dworu do przewiezienia trupów z trasy marszu jeńców. Oprócz furmank z dworu były także furmanki ze wsi. Wyznaczono też ludzi [...] do zakopywania trupów. Przedtem jednak ludzie ci pogłębiali doły, które już były, ponieważ piasek z nich pobierano do konserwacji drogi. Ilość zakopanych W. Chro-miński [...] ocenia na około 120-150 żołnierzy. Później ktoś powiedział, że byli to jeńcy-Żydzi - relacja Władysława Chro-mińskiego z Pałeczniczy.

Do Parczewa koszmarna kolumna dotarła 18 lutego. Tam miejscowa społeczność żydowska próbowała im udzielić wsparcia i pomocy, część jeńców udało się nieformalnie uwolnić. Zabitych bliżej miasta pochowano na miejscowym kirkucie. Do Białej Podlaskiej dotarło niespełna 300 jeńców, których umieszczono w tzw. Czerwonych Koszarach. Wiele z nich zmarło niedługo potem w czasie epidemii czerwonki, resztę przeniesiono do stalagu w Dęblinie.

Zbigniew Smółko

100 lat pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Jubileusz parafii w Ostrówku

Ksiądz Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku, został wyniesiony do godności kanonika. Grupa młodzieży przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Tak wyglądały obchody stulecia parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

- 100 lat temu wasi przodkowie zastanawiali się, kto mógłby być patronem waszej parafii. Dzięki maryjnej pobożności uznali, że patronem będzie Matka Boska Częstochowska - mówił biskup Józef Wróbel na uroczystej sumie odpustowej 26 sierpnia w Ostrówku. W tym dniu parafia obchodziła swój jubileusz. Została erygowana 100 lat temu, w 1921 r. Powstała przez wydzielenie miejscowości poprzednio należącej do par. Czemieniki i Kock (diec. podlaska; miejscowość Łusza włączono do diec. lubelskiej



Biskup Józef Wróbel udzielił sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Ostrówku. Z prawej ks. kan. Henryk Zdybel

w 1925 r. na mocy bulli „Vix dum Poloniae”). Z ofiar wiernych parafia została uposażona w 3 ha ziemi. Ofiarodawcami ziemi byli Michał i Katarzyna Szymona, oni też sprzedali parafii dworek, w którym powstał kościół parafialny. W czasie okupacji niemieckiej na kopii obra-

zu Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele pojawiły się łzy. Uznano to za cud.

- Były to czasy okupacji, na plebani byli Niemcy, nie można było zbadać cudu - mówił ks. Henryk Zdybel na mszy świętej w dniu jubileuszu. Podczas tej mszy został

wyniesiony do godności kanonika.

Po mszy w kościele zagrała orkiestra dęta z Szastarki. Można było posłuchać pieśni patriotycznych i wojskowych, nie tylko granych przez orkiestrę, ale także śpiewanych przez solistę. To m.in. „Pierwsza Brygada”, „Czerwone maki na



Ks. Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku (z lewej) został wyniesiony do godności kanonika. Na zdjęciu odbiera gratulacje od parafian. Po prawej biskup Józef Wróbel



Iwona Klej
katecheta

Przyjęcie bierzmowania w stulecie parafii jest ważne, bo taki jubileusz zdarza się raz w życiu. Może dzięki temu moi uczniowie, którzy przystępowali do bierzmowania bardziej ten dzień zapamiętają

Monte Cassino” oraz piosenka z filmu „Jak rozpętałem II wojnę światową”.

Główne uroczystości odbyły się pod-

czas sumy odpustowej. Biskup Wróbel udzielił wtedy sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii.

Marcin Kusyk

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„To jakiś żart, kompromitacja”

Dwa punkty w sześciu meczach i wciąż brak wygranej - tak wygląda bilans Górnika Łęczna w PKO Ekstraklasie. W piątek podopieczni trenera Kamila Kieresia przegrali 0:2 ze Stalą Mielec.

To był pierwszy mecz w historii pomiędzy Górnikiem i Stalą Mielec w najwyższej polskiej lidze. Piątkowe spotkanie rozgrywane w Mielcu fantastycznie zaczęli gospodarze, którzy już w 4 minucie wyszli na prowadzenie po голу wypożyczonego ze Śląska Wrocław Fabiana Piaseckiego.

Nie minął kwadrans, a było już 2:0. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego z okolic pola karnego od Krystiana Getingera skuteczny strzał głową oddał Mateusz Mak - brat bliźniak grającego w Górniku Michała Maki.

Najlepszą okazję do zdobycia bramki dla zielono-czarnych

miał właśnie wspomniany Michał Mak, ale jego uderzenie zblokował jego brat.

Górnik starał się odgryźć w drugiej części spotkania, jednak nie był w stanie przeprowadzić skutecznej akcji. Zielono-czarni grali lepiej, ale ostatecznie nic z tego nie wynikało.

W końcu czerwoną kartkę obejrzał Michał Żyro i łącznienie grali w przewadze. Nie wpłynęło to na rezultat meczu.

Zielono-czarni przegrali czwarte spotkanie w tym sezonie i wciąż zajmują ostatnie miejsce w PKO Ekstraklasie.

STAL MIELEC - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (2:0)

Bramki: Piasecki 4', Mateusz Mak 14'.

Stal: Strączek - de Amo, Sitek (71' Szczutowski), Matras, Getinger, Żyro, Mateusz Mak, Urbańczyk, Tomasiewicz (90' Kłos), Hinokio (71' Granlund), Piasecki (71' Jankowski).



Kamil Kieresi

trener Górnika Łęczna

Dziadostwo w pierwszej połowie

Plan na ten mecz wyglądał tak, jak prezentowaliśmy się w drugiej połowie. Chcieliśmy grać agresywnie, pressingiem. Dzięki odbiorom mieliśmy kontrolować mecz. Pierwsza część w naszym wykonaniu to jakiś żart, kompromitacja. W ogóle nas nie było. Nie realizowaliśmy podstawowych założeń. Tak, jakby nie było w nas wiary. Pierwsza bramka to efekt braku koncentracji. Zapłaciliśmy wysoką cenę za dziadostwo w pierwszej połowie. W przerwie chciałem się odnieść do watorów męskości. Mówiłem, że tchórz się schowa, a mężczyzna stanie i będzie walczyć, by zmienić oblicze niekorzystnej sytuacji. Jeśli możemy żałować czegoś w drugiej połowie, to skuteczności, bo akcji oskrzydlających i momentów, w których moglibyśmy strzelić, gola było sporo. Stal zagrała po przerwie defensywnie i popełniała błędy. My nie potrafiliśmy ukarać Stali za te błędy. To był mecz o sześć punktów. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny

Górnik: Gostomski - Rymaniak, Szcześniak, Midziński (75' Leandro), Dziwniel, Krykun, Gol, Drewniak (82' Kalinkowski), Michał Mak, Banaszak (36' Gąska), Śpiączka (75' Wojciechowski).

Żółte kartki: Żyro - Michał

Mak, Rymaniak, Śpiączka.

Czerwona kartka: Żyro 77 (za dwie żółte).

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 3299.

Dominik Smagała

STATYSTYKI

STAL - GÓRNIK

5 - STRZAŁY - 14

3 - STRZAŁY CELNE - 3

42% - POSIADANIE PIĘKI - 58%

3 - SPALONE - 3

4 - RZUTY RÓŻNE - 10

14 - FAULE - 17

379 - PODANIA - 477

83% - CELNE PODANIA - 84%

116,3 KM - DYSTANS - 112,86 KM

(źródło: Ekstraklasa.tv)

CZAS NA RESTART

Przed piłkarzami PKO Ekstraklasy przerwa na rozgrywki reprezentacji narodowych. Dla zawodników i sztabu szkoleniowego Górnika musi to być czas wyjątkowej pracy nad poprawą formy i zgrania zespołu. Kolejny mecz ligowy dopiero za dwa tygodnie. Zielono-czarni podejmą u siebie Wisłę Płock, która na wyjazdach spisuje się w tym sezonie fatalnie - przegrała wszystkie trzy delegacje. „Nafciarze” są jednak groźni, co pokazali choćby w domowym starciu z Zagłębiem Lubin, które rozbili 4:0

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

„Paluch”, dlaczego?

Drugą przegraną z rzędu zanotowali piłkarze Wisły Puław. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:3 KKS-owi Kalisz. Szansę na doprowadzenie do wyrównania na 2:2 miał Adrian Paluchowski, lecz nie był w stanie wykorzystać rzutu karnego.

Początek spotkania był wyrównany, choć nieco częściej przy piłce utrzymywali się gospodarze z Kalisza. Pierwszy celny strzał padł w 12 minucie i był on dziełem właśnie miejscowej ekipy. Bramkarz z Puław nie miał jednak problemów z jego obroną. Goście po raz pierwszy zaangażowali golkipera KKS-u pięć minut później.

Zdecydowanie bardziej niebezpiecznie było w 20 minucie, gdy dobre uderzenie skierowane pod samą poprzeczkę „wyciągnął” stojący między słupkami Wisły Piotr Owczarzak. Piłkarze „Dumy Powiśla” najlepszą

w tym fragmencie spotkania okazję do objęcia prowadzenia mieli w 33 minucie. Kaliszanie jednak wyszli obronną ręką z zamieszania w polu karnym.

W 43 minucie kaliski KKS objął prowadzenie. Bramkę otwierającą wynik zdobył głową Mateusz Wysokiński. Pomocnik zamknął głową dośrodkowanie z prawej strony na długi słupek. Pierwsza połowa spotkania to przede wszystkim dużo walki. Nieco częściej atakowali miejscowi, lecz trudno w tym kontekście mówić o boiskowej dominacji. Byli jednak skuteczniejsi. „Kakaesiacy” tuż przed zejściem do szatni nieco „przycisnęli” i otworzyli wynik.

Trzy minuty po zmianie stron gospodarze spróbowali powtórzyć bramkową akcję, lecz tym razem piłka trafiła prosto w bramkarza. Wciąż to jednak oni byli bliżej zdobycia bramki. Zamkniętym na swojej połowie puławianom brakowało okazji do wyrównania. Aż do 59 minuty. Wówczas dobrą akcję wewnątrz pola karnego skutecznym strzałem wykończył Kacper Kondracki.

Dwie minuty po bramce wyrównującej sędzia uznał, iż



Adrian Paluchowski mógł trafić do siatki z „wapna”. Niestety, uderzenie zatrzymało się na słupku (fot. Grzegorz Nowak)

Mateusz Pielach faulował swojego przeciwnika we własnej „szesnastce”. Sędzia wskazał na „wapno”, a rzut karny na gola zamienił Michał Borecki. W 69 minucie piłka wpadła do bramki po raz kolejny. Najpierw po strzale z dystansu odbiła się od poprzeczki, a następnie jeden z kaliszan ją dobił. Sędzia dopatrzył się jednak spalonego i gol nie został uznany.

Na przestrzeni ostatniego kwadransu spotkania grę prowadzili goście. Piłkarze z Lubelszczyzny starali się wyrów-

nej strony pola karnego i umieścić piłkę w pustej bramce. Przy tej akcji obrona z Puław zupełnie się pogubiła. Z ostatecznego wyniku mogli się cieszyć jedynie gospodarze

KKS KALISZ - WISŁA PUŁAWY 3:1 (1:0)

Bramki: Wysokiński 43', Borecki 62' (k), Giel 90+1' - Kondracki 59'.

KKS: Krakowiak - Gawlik, Mączyński, Stolec, Koczy (70' Staszak), Radzewicz (80' Maćczak), Wysokiński (70' Smajdor), Borecki, Zawistowski (80' Putno), Segura, Giel.

Wisła: Owczarzak - Cheba (74' Bartosiak), Pielach, Wiech, Kubań, Puton (90+1' Cyfert), Furtado (46' Kacprzycki), Kondracki (60' Lisowski), Daniel, Drozdowicz (60' Ruiz-Diaz), Paluchowski.

Żółte kartki: Gawlik, Koczy - Bartosiak

Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław)

nać, ale brakowało im akcji bramkowych. Blok defensywny z Kalisza spisywał się bez zarzutu do 84 minuty. Wtedy to sędzia podyktował rzut karny dla przyjezdnych po faulu obrońcy gospodarzy. Wykonywał go Adrian Paluchowski. Najsukeczniejszy napastnik z Puław ubiegłego sezonu trafił tylko w słupek.

Pojedyncze okazje mieli także miejscowi. Jedną z nich pod sam koniec spotkania wykorzystał Piotr Giel dostał podanie z pra-



Wyniki 6 kolejki:

Stal - Górnik 2:0

Termalica - Cracovia 1:2

Zabrze - Piast 0:1

Lech - Pogoń 1:1

Lechia - Radomiak 2:2

Warta - Jagiellonia 1:1

Wisła - Legia 1:0

Płock - Raków 1:1

Zagłębie - Śląsk 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lech Poznań	6	14	11-3
2	Pogoń Szczecin	6	11	9-5
3	Wisła Kraków	6	10	11-7
4	Śląsk Wrocław	6	10	9-6
5	Piast Gliwice	6	10	10-8
6	Lechia Gdańsk	6	9	8-6
7	Radomiak Radom	5	8	6-4
8	Jagiellonia Białystok	6	8	8-7
9	Wisła Płock	6	7	9-7
10	Raków Częstochowa	4	7	6-7
11	Stal Mielec	6	7	6-9
12	Cracovia	6	7	6-10
13	Warta Poznań	6	6	8-7
14	Legia Warszawa	4	6	4-4
15	Górnik Zabrze	5	6	5-7
16	Zagłębie Lubin	5	6	6-11
17	Bruk-Bet Termalica	5	2	5-9
18	Górnik Łęczna	6	2	3-13

Następna kolejka (11-13.09.):

Cracovia - Zabrze, Jagiellonia - Stal, Piast - Zagłębie, Radomiak - Pogoń, Raków - Lech, Śląsk - Legia, Warta - Termalica, Wisła - Lechia, Górnik - Płock (13.09., g. 18)

II LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

KKS Kalisz - Wisła P. 3:1

Bramki: Wysokiński 43', Borecki 62' (k), Giel 90+1' - Kondracki 59'.

Bełchatów - Pogoń S. 2:0

Pogoń - Ruch 1:1

Chojnicz - Znicz 1:2

Wigry - Radunia 3:2

Sokół - Stal 0:3

Lech II - Hutnik 2:0

Olimpia - Motor - po zamk. nr

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	6	18	17:3
2	Chojniczanka	6	12	16:6
3	Ruch Chorzów	6	12	9:3
4	KKS Kalisz	6	10	8:6
5	Olimpia Elbląg	5	10	6:4
6	Lech II Poznań	6	9	7:5
7	Śląsk II Wrocław	6	9	10:10
8	Radunia Stężyca	6	9	7:10
9	Wigry Suwałki	6	9	6:9
10	Garbarnia Kraków	6	8	11:10
11	Motor Lublin	5	7	12:9
12	Pogoń Siedlce	6	7	9:11
13	Wisła Puławy	6	7	9:12
14	Znicz Pruszków	6	7	8:11
15	GKS Bełchatów	6	6	8:9
16	Pogoń Grodzik Maz.	6	5	6:9
17	Hutnik Kraków	6	1	2:11
18	Sokół Ostróda	6	0	0:13

NASTĘPNA KOLEJKA (04.09., godz. 17:00): Wisła P. - Wigry, Stal - Olimpia, Radunia - Sokół, Znicz - KKS Kalisz, Ruch - Chojniczanka, Śląsk II - Pogoń G., Hutnik - Garbarnia, Motor - GKS Bełchatów, Pogoń - Lech II - przeł.

mp

Wólczanka Wólka Pełkińska - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:3 (0:1). Trwa świetna passa

Wejście smoka Jana Bożyma

Po pięciu kolejkach Orleńta zajmują trzecie miejsce, straciły tylko jednego gola. Zwycięstwo w Wólce Pełkińskiej mogło być nawet bardziej okazałe. W roli superrezerwowego błysnął Bożym, który w pół godziny zaliczył gola i asystę. Przed biało-zielonymi pracowity wrzesień.

Trener Mikołaj Raczynski do boju posłał identyczną jedenastkę, która tydzień temu zaczęła mecz z KSZO. Poza kadrą znaleźli się Arkadiusz Maj (nie trenował w tygodniu) oraz Wahe Mnakatsyan, ciągle leczący uraz stopy.

Skuteczni w obronie i ataku

Pierwsze minuty upłynęły pod znakiem wzajemnego badania możliwości. Obydwie drużyny starannie zagęszczają środek pola. Pierwszy

gol padł po stałym elemencie gry: w 32. minucie z rzutu różnego na bliższy słupkę dośrodkował Maciej Filipowicz, podanie przedłużył głową Szymon Kamiński, a stojący w świetle bramki Mateusz Chyła z bliska wpakował piłkę do siatki. W przerwie i chwilę po niej trener Raczynski wymienił parę środkowych pomocników, ponieważ obaj mieli już na koncie żółte kartki. Ponieważ gospodarze musieli zatakować, w 60. minucie do ataku wszedł, dobrze usposobiony do gry z kontry, Bożym. Już po chwili po jego akcji obrońca gospodarzy zatrzymał ręką piłkę w polu karnym, za co został usunięty z boiska. Wyznaczony do wykonywania rzutu karnego Filipowicz oddał piłkę Przemysławowi Koszelowi, ale nie była to dobra decyzja: skrzydłowy strzelił słabo, niemal w środek bramki i gol-keeper sobie poradził. Chwilę potem groźnie było pod bramką Orleńt ale piłka minimalnie minęła słupkę.

OKIEM TRENERA



Mikołaja Raczynskiego
(Orleńta)

To nie był łatwy rywal i łatwy mecz

- Chciałbym pochwalić też drużynę przeciwną. Mieliśmy przygotowane kilka wariantów stałych fragmentów, po jednym z nich padł gol. Początek drugiej połowy to lekka przewaga Wólczanki, ale zmiany dały powiew świeżości, świetne wejścia Ćwika i Bożyma. Po czerwonej kartce już dominowaliśmy

W 75. minucie po dalekim podaniu Kamińskiego Bożym stracił piłkę głową do Karola Rycaja, ten poraził siebie z obrońcą i podwyższył prowadzenie (swoją drogą: Janek zaczął podnosić ręce do góry już chwilę przed strzałem Karola...). Chwilę później gospodarze wykonywali rzut różny, Orleńta przejęły piłkę i Bożym po 70-metrowym solowym rajdzie pokonał bramkarza. W 81. minucie napastnik biało-zielonych mógł dopisać sobie kolejną asystę, ale bomba Piotra Ćwika trafiła w poprzeczkę.

Będzie co oglądać

Kolejnym rywalem będzie beniaminek Unia Tarnów. Dopiero w ostatniej kolejce pierwszy raz przegrała, wcześniej notowała tak cenne wyniki jak remis z Podhalem czy wyjazdowa wygrana z silnym Łagowem. Nikt więc w obozie Orleńt rywala nie zlekceważy. Mecz w sobotę o 16. A potem przed dru-

żyną z Radzynia prawdziwa ścieżka zdrowia: w środę wyjazd do silnej Korony Rzeszów, w niedzielę Avia Świdnik, kolejna środa to okręgowy Puchar Polski z Podlasiem (najpewniej na wyjeździe), weekend znowu liga w Stalowej Woli, 22 września Puchar Polski na szczęblu centralnym z Lechią Zielona Góra, w weekend Wisła Sandomierz i 2 października wyjazd do Podlasia. Osiem spotkań, trzy środy z rzędu na boisku...

WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:1)

Bramki: Chyła (32), Rycaj (75), Bożym (79).

Wólczanka: Wólczanka: Dutka - Peda(73 Skrzyniak), Marushka, Pawłowski, Łazarz, Wach, Podstolak (81 Baran), Soboń, Kowal (81 Myszogłód) - Lorek (68 Czop) Pietluch (81 Kyciński)

Orleńta: Rosiak - Chaliadka, Chyła,

Emocje zaczęły się sporo przed meczem: w Kraśniku zepsuł się klubowy autokar i trzeba było improwizować. Pierwsza jedenastka i trener pojechała osobówkami, reszta po chwili wsiadła w miejscowego busika i wszystko skończyło się happy endem. Ale, swoją drogą, wyruszenie w dalsze drogi wystużonym biało-zielonym orleńtowożem to jednak coraz większe ryzyko...

Kamiński, Szymala, Korolczuk (50 Ćwik), Skrzyński, Koszel (79 Tarnowski), Filipowicz, Rycaj (79 Bryja), Kołtunowicz (60 Bożym).

Żółte kartki: Peda, Podstolak, Łazarz, Czop - Skrzyński, Korolczuk, Chaliadka, Bożym.

Czerwona kartka: Wach (Wólczanka).

Sędziował: Kozieł (Kielce).

Zbigniew Smółko

Frajerska porażka Podlasia

Po trzech remisach i porażce piłkarze z Białej Podlaskiej jechali do Sandomierza z nadziejami na pierwsze trzy punkty. Niestety, nie udało się. Katem Podlasia został Szymon Rak.

Nic nie wynikało

- Przegraliśmy frajersko. Nie wiem jak można przegrać taki mecz. W przerwie wykrakałem to, co się stanie w drugiej połowie. W pierwszej części gospodarze byli na naszej połowie może trzy razy. Mieliśmy dużą przewagę w posiadaniu piłki. W całym meczu mieliśmy 15 rzutów różnych, a dwa razy tyle stałych fragmentów gry. Jest problem, bo nie możemy trafić z akcji. Do szatni mógł strzelić Tomasz Tuttas. Miał „setkę” - mówi Rafał Borysiuk.

Kuriozalna bramka

Szkoleniowiec przyznał, że gdyby ktoś w przerwie powiedział mu, że Podlasie przegra, kazałby się rozbiec i uderzyć głową w ścianę. - Przestrzegałem moich zawodników, by byli czujni. Powtarzałem, że przypadkowa akcja może dać szansę Wiśle. Tak się stało. Gracz Wisły wykopał piłkę. Ruszył do



Krzysztof Salak i spółka nie tak wyobrażali sobie spotkanie w Sandomierzu (fot. Cezary Hince)

niej Szymon Rak i w sytuacji sam na sam pokonał Michała Nowaka. Nie wiem, jak mogliśmy doprowadzić do takiej sytuacji - dodaje.

Brak komunikacji

Kwadrans później ten sam zawodnik ustalił wynik spotkania po centrze Szymona Jarosza i uderzeniu głową. - Wyszedł brak komunikacji. Dwóch moich zawodników skoczyło do głowy. Piłka poszła do boku, dośrodkowanie i po sprawie. Końcowe minuty graliśmy w przewadze jednego zawodnika, ale to

nic nie dało - dodaje.

Wąska kadra

Borysiuk przyznaje, że jego zespół w tygodniu poprzedzającym mecz borykał się z kontuzjami: Jarosława Kosieradzkiego, Macieja Wojczuka. Nie trenował chory Arkadiusz Kot. - Tomek Andrzejuk gra z urazem. Wszystko ma wpływ na nasze niepowodzenie. Musimy przeżyć porażkę, wziąć to na klatę i zastanowić się, co zrobić dalej - mówi.

Miało być inaczej

Po pięciu kolejkach Podlasie ma na koncie zaledwie trzy punkty. - Mogło być gorzej, ale równie dobrze lepiej. Zremisowaliśmy z zespołami, które mają dużo większe ambicje niż walka o środek tabeli i do Sandomierza jechaliśmy z nastawieniem wygranej. Drużyna chciała, ale nie wyszło. Widziałem Wisłę we wcześniejszych meczach. to fajny, młody, wybiegany zespół. Jak mówiłem niedawno minimalnie przegrali z Avią i Stalą. Teraz uśmiechnęło się do nich szczęście. W tej lidze wystarczą proste środki, by wygrać. My waliliśmy głową w mur. Nic z tego nie wynikało. Piłka jest brutalna - dodaje Borysiuk.

„Jaro” zadowolony

Dla Wisły była to pierwsza wygrana w sezonie. Zespół prowadzi były zawodnik Podlasia, Jarosław Pacholarz. - Do przerwy zagrałiśmy bardzo zachowawczo. Nie chcieliśmy stracić gola i oddaliśmy pole rywalom. Później mieliśmy trochę szczęścia. Z przypadkowego wybicia piłki strzeliliśmy gola. Podlasie nacierało, ale nic z tego nie wynikało. Zachowaliśmy koncentrację do samego końca. Nasz bramkarz i defensywa spisywali się na medal - mówi.

WISŁA SANDOMIERZ - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:0 (0:0)

Bramki: Rak 54', 69'.

Wisła: Borsiniński - Kudryavtsev, Bokiński, Dwórzyński, Kuliga, Partyka, Siedlecki (79' Taranek), Jarosz, Stańczyk (83' Wiśniewski), Rak (79' Charszla), Bełczowski (59' Mażysz).

Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzynka, Pigiel, Andrzejuk, Spring (57' Nieścieruk) Zabielski (57' Wojczuk), Bahonko (70' Idzikowski), Kocoł, Tuttas.

Żółte kartki: Partyka, Dwórzyński.

Czerwona kartka: Dwórzyński 72', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Gawron (Mielec).

Trudny wyjazd

Przed białczanami niezwykle trudne zadanie.

W sobotę zmierzają się na wyjeździe z Wisłoką Dębica. - Każdy wyjazd jest trudny. Liczyliśmy na przełamanie, ale się nie udało. Musimy szukać punktów w każdym spotkaniu, nie ważne czy to jest Wisłoka czy Czarni Dunajec. W tej lidze nie ma wirtuozerii. Tutaj trzeba zasuwać, a przy odrobinie szczęścia i zaangażowania można bardzo wiele - mówi opiekun Podlasia.

Hit w ćwierćfinale

W środku tygodnia odbyły się dwa mecze IV rundy Pucharu Polski na szczęblu okręgowym. Duże emocje szysują się w kolejnej rundzie. Najbardziej elektryzujące będzie starcie Podlasie Biała Podlaska z Orleńtami Radzyń Podlaski.

WYNIKI IV RUNDY

Podlasie II Biała Podl. - ŁKS Łazy

2:2, k. 4:3

Unia Żabików - AR-TIG Huta

Dąbrowa 4:2

Grom Kąkolewnica - wolny los

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE (15.09., godz. 17:00)

Podlasie I Biała Podl. - Orleńta Radzyń Podl.

Unia Żabików - Lutnia Piszczac

Huragan Między. Podl. - Orleńta Łuków

Podlasie II Biała Podl. - Grom

Kąkolewnica

Huragan zrobił prezent „Peji”

Gol w 93. minucie zdecydował o zwycięstwie Huraganu w Piszczacu. Gola na wagę trzech punktów zdobył Mariusz Chmielewski.

Goście wygrywali po nieco ponad pół godzinie gry. - Mielśmy kontrę. Po akcji Huberta Łukanowskiego piłka trafiła do Bartłomieja Goździołko. Całą akcję wykończył Jakub Magier. W pierwszej połowie wydawało się, że mamy wszystko pod kontrolą. Podejrzewałem, że jakoś piłkarska będzie po naszej stronie. Przed przerwą graliśmy nieco niżej. Po zmianie stron chcieliśmy zagrać odważniej. Wiedzieliśmy, że z każdą minutą bardzo dobrze przygotowane boisko będzie coraz cięższe po opadach deszczu. Myślałem, że byliśmy zespołem lepszym o tą jedną bramkę - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Gospodarze wyrównali w 70. minucie. Po rzucie różnym piłka trafiła krótki słupek. Adrian Hołownia strzelił w interweniującego Sebastiana Czarneckiego. Piłka spadła pod nogi Dawida Hawryluka, który nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce. - Szkoda, bo w ostatniej chwili straciliśmy punkt, który z pewno-

ścią byśmy szanowali. Do pierwszej bramki obie ekipy nie miały większych sytuacji. Mielśmy rzut różny i zostaliśmy skontrolowani. Po przerwie graliśmy nieco lepiej, ale w ostatnich fragmentach nie mieliśmy szczęścia. Taka porażka boli, bo od remisu dzieliło nas kilkanaście sekund. Mielśmy bardzo okrojony skład. Przykładowo Daniel Korol musiał dograć mecz do końca, chociaż chciał zmianę, gdyż narzekał na uraz - dodaje Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

W doliczonym czasie gry piłka od Pawła Radziszewskiego dotarła do Mariusza Chmielewskiego, który uderzeniem z ośmiu metrów pod poprzeczkę nie dał szans Oskarowi Kasperkowi. Dla „Maria” był to czwarty gol w barwach Huraganu po przenosinach z Podlasia Biała Podlaska. - To był ciężki mecz dla obu drużyn przez warunki boiskowe. Było grząsko, a w pewnych miejscach stała woda, co nie umożliwiało stworzenie fajnego widowiska. To spotkanie pełne walki i determinacji. Pierwsza połowa była zdecydowania lepsza niż druga w naszym wykonaniu. Cieszy zaangażowanie i wiara do samego końca. Mamy komplet punktów, który wywalczyliśmy na ciężkim terenie - mówi Mariusz



Mariusz Chmielewski w ostatniej chwili zapewnił wygraną Huraganowi z Lutnią

Chmielewski.

Napastnik Huraganu cieszy się, że przyczynił się do wygranej. - Teraz pozostaje nam dobrze przepracować tydzień, by w sobotę wyjść na boisko w Rejowcu Fabrycznym i zdobyć trzy punkty - dodaje.

Damian Panek ma podobne marzenia. - Ze Spartą wygrywaliśmy wysoko u siebie i na wyjeździe, ale wyniki trochę zakłamywały boiskową rzeczywistość. Najważniejszy jest mental. Wiemy, że na wyjeździe nie będzie łatwo. Sparta nie wygrała przed własną publicznością, więc będzie podwójnie zmobilizowana, by urwać nam punkty - dodaje.

Zawodnik Lutni Damian Artymiuk przyznaje, że był to dość

wyrównany mecz. - Huragan pozwalał nam grać piłką, ale stwarzał zagrożenie po kontrach. Tak zdobyli bramkę na 1:0. W drugiej połowie znowu oddawali nam pole do gry, co przełożyło się na bramkę dla nas. Szkoda, że nie utrzymaliśmy dobrego wyniku do końca. Nie potrafiliśmy wybić piłki z własnego pola karnego i zostaliśmy skarceni - mówi popularny „Artym”.

Przed pischczaczanami dużo trudniejsze zadanie. W weekend zagrają z Motorem II Lublin, który do tej pory zgromadził komplet punktów. - Liczymy, że będziemy pierwszą drużyną, która zabierze punkty ekipie z Lublina. To młody i ambitny zespół. Z pewnością będą bardzo mobilni w poruszaniu się bez piłki.

Doświadczenie będzie po naszej stronie i chcemy to wykorzystać - dodaje Przemysław Skrodziuk, asystent Kwietnia.

Punkty dla „Peji”

Piłkarze Huraganu zadedykowali wygraną Pawłowi Radziszewskiemu, który w piątek powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej. Kilku zawodników bawiło się u „Peji” do samego rana. W meczu z Lutnią nie mógł zagrać Paweł Komar, który chrcił swojego synka.

LUTNIA PISZCZAC - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:2 (0:1)

Bramki: Hawryluk 70' - Magier 31', Chmielewski 90+3'.

Lutnia: Kasperek - Olszewski (60' Łukasiewicz), Warda, Kacik, Szabat (75' Skrodziuk), Wiraszka, Korol, Hawryluk, Artymiuk (55' Hołownia), Krzewski, Bołtowicz. **Huragan:** Czarnecki - Grochowski, Olszewski (78' Mirończuk), Konaszewski, Całka, Czumer (68' Panasiuk), Goździołko (85' Sobolewski), Łukanowski, Mikołajewski, Magier (60' Radziszewski), Chmielewski.

Żółte kartki: Bołtowicz - Magier.

mp

Miłe złego początki Orląt

Po 10 minutach zespół z Końskowoli przegrywał 0:2 z Orlętami Łuków. Po ostatnim gwizdku to jednak gospodarze mieli powody do radości.

Przyjezdni bardzo szybko objęli prowadzenie. Na strzał sprzed pola karnego zdecydował się Szymon Łukasiewicz. Jego próbę zbił do boku Maciej Zagórski, jednak ze skuteczną dobitką pospieszył Sebastian Sowisz. Chwilę później żółto-czerwoni jeszcze raz mieli powody do radości. Rafał Banaszek sfaulował w polu karnym Szustka. Strzał z rzutu karnego Łukasiewicza zdołał odbić Zagórski, ale wobec dobitki Szustka nie miał nic do powiedzenia.

Powiślak bardzo szybko wrócił do gry. Stefan Gołąb zagrał do Jakuba Olszewskiego, a ten dokładnym zagranie obsłużył Marcina Gila, który pokonał Dawida Kuźmę. Po kilkunastu minutach był remis. Cezary



W ten sposób Sebastian Sowisz otworzył wynik spotkania. Pomocnik Orląt dobił uderzenie Szymona Łukasiewicza

Zdunek zdecydował się na strzał z około 25 metrów i piłka po rękach golkpera Orląt ugrzęzła w siatce.

Kwadrans po zmianie stron podopieczni Radosława Muszyńskiego zdobyli gola, który jak się okazało, dał im trzy punkty. Z lewej strony pola karnego znalazł się Jakub Pryliński. Zagranie w światło bramki skutkowało bramką samobójczą

Daniela Goławskiego. „Pryta” niedługo później niepotrzebnie dyskutował, za co obejrzał czerwoną kartkę. To samo spotkało Adriana Bednarczyka i obie ekipy kończyły spotkanie w niepełnych składach.

- Początek był znakomity w naszym wykonaniu. Mielśmy dwie bramki zaliczki i wtedy z pewnością byliśmy bliżej trzech punktów. Z drugiej stro-

ny od początku nie prezentowaliśmy się tak, jakbyśmy tego chcieli. W kolejnych minutach zostaliśmy zepchnięci do defensywy i gospodarze skutecznie odpowiedzieli. Przegrywaliśmy walkę fizyczną szczególnie w środku boiska. Szkoda, bo umieliśmy stworzyć sobie dogodnych okazji, by jeszcze raz cieszyć się z gola. Byliśmy po prostu słabsi - mówi Maciej Syga, opiekun Orląt Łuków.

Lepiej z drugiego rzędu?

W sobotę o godz. 16:00 łukowianie rozpoczną spotkanie z Lublinianką Lublin.

- Zdajemy sobie sprawę, że zagramy z bardzo mocnym przeciwnikiem, który chce liczyć się w walce o awans. Z pewnością nie rzucimy rękawic czy ręcznika. Gramy na własnym boisku i nie zamierzamy się nikogo bać. Wierzę, że będziemy równorzędnym rywalem dla Lublinianki.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Powiślak - Orlęta 3:2
Opolanin - Górnik II 0:0
Lewart - Motor II 1:2
Lutnia - Huragan 1:2
POM Iskra - Sparta 0:1
Lublin. - Włodaw. 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	5	15	17:4
2.	Lublinianka Lublin	5	12	13:2
3.	Huragan Między. Podl.	5	10	10:7
4.	Opolanin Opole Lub.	5	8	6:9
5.	Sparta Rejowiec Fabr.	5	7	5:5
6.	Orlęta Łuków	4	6	10:8
7.	Powiślak Końskowola	5	6	9:14
8.	Lewart Lubartów	5	6	5:5
9.	POM Iskra Piotrowice	5	6	7:10
10	Górnik II Łęczna	4	4	7:7
11	Włodawianka	5	3	2:12
12	Lutnia Piszczac	5	1	2:10

NASTĘPNE KOLEJKI

(04/05.09): Sparta - Huragan (sob., godz. 11:00), Lutnia - Motor II (sob., godz. 12:00), Górnik II - Lewart (sob., godz. 11:00), Orlęta - Lublinianka (sob., godz. 16:00), POM Iskra - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Włodawianka - Opolanin (niedz., godz. 16:00).

(11/12.09): Powiślak - Sparta (sob., godz. 16:00), Opolanin - Orlęta (sob., godz. 16:00), Lewart - Włodawianka (sob., godz. 16:30), Huragan - Motor II (sob., godz. 16:00), Lutnia - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - POM Iskra.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Hetman - Stal 1:1
Kłos - Start 1:0
Granit - Gryf 3:1
Kryształ - Grom 3:0
Igros - Huczwa 1:3
Brat - Świdnicz. 0:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Granit Bychawa	5	13	18:6
2.	Stal Kraśnik	5	13	11:4
3.	Kryształ Werbkowice	5	12	16:5
4.	Świdniczanka	5	8	9:7
5.	Grom Różaniec	5	7	9:7
6.	Gryf Zamość	5	7	11:10
7.	Huczwa Tyszwowce	5	7	7:6
8.	Igros Krasnobród	5	6	8:13
9.	Kłos Chełm	5	5	4:10
10	Start Krasnostaw	5	5	10:6
11	Hetman Zamość	5	1	3:14
12	Brat Siennica N.	5	0	6:24

NASTĘPNE KOLEJKI

(04/05.09): Stal - Świdniczanka, Huczwa - Brat, Grom - Igros, Gryf - Kryształ, Start - Granit, Hetman - Kłos.

(11/12.09): Kłos - Stal, Granit - Hetman, Kryształ - Start, Igros - Gryf, Brat - Grom, Świdniczanka - Huczwa.

Grom i ŁKS Łazy bez strat. Agrotex przegrał 0:7!

Za nami trzecia seria gier w Klasie Okręgowej. Dwie drużyny mają na koncie komplet punktów. W derbach pomiędzy Unią Krzywdą a AR-TIG-iem Huta Dąbrowa padł remis 2:2, jednak spotkanie zostanie zweryfikowane na korzyść gospodarzy. W ekipie przyjezdnych zagrał nieuprawniony gracz.

Grom gromi Agrotex

Piłkarze z Milanowa dostali baty. Zespół z Kąkolewnicy cieszył się z trzech punktów i siedmiu strzelonych goli.

- Nasza przewaga była widoczna od początku do końca, co widać po wyniku. Duże brawa dla chłopców. Cieszy skuteczność. Hat-tricka skompletował Mariusz Lecyk, którego pozyskaliśmy z Unii Żabików. Ozdobą spotkania był gol Kacpra Marczuka, który po rzucie rożnym Łukasza Samociuka uderzył sprzed pola karnego po długim rogu - mówi Paweł Kot, prezes Gromu.

- Daliśmy przeciwnikom wynik na tacy. Po trzech czy czterech podaniach tworzyli sobie dobre okazje. Mamy za dużo rotacji w składzie. Brakuje zgrania. To czuć i widać - dodaje Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - GROM KĄKOLEWNICA 0:7 (0:3)

Bramki: Samociuk 12', Lecyk 28', 36', 55', Kanatek 80', 85', Marczuk 87'.

Agrotex: Kozieł - Gidlewski (62' E. Romaniuk), Protaś (73' G. Olesiejuk), Magier (85' K. Olesiejuk), M. Dąbrowski (48' Ostapiuk), Wlazły, K. Romaniuk, G. Romaniuk, Antoniuk, Gil, Podgajny (58' Pieńkus).

Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Madejski, Lipiński, R. Zieliński (66' Kot), Musiatowicz (53' Lotek), Kanatek, Rycaj, Marczuk, Samociuk, Lecyk (75' Zdyb).

Bizon zwycięski

Spadkowicz z IV ligi wreszcie wygrał.

Prowadzenie dla gospodarzy dał wracający do gry Łukasz Olek, który skończył centrę z rożnego Michała Botwiny. „Misiak” podwyższył siedem minut później w niemal identyczny sposób. Dogrywał Arkadiusz Osiak.

- W końcu mamy punkty. Poprzednie mecze graliśmy dobrze, ale brakowało wyniku. W końcu było trochę nerwów, bo Młodzieżówka zdobyła gola kontaktowego. Sami sobie jesteśmy



Gracze Agrotexu nie mieli szans w starciu z Gromem. Ekipa z Kąkolewnicy wbiła siedem goli miejscowym (fot. Zenon Matejek)

winni, bo już w pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona.

- Pierwsza połowa była słaba. Po zmianie stron odkryliśmy, zagraliśmy odważniej. Szkoda porażki. Brakowało kilku minut, by wyrównać - mówi Patryk Śmieciński, zawodnik zespołu z Radzyna Podlaskiego.

BIZON JELENIEC - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (2:0)

Bramki: Olek 30', M. Botwina 37' - Kobojek 80'.

Bizon: Kopeć - Rygielski (75' Piotrowski), Rybka, Gajda, A. Osiak, A. Gajownik, Olek, Adamola, Grzela (65' Michalak), Jankowski (77' E. Gajownik), M. Botwina.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk, Kobojek, Dymek, Łoziński, Stefaniak (70' Ponikowski), Wierzbicki (90' Niedziółka), Burda, M. Łukaszuk (55' Pliszka), Reszka, Michalski (46' Trościańczyk), Mazurek.

Współpraca popłaca

LZS Dobryń ograł Tytan Wisznice. Trzy trafienia zaliczył Rafał Andrzejuk.

- Fajnie wyglądała współpraca naszych napastników. Asystował Mietek Rybaczuk, a trafiał Andrzejuk. Później autor hat-tricka odwodził się Mietkowi. Jedną asystę zaliczył Adrian Snochowski, który przyszedł do nas z młodzieżowej drużyny Podlasia Biała Podlaska - mówi Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

- Zagraliśmy słaby mecz. Gospodarze byli bardziej mobilni, agresywniejsi. Frajersko traciliśmy gole, a do tego mieliśmy mało konkretów z przodu - dodaje Jarosław Makarewicz, trener Tytana, który z przerwami przez sześć lat pracował z ekipą z Dobrynia.

LZS DOBRYŃ - TYTAN WISZNICE 4:1 (2:1)

Bramki: R. Andrzejuk 20', 38',

50', Rybaczuk 56' - Oniszczyk 35'.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Snochowski (56' Kozłowski), Ka. Mądry, Maksymiuk, Rybaczuk, R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuł (72' Bielecki), Korneluk (53' Ko. Mądry), Szymański, Demidziak.

Tytan: Makaruk - Bancarzewski (46' Kupryaniuk), Bujnik, Iwaszko, Jakubiuk, Kosiński, Kisiel (80' Żelazowski), Wieliczuk, Brodzki (80' Klimkowicz), Gromysz, Oniszczyk.

Czerwona kartka: Wieliczuk 75', za dwie żółte kartki.

„Wysek” zdecydował

ŁKS Łazy wygrał trzeci mecz z rzędu.

Jedyny gol padł po rzucie karnym. Krystian Garbacik faulował Mateusza Wysokińskiego i sam poszkodowany trafił z 11 metrów.

- Kontrolowaliśmy mecz. Goście rzucali piłki na Darka Ptaszyńskiego, ale umiejętnie wyłączył go z gry Piotrek Fortuna. Mielśmy swoje okazje, by podwyższyć. Najlepszą zmarnował Michał Wereszczyński, który trafił w słupek - mówi Marcin Chwedoruk. W zespole ŁKS-u zadebiutował Damian Soćko, który całe życie grał w łukowskich Orleńkach.

- Dostaliśmy bramkę, a za chwilę czerwoną kartkę. Było trudno. Szkoda dwóch okazji. Sebastian Koczkojad trafił w boczną siatkę. Później powinien zostawić piłkę Antoniukowi. Przegraliśmy i nic wielkiego się nie stało. W tamtym sezonie wygraliśmy to, co mieliśmy wygrać - dodaje Artur Dadasiewicz, trener Unii.

ŁKS ŁAZY - UNIA ŻABIKÓW 1:0 (1:0)

Bramka: Wysokiński 27' (k).

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Janaszek (87' Gomółka), Gałach, Wereszczyński, Ebert, Kiriłło, Chromiński (33' Ostojski), Wysokiński (75' Soćko), Fortuna, Ścioch, Krukow.

Unia Ż.: Dąbkowski - Pieńko, Frączek, Palica, Niewęglowski, Kozłowski (46' Kałuski, 80' Wachnik), Garbacik (46' Drygiel), Rybak (46' Antoniuk), Koczkojad (67' Golec), Pawelec, Ptaszyński.

Czerwona kartka: Palica 35', za faul.

Mistrz pokonał ucznia

Mecz Bad Boys z Kujawiakiem było sentymentalnym starciem na ławkach trenerskich. Górą był Przemysław Tryboń, który w przeszłości uczył grać w piłkę Andrzeja Zarzyckiego.

- Jestem zadowolony z postawy chłopców. Dzielnie walczyliśmy w osłabieniu. Super mecz zagrał Daniel Osiak, który szalał na boku boiska - mówi opiekun Kujawiaka.

- Cieszymy się z trzech punktów. Prowadzenie dał nam świeżo upieczony tata Mariusz Nurzyński. Mielśmy przewagę w polu. Lepiej operowaliśmy piłką. Byliśmy lepsi, ale derby zawsze rządzą się swoimi prawami, a dodatkowo nie miałem czterech ważnych zawodników - dodaje Tryboń, trener zespołu z Zastawia.

BAD BOYS ZASTAWIE - KUJAWIAK STANIN 3:1 (2:0)

Bramki: M. Nurzyński 30', Kępka 37', Świętochowski 68' - Michał Skwarek 67'.

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński (70' Kajda), Marcin Cizio, Miszt, Borkowski, Mateusz Cizio (83' Walo), Stosio, Świętochowski, Kępka (60' Śledź), Wołoszka, M. Nurzyński (76' Grochowski).

Kujawiak: Dadasiewicz - Abramek, Gajownik, Kąkol, Adamiak, Osiak, Chromiński, Sobiech (46' Lendzion), Maciej Skwarek (65' Pasik), Kęnder (80' Marcin Skwarek), Michał Skwarek.

Czerwona kartka: Gajownik, 58' za dwie żółte kartki.

„Pesiek” skarcił kolegów

Drugie zwycięstwo beniaminka Klasy Okręgowej. Az-Bud okazał się lepszy od Sokoła.

Wynik otworzył Karol Borkowski, kończąc podanie od Mateusza Daniłki. Popularny „Pesiek” niegdyś występował w zespole z Adamowa w czasach IV ligi. Ten sam gracz podwyższył po piłce od Kamila Boguckiego, który również w przeszłości nakładał koszulkę „Rosołów”.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:0 (1:0)

Bramki: Borkowski 5', 76'.

Az-Bud: Sidor - Sokołowski, Kania, Bobruk, K. Klimiuk (82' M. Klimiuk), Bogucki (90' Mainusz), Mitura, Barańczuk, Mróz (63' Zieniuk), Daniłko, Borkowski.

Sokół: M. Dzido - Skórka, Wrzosek, Miszt, J. Nowicki, Piotrowski (70' P. Dzido), Jarosław Bosek, Czubek, Sokołowski (80' Dudziński), Frego (70' Proch), Wierzbicki.

mp

KLASA B

WYNIKI 2. KOLEJKI

Unia II - Az-Bud II 1:0
Tur - Huragan II 2:1
Bystrzyca - Orleń 0:5
Armata - Orleń II - przel.

MECZ 1. KOLEJKI
Huragan II - Armaty 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń Gólaszyn	2	6	9:1
2.	Orleń II Czerniarki	1	3	5:0
3.	Armata Stoczek Łuk.	1	3	3:0
4.	Unia II Żabików	1	3	1:0
5.	Tur Turze Rogi	2	3	3:5
6.	Huragan II	2	0	1:5
7.	Bystrzyca Borki	1	0	0:5
8.	Az-Bud II	2	0	0:6

NASTĘPNA KOLEJKA (05.09., godz. 13:00): Orleń - Unia II, Huragan II - Bystrzyca, Orleń II - Tur, Az-Bud II - Armata.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Az-Bud - Sokół 2:0
Bizon - Młodzież. 2:1
Agrotex - Grom 0:7
ŁKS Łazy - Unia Ż. 1:0
Bad Boys - Kujawiak 3:1
Dobryń - Tytan 4:1
Unia K. - AR-TIG 3:0 (wo)
Granica - Orleń - przel.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	3	9	10:0
2.	ŁKS Łazy	3	9	9:0
3.	LZS Dobryń	3	7	10:3
4.	Az-Bud Komarówka	3	6	6:3
5.	Unia Żabików	3	6	6:1
6.	Bad Boys Zastawie	3	6	8:8
7.	Sokół Adamów	3	6	5:3
8.	Unia Krzywdą	3	4	4:3
9.	Tytan Wisznice	3	4	6:5
10	Kujawiak Stanin	3	3	3:7
11	Bizon Jeleniec	3	3	2:6
12	Orleń Czerniarki	2	1	3:8
13	Agrotex Milanów	3	1	3:12
14	Granica Terespol	2	1	1:2
15	Młodzieżówka Radzyń	3	0	3:9
16	AR-TIG Huta Dąbrowa	3	0	3:12

KLASA A GR. I

WYNIKI 2. KOLEJKI

Perła - Agrosport 0:0
Niwa - Sielczyk 4:2
Twierdza - Rokitno 3:2
Olimpia - Victoria 2:4
Dąb - Rogo 0:2
Krzna - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	2	6	7:1
2.	Niwa Łomazy	2	6	8:3
3.	Twierdza Kobylany	2	4	5:4
4.	Victoria Parzew	2	4	6:4
5.	Dąb Dębowa Kłoda	2	3	3:2
6.	Agrosport Leśna P.	2	2	2:2
7.	Krzna Rzeczyca	1	1	2:2
8.	Perła Sławatycze	2	1	0:3
9.	Olimpia Jabłoń	1	0	2:4
10	GLKS Rokitno	2	0	3:7
11	Red Sielczyk	2	0	3:9

KLASA A GR. II

WYNIKI 2. KOLEJKI

Absolwent - Wóldom 2:1
Wenus - Bór 3:10
Olimpia - Start 3:1
Polesie - Orkan 5:0
Orleń II Ł. - Orleń II R. 0:7
Dwernicki - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń II Radzyń P.	2	6	9:1
2.	Absolwent Dom.	2	4	4:3
3.	Bór Dąbie	2	4	12:5
4.	Olimpia Okrzeja	1	3	3:1
5.	Polesie Serokomla	2	3	6:2
6.	Dwernicki Stoczek Ł.	1	3	3:2
7.	Start Gózd	2	3	8:3
8.	Wóldom Wólka D.	2	0	3:5
9.	Orkan Wojcieszków	1	0	0:5
10	Orleń II Łuków	1	0	0:7
11	Wenus Oszczepalin	2	0	3:17

Coraz więcej wiadomych w Trójce



Nowym graczem Trójki został Jakub Dembowski, który jest rozgrywającym

Siatkarze z Międzyrzecza Podlaskiego szykują się do startu w II lidze. Ekipa powoli ujawnia skład, w którym ekipa Marcina Śliwy zagra w nowych rozgrywkach.

Wiadomo, że w drużynie nie zagra Michał Gołębiowski, który został zauważony przez pierwszoligowy KPS Siedlce. W ekipie zabraknie również Michała Bieleckiego, który pełnił rolę libero. Dobrą wia-

domością jest pozostanie w ekipie jego starszego brata Macieja Bieleckiego, Michała Trąbki, Kamila Kryszczuka, Patryka Sobieszcza.

W Trójce szlify będą zbierać wychowankowie Trójki Międzyrzec Podlaski. W sezonie 2021/2022 na parkiecie będzie można zobaczyć Damiana Roszkowskiego i Damiana Jurkowskiego. Drugi z nich powoli wraca do zdrowia po kontuzji.

Nowymi postaciami będą dwaj zawodnicy z Radomia i grali w drużynach młodzieżowych Czarnych. - Są to młodzi siatkarze, ambitni



Kacper Klepacz został nowym przyjmującym zespołu z Międzyrzecza Podlaskiego

i pełni zapału do gry. Dodatkowo zostali studentami pierwszego roku AWF Biała Podlaska kierunku wychowanie fizyczne. Obecny sezon będzie ich pierwszym na poziomie seniorskim, a mowa o Kacprze Klepaczu, który jest przyjmującym i rozgrywającym Jakubie Dembowskim. Wierzymy, że ich wielka pasja do siatkówki i ciężka praca na treningach pozwolą na wywalczenie miejsca w składzie meczowym. Jestem niezmiernie zadowolony, że dołączyli do naszej ekipy - mówi szkoleniowiec.

Zespół Marcina Śliwy będzie rywalizował w jednej z czterech grup w kraju w II lidze. Rywalami naszych będą drużyny: MOS Wola Warszawa, Centrum Augustów, Metro Warszawa, Camper Wyżaków, Sparta Grodzisk Mazowiecki, BAS Białystok, Huragan Wołomin, Arka Tempo Chełm, KKS Kozienice, Bzura Ozorko, Lotnik Łęczyska. Inauguracja sezonu przewidziana jest na 2 października.

mp

Trzy mecze, trzy wygrane bialczan

Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska dotarli właśnie do połowy okresu przygotowawczego do sezonu 2021/2022. W miniony czwartek zespół udał się na krótki obóz do Sielki Wielkiej.

Jeszcze tego samego dnia Akademicy zagraли w Łodzi z ekipą Grot Anilana. Mecz zakończył się pewną wygraną z zespołem I ligi grupy C, 26:21. Dzień później, w rodzinnym mieście naszego trenera Marcina Stefańca, bialczanie zmierzyli się z przedstawicielem Grupy D w rozgrywkach I ligi, a mianowicie z AZS-em UJK Kielce. Mecz ten miał wyrównany przebieg, ale ostatecznie to biały AZS, schodząc z parkietu z większą liczbą zdobytych bramek. A konkretnie z jedną bramką więcej od przeciwników, bowiem wygraliśmy 31:30.

Sobota była z kolei dniem meczu kontrolnego w Końskich (miasto bliskie sercu II trenera - Sławomira Bodasińskiego). Skoro mowa o tej świętokrzyskiej miejscowości, to rywalem był oczywiście KSSPR (I liga grupa D). Również i w tym meczu górą byli nasi szczypiornicy.



Łukasz Kandora i spółka odnieśli trzy zwycięstwa sparingowe

„Trójmecz” z tymi zespołami zakończył się trzema wygranymi meczami i był zwieńczeniem trzeciego tygodnia przygotowań do rozgrywek ligowych. Wszystkie zwycięstwa z pewnością cieszą, ale, co chyba ważniejsze, sparingi dały naszemu sztabowi szkoleniowemu i zawodnikom cenne informacje na dalszy okres ciężkiej pracy.

W przyszłym tygodniu AZS wraca do szlifowania formy na własnych obiektach. Na czwartek (2 września) zaplanowany został mecz kontrolny z innym zespołem Ligi Centralnej. Do Białej Podla-

skiej przyjedzie MKS Padwa Zamość. Mecz rozpocznie się o godz. 18:00.

Mecze kontrolne AZS-u AWF Biała Podlaska

26.08.2021 r. (Łódź)

Grot Anilana Łódź - AZS AWF Biała Podlaska 21:26 (11:9)

27.08.2021 r. (Kielce)

AZS UJK Kielce - AZS AWF Biała Podlaska 30:31 (17:16)

28.08.2021 r. (Końskie)

KSSPR Końskie - AZS AWF Biała Podlaska 22:29 (13:14)

mp

Czas na „Pasy”

Już po zamknięciu numeru gracie TOP-u 54 Biała Podlaska zmierzyli się z Resovią Rzeszów. W najbliższy weekend wyjadą do Krakowa na mecz z Cracovią.

CLJ U-17

WYNIKI 2. KOLEJKI

Motor - Cracovia 0:4

Wisła P. - Wisła K. 1:4

Stal - Korona 1:2

TOP-54 - Resovia

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cracovia Kraków	2	6	6:1
2.	Wisła Kraków	2	6	5:1
3.	Korona Kielce	2	6	4:1
4.	Stal Rzeszów	2	3	4:3
5.	Resovia Rzeszów	1	0	1:2
6.	TOP-54 Biała Podl.	1	0	0:1
7.	Wisła Puławy	2	0	1:6
8.	Motor Lublin	2	0	1:7

NASTĘPNA KOLEJKA

(04.09., godz. 10:00): Cracovia - TOP-54, Korona - Motor, Wisła K. - Stal, Resovia - Wisła P.

mp

Bialczanie stanęli na „Pasach”

Drugi mecz i druga przegrana zespołu z Białej Podlaskiej. Ekipa TOP-u 54 uległa 0:3 Cracovii Kraków w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 15.

Lewczuk), Oremczuk (60' Wojtkowski), Piotrowski (46' Kaszkiel), Librant (65' Hryciuk), Czarnecki, Kiryluk (67' Bobrowski), Misiejuk (72' Bachonko), Chaciówka.

Żółta kartka: Chaciówka.

Przyjdzie lider

Następne spotkanie bialczanie rozegrają przed własną publicznością.

W sobotę o godz. 12:00 rozpoczną starcie z liderem. Stal Rzeszów w dotychczasowych meczach ograla po 3:1 Cracovię Kraków i Wisłę Kraków. - Wyrastają na faworyta rozgrywek. Pozostaje nam szukanie punktów, ale przede wszystkim liczymy na dobrą grę i rozwój chłopców. Zwycięstwa są wypadkową tego wszystkiego - mówi Jakubiec.

CLJ U15

WYNIKI 2. KOLEJKI

Cracovia - TOP-54 3:0

BKS Lublin - Górnik 1:3

Stal - Wisła 3:1

Korona - Sandecja 3:1

TABELA CLJ U-15

Stal Rzeszów	2	6	6:2
Górnik Łęczna	2	6	5:2
Korona Kielce	2	3	4:3
Cracovia Kraków	2	3	4:3
Wisła Kraków	2	3	3:3
BKS Lublin	2	3	3:4
TOP-54 Biała Podl.	2	0	1:5
Sandecja Nowy Sącz	2	0	1:5

NASTĘPNA KOLEJKA (04.09.,

godz. 12:00): TOP-54 - Stal, Wisła - Korona, Sandecja - BKS Lublin, Górnik - Cracovia.

mp

„Szóstki” na start

Zarząd wraz z Radą Ligi podjął działania w celu organizacji nowego sezonu 2021/2022 Białskiej Ligi Szóstek Piłkarskich.

Na początek organizator zdecydował o pozostawieniu formatu rozgrywek z poprzedniego sezonu tj. dwie fazy składające się na dwie rundy zasadnicze (w dwóch grupach) oraz faza pucharowa (play-off). - Podjęliśmy taką decyzję, ponieważ jest ona bezpieczniejsza organizacyjnie w przypadku powrotu do obostrzeń. Ten format daje nadzieję na dokończenie rozgrywek na wiosnę w przypadku nawrotu epidemii. Ponadto zdecydowaliśmy o podwyższeniu opłaty za udział w rozgrywkach do kwoty 500 zł za rundę - mówi Mariusz Michalczyk.

Znamy podział grup

Zarząd BLSP wraz Radą Ligi podjęli ostateczną decyzję o for-

macie rozgrywek w sezonie 2021/2022. Start rundy jesiennej sezonu 2021/2022 planowany jest na 6 września.

Do nowego sezonu zgłosiło się 17 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy. Zostaną rozegrane dwie rundy zasadnicze oraz faza play-off. Do fazy play-off awansuje osiem zespołów z każdej z grup. Drużyny w 1/8 finału zagrają w systemie A1-B8, A2-B7 itd....

PODZIAŁ GRUP

GRUPA A

Nissan Team, Bialtrans, Mario Presto, Trójka, Auto Centrum Macarski, Czarni ECRP Rehabilitacja, Wola Pasze, Polska Myśl Szkoleniowa, Janów.

GRUPA B

centrumsas.pl, Sielczyk, Top Mar, Kociuk Logistic, KP Liderzy, Unidom, IP Detailers, Ognioodporni

mp

Sukcesy, mimo niskiej rentowności

Stylowy jubileusz Społem PSS



Zastępca prezesa Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej Ryszard Jaśkowski odznaczył prezesa Eugeniusza Mazura (z lewej) honorowym tytułem „Menedżer Spółdzielca”. Prezes był zadowolony ze statuetki, którą dotychczas otrzymali w kraju tylko 4 osoby



Jubileusz był okazją do uhonorowania kilkunastu osób odznaczeniami państwowymi i spółdzielczymi

Wiele miłych słów, odnacheń i wyróżnień otrzymali spółdzielcy podczas uroczystości z okazji 90-lecia Społem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białej Podlaskiej. Eugeniusz Mazur, jej prezes, przyznawał, że bardzo trudno jest przetrwać w czasach agresywnej konkurencji dużych sieci.

Już start spółdzielni był niezwykły. W 1931 r. utworzyli ją pracownicy słynnej białskiej Podlaskiej Wytwórni Samolotów, wśród nich byli także konstruktorzy. Prapoczątki i dzieje Społem przybliżył gościom emerytowany pilot, zajmujący się dziejami białskiego lotnictwa, Jerzy Trudzik, którego książkę historyczną „Od PWS do Społem” wydała PSS akurat na okrągły jubileusz.

Podkreślił, że w 1931 r. pojawiła się moda na zakładanie spółdzielni. Zachwycał się kilkoma oryginalnymi dokumentami z tamtych czasów; znalazł je w przepastnych archiwach Społem. Przyznał, że mogą to być cenne eksponaty, o których udostępnienie będą zabiegać bialscy lotnicy za dwa lata na jubileusz 100. rocznicy założenia PWS.

Tajemnica przetrwania i rozwoju

Eugeniusz Mazur, prezes Społem PSS poinformował gości przybyłych do spółdzielczej restauracji Stylowa, że w minionym roku jego spółdzielnia osiągnęła łączną sprzedaż wartości blisko 45 mln zł.

– Na tle spółdzielni spożywców Społem w kraju, biorąc



Mieczysław Zapał
prezes Lubelskiej Spółdzielni Spożywców

Wysiłek kilku pokoleń

– Sympatycznie wspominam czas, gdy mieszkalem i uczyłem się w Białej Podlaskiej. Z okna mojej kamienicy widziałem, co się działo w białskiej Społem PSS. Na sukces tej spółdzielni złożył się wysiłek kilku pokoleń. Należały się wielkie oklaski tym, którzy ją zakładali. Obecnie trzeba życzyć trzy razy po 90 lat

pod uwagę wielkość naszych obrotów, plasujemy się w okolicach 40-50. miejsca, ale w ub.r. „Dziennik Gazeta Prawna”, uwzględniający wszystkie elementy funkcjonowania spółdzielni, uplasował nas na 8. miejscu w wśród wszystkich spółdzielni w Polsce – mówił Eugeniusz Mazur.

Ujawnił też, że wkrótce zostaną ogłoszone wyniki za 2020 r., bialska PSS w Ogólnopolskim Rankingu Najlepszych Spółdzielni Spożywców została sklasyfikowana na 5. pozycji w kraju.

– Od co najmniej 30 lat w naszej spółdzielni nie było straty. Rentowność naszego przedsiębiorstwa jest jednak bardzo niska, a my nie mamy pieniędzy na odtwarzanie majątku, na inwestycje i rozwój. Majątek po roku 90. duży, ale w znacznym stopniu nieproduktywny, to również koszty. Sprzedaż



Alicja Rudzka
była kierownik spółemowskiej piekarni, obecnie emerytka

Cieszę się z odnacheń

– Doceniono 41 lat mojej pracy, w tym 37 w spółdzielni, z tego 20 lat jako kierownika zakładu piekarniczo-ciastkarskiego. Rocznie wypiekaliśmy ponad 600 ton pieczywa. Wartościowego, na zakwasie. W Społem chleb jest wciąż tradycyjnie pieczony. Uważam, że spółdzielnia jest bardzo potrzebna w mieście. Przygotowuje wartościowe produkty dla społeczności lokalnej. To jeden z największych pracodawców, który zatrudnia ludzi na umowach, a nie na „śmieciówkach”. Tu pracownicy mają możliwości szkolenia i rozwoju

w handlu na pograniczu rentowności, bo konkurencja, bo wysokie koszty osobowe – zaznaczył prezes, który nie chciał „przesłodzić” jubileuszowej sytuacji. Zaznaczył, że mimo nie najlepszej sytuacji finansowej, PSS jednak modernizowała, remontowała i przy tym nie korzystała z kredytów.

– Prawda jest taka, że gdyby nie środki ze sprzedaży zbędnego majątku, to przedlibyśmy bardzo cienko albo wcale – szczerze wyjął.

Szacunek dla tych co odeszli. Grad odnacheń

Prezes wiele czasu poświęcił na wspomnianie osób, które przez prawie trzy ostatnie dzie-



Eugeniusz Mazur
prezes Zarządu Społem PSS w Białej Podlaskiej

Dla dobra wszystkich

– 90 lat istnienia spółdzielni, to 90 lat walki we wszystkich okresach ustrojowych i gospodarczych. Była to walka o wszystko, o majątek, o towary, o maszyny, o sprzęt, o pieniądze, o ludzi, o istnienie i funkcjonowanie, ale także o przetrwanie. Epidemia koronawirusa nie pozwoliła dobrze przygotować, a głównie właściwie zaplanować wydarzeń godnych tego jubileuszu. Skromność, przestrzeganie przepisów wydawanych przez państwo, jest cechą spółdzielczości, w tym także w naszej spółdzielni. Spółdzielczość to piękna idea wspólnego działania dla dobra wszystkich

sięciolecia kierowały spółdzielnią, jej radą nadzorczą oraz ważnymi działaniami.

Wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk oraz bialski prezydent Michał Litwiniuk nie szczędzili spółdzielni i jej pracownikom ciepłych słów. Pierwszy chwalił sprzedawczynię, która pomogła mu przy kupnie koszuli z mankietami na spinki oraz sklep sprzedający m.in. końską kielbasę. Drugi zaś wspominał swoją pierwszą dziecięcą wyprawę po spółemowską oranżadę.

Wicewojewoda wręczył odnacheń – Brązowy Krzyż Zasługi Małgorzacie Kaliszek oraz Medale Złote za Długoletnią



Wydarzeniem szczególnym podczas uroczystości jubileuszowych był występ chóru – przez lata jedyne w spółdzielczości spożywców. Wystąpiło 18 osób. Chór został założony przez legendarnego prezesa spółdzielni Juliusza Krzyżanowskiego w 1954 roku



Podczas uroczystości jubileuszowych sala restauracji Stylowa zamieniła się w konferencyjną

TAK SIĘ ZACZĘŁO

28 maja 1931 roku - rejestracja w Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej Statutu Spółdzielni Pracowników Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Z wypisu z rejestracji Statutu: „Cel Spółdzielni - kupno i sprzedaż artykułów spożywczych i galanteryjnych; Udział - 100 zł płatny z góry lub w ratach po 20 zł miesięcznie; Zarząd spółdzielni w składzie: Franciszek Drązkowski, Robert Szcześniński, Jan Różycki.

Służbę Krystynie Laszuk, Alicji Rudzkiej i Ewie Szeszko.

Zastępca prezesa Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej Ryszard Jaśkowski zaś odznaczył prezesa Eugeniusza Mazura honorowym tytułem „Menedżer Spółdzielca” (dotychczas otrzymały go tylko 4 osoby), a przewodniczącego rady nadzorczej

STAN POSIADANIA

„Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białej Podlaskiej posiada 13 sklepów (w tym 10 we własnych lokalach), Spółdzielczy Dom Towarowy „Sawko”, zakład piekarniczo-ciastkarski, restaurację „Stylowa” oraz zakład przetwórstwa ryb. Zatrudnia ponad 200 pracowników.

Kazimierza Wojtaszka Złotą odznaką Spółdzielczości Polskiej.

6 osób uhonorowano Odznaką Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego oraz 7 - Odznaką Zasłużony dla Społem. Uroczystość uświetnił występ spółemowskiego chóru.

Marek Pietrzela

Zagraли dla „Kapiego”

Sześć zespołów wzięło udział w III Wakacyjnym Turnieju Piłki Nożnej dzieci z rocznika 2010 o puchar firmy Auto-Gama. Na boisku przy ul. Langiewicza w Białej Podlaskiej liczyła się przede wszystkim pomoc dla Kacpra Dmitruka.

Zawodnik Podlasia Biała Podlaska doznał poważnej kontuzji. Niezbędna była droga operacja, zaś teraz kosztowna rehabilitacja. „Kapi” może liczyć na przyjaciół i znajomych. Wpisowe ze zmagania trafiło na konto 23-latk. - Szczegółne podziękowania kierujemy w stronę firmy Auto-Gama, bez której turniej nie doszedłby do skutku - mówi Przemysław Skrodziuk, jeden z organizatorów zmagania.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. TOP-54 Biała Podlaska
2. Lutnia Piszczac
3. Red I Sielczyk
4. Victoria Parczew
5. AT Champion Biała Podlaska
6. Red II Sielczyk

mp



TOP-54 Biała Podlaska: Filip Szulc, Ernest Micewicz, Szymon Osypiuk, Szymon Cienciata, Natan Dębowski, Miłosz Romaniuk, Mikołaj Romaniuk, Alan Rabczuk, Kacper Denisiuk, Mateusz Maksymiuk, Miłosz Biegajło. Trener: Michał Karpiszuk



AT Champion Biała Podlaska: Aleksander Klimek, Nikodem Jakubiuk, Filip Dmیتrowicz, Gabriel Izdebski, Wojciech Sokołowski, Wojciech Romaniuk, Dawid Tur, Jakub Szendel, Szymon Wróbel. Trener: Kacper Kasjaniuk



Lutnia Piszczac: Dawid Lipka, Hubert Hubczuk, Bartosz Bury, Szymon Kredens, Stanisław Bystrzycki, Krzysztof Parafiniuk, Franciszek Kondraciuk, Igor Stelmazuk, Dawid Knikawka, Lucjan Knigawka, Jakub Borowiuk, Antoni Pietruczuk, Antoni Owczaruk. Trener: Mateusz Cydejko



Red I Sielczyk: Maciej Pasternak, Michał Tarkowski, Dawid Martychowicz, Piotr Żukowski, Igor Myśliwiec, Emil Hanas, Szymon Bajkowski, Marcel Wiszniewski. Trener: Bartłomiej Pastuszewski

Red II Sielczyk: Kajetan Żurkowski, Leon Borkowski, Franciszek Żurkowski, Gabriel Grochowski, Antoni Szczygalski, Piotr Pasternak, Dominik Knigawka. Trener: Bartłomiej Pastuszewski



Dziękuję za każdą złotówkę

Jestem świeżo po operacji i potrzebuję sporej sumy do pełni sprawności i powrotu do piłki nożnej. Cieszę się, że podczas turnieju została zorganizowana zrzutka. Wszyscy uczestnicy wpłacali pieniądze na opłacenie mojej operacji i rehabilitację. Całość zorganizował Przemysław Skrodziuk, za co mu serdecznie dziękuję. To wspaniałe uczucie, że jest tyle dobrych osób i to jeszcze takich młodych, które chcą mi pomóc, pomimo tego, że osobiście mnie nie znają. Chciałbym się z nimi spotkać i każdemu podziękować. Jeszcze raz wszystkim dziękuję za każdą złotówkę. Dobro wraca

Pobiegli Wisznicką Milę

Za nami V Bieg na Wisznicką Milę. Zmaganiach wzięło udział blisko 70 osób. Organizatorami zawodów był Klub sportowy Tytan Wisznice oraz Gminny Ośrodek Kultury i Oświaty w Wisznicach.

Uroczystego otwarcia imprezy dokonał wójt gminy Wisznice Piotr Dragan. W tym roku start i meta biegu odbyła przy wisznickim lokalu Avangarda. Choć bieg nosi nazwę Wisznicka Milla, to nazwa jest tylko symboliczna. Dystans biegu wynosił 6,5 km. Dodatkowo odbył się marsz Nordic Walking, również na tym samym dystansie oraz bieg happeningowy dla wszystkich chętnych na dystansie jednej mili.

Zwycięzcy otrzymali puchary oraz nagrody ufundowane przez gminę Wisznice i sponsorów: firmy Piotrans i Pawtrans, Seb-Car Auto Części oraz Delikatesy Centrum. Wszyscy zawodnicy otrzymali natomiast pamiątkowe medale oraz posiłek regeneracyjny na mecie.



W klasyfikacji końcowej w Nordic Walking zwyciężył Sylwester Męczyński. Drugi był Paweł Jagieła, zaś trzeci Waldemar Hryciuk

WYNIKI KOŃCOWE KLASYFIKACJA KOBIET (open)

1. Anna Chustecka
2. Aneta Pietraszek
3. Agnieszka Choma

KLASYFIKACJA MĘŻCZYZN (open)

1. John Kinsella
2. Jakub Piech
3. Kamil Woźniak

NORDIC WALKING MĘŻCZYZN

1. Sylwester Męczyński
2. Paweł Jagieła
3. Waldemar Hryciuk

NORDIC WALKING KOBIET

1. Teresa Hryciuk
2. Barbara Ułasiewicz
3. Bożena Zbieć

WYNIKI WEDŁUG KATEGORII WIEKOWYCH BIEG

MĘŻCZYZNI (wiek 14-34 lata)

1. Kamil Woźniak
2. Łukasz Semenik
3. Mateusz Juszczyk

MĘŻCZYZNI (wiek 35-49 lat)

1. John Kinsella
2. Jakub Piech
3. Paweł Pakuła

MĘŻCZYZNI (powyżej 50 lat)

1. Tadeusz Szymanek
2. Adam Zbiciak
3. Bogdan Korniluk

KOBIETY (wiek 14-34 lata)

1. Aneta Pietraszek

KOBIETY (wiek 35-49 lat)

1. Anna Chustecka
2. Agnieszka Choma
3. Aleksandra Hordejuk-Gryczka

NORDIC WALKING

MĘŻCZYZNI (wiek 14-34 lata)

1. Paweł Jagieła
2. Mikołaj Męczyński
3. Kajetan Ułasiewicz

MĘŻCZYZNI (wiek 35-49 lat)

1. Sylwester Męczyński
2. Krzysztof Kowalewski

MĘŻCZYZNI (wiek powyżej 50 lat)

1. Waldemar Hryciuk
2. Adam Kulik
3. Marek Mandziuk

KOBIETY (wiek 14-34 lata)

1. Magdalena Chustecka

KOBIETY (wiek 35-49 lat)

1. Ilona Adamczyk
2. Sylwia Szpruch-Koprianiuk
3. Katarzyna Żelazowska

KOBIETY (powyżej 50 lat)

1. Teresa Hryciuk
2. Barbara Ułasiewicz
3. Bożena Zbieć

Trzeci gol Szymańskiego



Sebastian Szymański melduje wykonanie zadania (fot. Dynamo Moskwa)

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zdobył trzeciego gola w sezonie rosyjskiej ekstraklasy w barwach Dynama Moskwa.

Sebastian Szymański wyszedł na boisko w podstawowym składzie. Przebywał na nim do 75. mi-

nuty, kiedy to zmienił go Dmitrij Skopincew. 22-latek zdobył gola na 1:1, ustalając wynik spotkania w 41 minucie. Rywalem Dynama Moskwa był Lokomotiw Moskwa.

Dynamo jest wiceliderem z 13 punktami na koncie. Lokomotiw zajmuje czwarte miejsce w tabeli z 12 „oczkami”.

mp

mp

Park Sztuki i sztuka w parku

BIAŁA PODLASKA: We wrześniu wystartuje kolejna odsłona Parku Sztuki, który z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Białskie Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego jest organizatorem imprezy plenerowej promującej działania artystyczne, zorganizowanej w formule konkursu.

Tegoroczna, 12. edycja wydarzenia, odbędzie się w dniach 10-12 września w Parku Radziwiłłowskim.

Park Sztuki jako projekt podejmujący szerokie zagadnienia kulturalne, społeczne oraz edukacyjne otrzymał dofinansowanie ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Kultura-Interwencje 2021”.

Został również objęty Honorowym Patronatem prezydenta miasta Biała Podlaska.

Partnerem Parku Sztuki jest IV Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej.

Rozstrzygnięcie konkursu na realizację projektów zgłoszonych do tegorocznej edycji Parku Sztuki odbyło się 2 sierpnia w Galerii Podlaskiej.

Do konkursu wpłynęło 18 projektów. Do realizacji podczas Parku Sztuki wybrano 14.

1. Katarzyna Adaszewska (Łódź) – absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; „accucher” - instalacja
2. Wiesław F. Bednarz (Konopnica) - absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



Park Sztuki stawia nacisk na nietypowe i ciekawe instalacje zmuszające do ich analizy i interpretacji

(Instytut Wychowania Artystycznego); „Drzewo” - obiekt

3. Magdalena Chomiak (Toruń) - absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; „Wobec cierpienia” – instalacja/tkanina artystyczna

4. Paweł Dobrowolski (Radom) – absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; „Trąby” - instalacja

5. Aleksandra Kucewicz-Wasilewska (Bydgoszcz) - absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; „Jadane chmury” - instalacja

6. Linda Lemon/Dorota Kozłowska (Sopot/Gdańsk)– absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi im. W. Strzebińskiego oraz Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku;

„Jesteśmy dziećmi kom-postu” - działanie performatywne

7. Gabriela Leśniok (Kielce) – studentka Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu; „Patrzysz właśnie na kawałek światła w światku” - instalacja

8. Sławomir Matyjaszewski (Lublin) – absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Wydział Artystyczny); „Biała Radziwiłłowska” - instalacja

9. Andrzej Męczyński (Międzyrzec Podlaski) - absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu; „Obrusy” - instalacja. Projekt uhonorowany nagrodą Prezydenta Miasta Biała Podlaska.

10. Marcin Idźkowski (Białystok) - socjolog z wykształcenia, z zawodu fotograf i filmowiec; „Nie daj się zapomnieć” - wystawa fotograficzna

11. Mieczysław Skolimowski (Biała Podlaska), absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Instytut Wychowania Artystycznego); „Tabliczki” - film

12. Weronika Wrzosek (Ceranów) – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzebińskiego w Łodzi; „Baldachim niepokoju” - obiekt

13. Patrycja Zelek (Lusławice) – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie; „Pożniwne pożywienie” - instalacja

14. Tomasz Zjawiony (Łódź) – absolwent Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzebińskiego w Łodzi, aktualnie student malarstwa ASP im. Jana Matejki w Krakowie; „Gałgany współczesnej świadomości” - instalacja

(McM)

Do połowy września w gminie będą prowadzone prace modernizacyjne sieci wodociągowej

GMINA MIĘDZYRZEC: Modernizowana jest sieć wodociągowa. Roboty prowadzone są w ramach projektu monitoringu tej sieci oraz podniesienia jakości infrastruktury wodnej w gminie.

Roboty rozpoczęły się 26 sierpnia, potrwać do 16 września br.

- Prace mogą spowodować przerwę w dostawie wody, przejściowy spadek ciśnienia oraz nieznaczne pogorszenie jakości wody poprzez zmętnienie na odcinkach sieci wodociągowej objętej robotami montażowymi - informuje międzyrzecki Urząd Gminy.

Informacja o planowanych przerwach w dostawie wody w danej miejscowości zostanie podana do wiadomości przynajmniej z jednodniowym wyprzedzeniem. Zostaną poinformowani sołtysi, odpowied-

nie ogłoszenie pojawi się także na stronie internetowej gminy Międzyrzec Podlaski.

- Z uwagi na potrzebę dezynfekcji, woda w tym czasie będzie poddawana chlorowaniu. Chlor wprowadzany będzie do wody w postaci podchlorynu sodu (posiada atest PZH) w ilościach minimalnych, nie zagrażających zdrowiu i życiu konsumentów wody. Stężenie chloru będzie kontrolowane w zakresie zgodności z obowiązującymi normami - zapewniają urzędnicy.

Efektem towarzyszącym procesowi chlorowania wody może być zmiana jej walorów smakowych i zapachowych niepowodujących zagrożeń natury zdrowotnej. Woda jest przydatna do spożycia dla ludzi i zwierząt.

Po wykonanych pracach woda zostanie zbadana pod kątem bakteriologicznym.

(McM)

Rusza głosowanie w Budżecie Obywatelskim. Lista

Rusza kolejna edycja Budżetu Obywatelskiego w Białej Podlaskiej. W tym roku do dyspozycji białczan oddano 8 projektów dużych oraz 16 projektów małych - w sumie 24 projekty. Można zgłaszać na jeden projekt duży i jeden mały. Głosowanie na kartach do głosowania trwa od 26 sierpnia do 6 września. Z kolei od 26 sierpnia do 10 września można głosować za pośrednictwem internetu. Więcej informacji można uzyskać na stronie : <https://bo.bialapodlaska.pl/>.

(McM)

PROJEKTY DUŻE	TYTUŁ	OPIS	LOKALIZACJA
1.	Na boisko zawsze blisko! Budowa boiska wielofunkcyjnego przy Zespole Szkół Specjalnych	Boisko poprawi warunki aktywnego spędzania czasu wolnego mieszkańców miasta oraz umożliwi realizację działań zapewniających prawidłowy rozwój psycho-fizyczny uczniów szkoły specjalnej.	plac Zespołu Szkół Specjalnych ul. Orzechowa 58
2.	Park linowy i trampoliny	Park linowy oraz zestaw modułowych trampolin do użytku zewnętrznego.	park u zbiegu ul. Kąpielowej i ul. Łukaszynskiej
3.	Mieszkańcy bliżej natury - miasteczko ekologiczne	Miasteczko wpłynie na podniesienie świadomości proekologicznej mieszkańców, zachęci do zdrowego trybu życia w zgodzie z naturą.	teren przy schronisku dla zwierząt ul. Olszowa
4.	NASZE BOISKO - remont boiska wielofunkcyjnego	Boisko poprawi warunki aktywnego spędzania czasu wolnego mieszkańców miasta oraz umożliwi realizację działań zapewniających prawidłowy rozwój psycho-fizyczny uczniów.	teren przy SP 5 ul. Siodorska 30
5.	Ścieżka rowerowa	Wybudowanie odcinka ciągu pieszo-rowerowego z uwzględnieniem mostu po kolejkę wąskotorowej zwiększy bezpieczeństwo ruchu pieszych i rowerzystów.	al. Jana Pawła II (odcinek nad doliną rzeki Krzny)
6.	Książkomaty	Zakup dwóch książkomatów zwiększy dostępność zasobów Miejskiej Biblioteki Publicznej i przyczynie się do popularyzacji czytelnictwa.	parking przy ul. Biełkowskiego oraz przystanek autobusowy okolice ronda na ul. Lubelskiej
7.	Spinamy ścieżki	Budowa ścieżki pozwoli na aktywizację zdrowotną mieszkańców oraz umożliwi docelowo połączenie istniejących ścieżek przy ul. Północnej i ul. Brzeskiej oraz budowanej w ul. Podmiejskiej	wzdłuż ul. Kosynierów
8.	Centrum lekkoatletyczne przy Zespole Szkół nr 9 - cz. I	Budowa bazy lekkoatletycznej pozwoli na aktywizację zdrowotną mieszkańców.	teren SP 9 przy ul. Zygmunta Augusta 2

PROJEKTY MAŁE	TYTUŁ	OPIS	LOKALIZACJA
9.	Ścieżka rowerowa przy ul. Akademickiej – etap II	Rozbudowa istniejącej ścieżki zwiększy bezpieczeństwo dzieci w drodze do szkoły, pozwoli na aktywizację zdrowotną mieszkańców.	ul. Akademicka od ul. Sygietyńskiej do ul. Studenckiej
10.	Budki lęgowe dla ptaków	Budki lęgowe zapewnią ptakom odpowiednie warunki rozmnażania, czego efektem będzie zmniejszenie populacji komarów oraz edukacja ekologiczna i ochrona środowiska.	Tereny miejskich parków, szkół i przedszkoli
11.	Centrum lekkoatletyczne przy Zespole Szkół nr 9 - cz. II	Budowa bazy lekkoatletycznej pozwoli na aktywizację zdrowotną mieszkańców.	teren SP 9 przy ul. Zygmunta Augusta 2
12.	Rozbudowa boiska wielofunkcyjnego Os. Rataja	Uporządkowanie terenu, wzbogacenie istniejącej infrastruktury o nowe urządzenia zabawowe oraz górkę do zjazdu na sankach pozwolą na integrację mieszkańców oraz aktywny wypoczynek.	teren rekreacyjny przy ul. Rewakowicza
13.	Wielosektorowe boisko do piłki siatkowej plażowej	Kompleks trzech boisk do plażówki zachęci mieszkańców miasta do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu oraz upowszechni piłkę siatkową w mieście.	teren SP 6 przy ul. Leszczynowa 16
14.	Budowa chodnika	Chodnik poprawi warunki bezpieczeństwa pieszych.	ul. Sosnowa
15.	Budowa bezpłatnych miejsc postojowych przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym	Utwardzenie części pobocza umożliwi bezpłatny postój samochodów osób korzystających z usług szpitala.	ul. Jana II Kazimierza
16.	Rowerowy plac zabaw	Rozbudowa placu rowerowego zachęci do aktywności fizycznej wielu mieszkańców miasta.	teren rekreacyjny przy ul. Świerkowej
17.	Przyjazny wypoczynek w parku Zofii Las	Budowa alejek w parku.	Park Zofii Las
18.	Budowa ul. Kasztanowej wraz z chodnikiem	Inwestycja poprawi warunki dojazdu do szkoły oraz zwiększy bezpieczeństwo pieszych.	ul. Kasztanowa
19.	Bezpieczna Szkoła – Szkoła Społeczna - parking i przejścia dla pieszych	Aktywne przejście dla pieszych z doświetleniem oraz budowa parkingu przy Społecznej Szkole Podstawowej zwiększy bezpieczeństwo uczniów w drodze do szkoły oraz wszystkich użytkowników.	al. Solidarności oraz ul. Langiewicza
20.	Modernizacja i wyposażenie hali sportowej SP nr 3	Modernizacja oraz doposażenie obiektów sportowych szkoły zachęci mieszkańców do aktywności fizycznej.	teren SP 3 przy ul. Sportowa 7
21.	Pies i kot w mieście - wspólna sprawa	Ograniczenie bezdomności zwierząt poprzez zabiegi sterylizacji, kastracji oraz chipowania zwierząt właścicielskich i wolnożyjących.	całe miasto
22.	FIT-PARK ZDROWIA	Aktywizacja lokalnej społeczności poprzez stworzenie warunków aktywnego spędzania czasu.	teren zielony przy ul. Biełkowskiego
23.	Remont kładki po kolejce wąskotorowej	Zapewnienie bezpieczeństwa ruchu pieszych i rowerzystów.	al. Jana Pawła II
24.	Skatepark	Budowa skateparku dla dzieci i młodzieży zachęci mieszkańców miasta do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu.	ul. Madler

Dziękowali za zebrane plony, podsumowali sezon rolniczy dożynkami



Zwycięski wieniec wsi Rzeczyca w kat. wieniec współczesny

GMINA MIĘDZYRZEC PODLASKI: Ostatnie lata były trudne dla rolników. - Ale jest plon i to jest najważniejsze - mówi jeden z międzyrzeckich gospodarzy.

Wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz podkreśla, że gościnność i radość mieszkańców wsi Sitno, w której w niedzielę, 29 sierpnia, odbyły się dożynki, jest tak duża, że przepięknie udekorowano posesje na całej trasie prowadzącej na święto plonów.

- To, co charakteryzuje dożynki w gminie, to otwarte podejście społeczności lokalnej. Środowisko bardzo chciało dożyć w tym miejscu. Praktycznie nie było dyskusji, by wybrać inną lokalizację. Mieszkańcy włożyli bardzo dużo pracy w przygotowanie tego święta. Tutaj każdy z każdym współpracuje. To napawa dumą - nie ukrywa wójt.

Trudne lata

- Życzę rolnikom udanego następstwa roku. Aby ceny uległy stabilizacji i nasza rodzima produkcja była opłacalna. Nie dajmy się omamić towarem z zagranicy. Nasze produkty są zdrowe i naturalne - dodał.

Czy był to trudny rok dla rolników? Według wójty, ciężko było nie tylko w gminie Międzyrzec. Od kilku lat całe rolnictwo boryka się z trudnościami.

- Z jednej strony afrykański pomór świń (ASF), 1500 gospodarstw zajmujących się hodowlą trzody chlewnej zniknęło z terenu naszej gminy. Poza tym ptasia grypa, susza. A rok 2021 jest przemienny. Trochę słońca, trochę deszczu. Brakuje stabilności cenowej w produkcji rolnej. To



Zwycięski wieniec z miejscowości Manie-Przyłuki w kat. wieniec tradycyjny



Wieniec dożynkowy zachwycał oryginalnością

nie jest zwykła produkcja. Jest rozłożona w czasie - dodaje Adamowicz.

„Dobrze, że jest cokolwiek”

Z kolei Adam Olszewski, rolnik z OPZZRiOR podkreśla, że tegoroczne żniwa jeszcze nie są zakończone.

- Nie tylko w naszych gminach, choć u nas jeszcze jest bardzo dobrze. Ale 100-200 km dalej jeszcze nie czuć tego święta. Jest u nas plon i to jest najważniejsze. To był bardzo trudny rok, nawet po wieńcach widać, że ta słońca nie bije blaskiem słońca - tłumaczy obrazowo.

Wspaniałe wieńce

Do tegorocznego konkursu na najpiękniejszy wieniec dożynkowy wpłynęło 12 prac. Wieniec były oceniane w kategoriach współczesnego i tradycyjnego. W pierwszej kategorii zwyciężył wieniec z Rzeczyca, w drugiej z Mań.

Zwycięski wieniec współczesny przedstawia dwa anioły. Wykonany został przez mieszkańców wsi, w tym strażaków i członków klubu seniora.

- Dużo pracy, ale warto było pokazać coś innego, coś nowocześniejszego. Pomysł padł, bo nigdy nie było takiego wieńca na dożynkach, takiej można powie-



Pomimo deszczowej pogody, mieszkańcy gminy licznie stawili się na dożynkach



Tradycyjnie przekazano świeżo wypieczony chleb wójtowi gminy



Zwycięski wieniec współczesny tworzyli m.in. strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeczyca



Stoiska poszczególnych miejscowości kusiły gości licznymi smakołykami

Potrzebne są zmiany

- Jest ogrom spraw i tematów, które nie zostały do dziś załatwione. Nie można przemilczeć ostatniej blokady dróg przez rolników. Potrzebne są zmiany w funkcjonowaniu polskiego rolnictwa

dzień inscenizacji - mówi Robert Demczuk, sołtys Rzeczyca,

(McM)

Konkurs na najpiękniejszy wieniec

Tradycyjny:

1. Manie
2. Bereza
3. Zasiadki

Współczesny:

1. Rzeczyca
2. Krzewica
3. Sitno



Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec Podlaski

- Muszą być gwarantowane, stabilne ceny produktów rolnych. To dziś największy problem



Robert Demczuk,
sołtys wsi Rzeczyca

- Podstawa wieńca jest plastikowa, ale reszta to zboże. Dziewczyny pięknie przygotowały skrzydła. Są też tegoroczne kwiaty



Adam Olszewski,
rolnik, OPZZRiOR

- Warto podziękować Panu Bogu, bo mogło być gorzej. Cieszymy się, że jest ziarno na chleb